

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI**NR 371****15 X 2015 R.****NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.****PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org****Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!**

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: prp1999turobin@gmail.com

1) Wiadomości; 2) Czas na wojenne rozrachunki; 3) O współczesnej wędrówce ludów; 4) „Uchodźcy” - do Izraela!; 5) Dziejowa szansa Polski; 6) Grossowe historyjki; 7) To nie Kaczyński, tylko A. Lepper powinien leżeć na Wawelu!; 8) Konieczna jest repolonizacja MSZ; 9) Dlaczego NATO zbombardowało Libię?; 10) Kronika zagłady Niemiec – I; 11) Henry Kissinger i zbrodnie przeciwko ludzkości 1965-1977 – V;

Palestyna: Kolejna zbrodnia okupantów [23 Wrzesień 2015]

22 września w leżącym na terytorium Zachodniego Brzegu Hebronie, izraelskie wojsko zastrzeliło nieuzbrojoną kobietę po tym, gdy odmówiła ona odsłonięcia nikabu podczas kontroli na posterunku sił okupacyjnych przy ulicy Shuhada. 18-letnia Hadil Hashlamoun otrzymała dziesięć strzałów z najbliższej odległości. Początkowo żołnierze nie dopuszczali do niej służb ratunkowych. Dopiero po 30 minutach została zawieziona do szpitala Shaare Zedek, gdzie zmarła z wykrwawienia.

Według dowództwa IDF dziewczyna miała zaatakować żołnierzy nożem, jednak materiał filmowy zarejestrowany przez aktywistów organizacji Młodzież Przeciwko Osadnictwu, nie potwierdza tej wersji. Śmierć Hadil to kolejna z bulwersujących zbrodni, które zapisały się krwawymi zgłoskami w historii izraelsko-palestyńskiego konfliktu. Przypomnijmy, że pod koniec lipca w wiosce Duma pod Nablusem żydowscy ekstremiści spalili żywcem palestyńskie niemowlę.

W ostatnich dniach opublikowano inny szokujący materiał, na którym izraelski snajper rani w nogę palestyńskiego chłopca, który rzucał kamieniami w stronę okupacyjnego posterunku. Incydent miał miejsce zaledwie kilka tygodni po tym, gdy rząd syjonistycznego tworu ogłosił plany zezwolenia na używanie ostrej amunicji wobec ciskających kamieniami Palestyńczyków.

Za: <http://xportal.pl/?p=22746>

#

Syryjskie wojsko rozpoczyna używanie nowoczesnego sprzętu z Rosji według źródeł wojskowych

Jak podaje Reuters wojsko syryjskie rozpoczęło użytkowanie nowych rodzajów uzbrojenia - dostarczonego przez Rosję. Jest to uzbrojenie do walk w powietrzu jak i walk naziemnych, podkreślono rosnącą rolę rosyjskiego wsparcia dla Syrii co zaalarmowało Stany Zjednoczone.

Źródło informacji podkreśla, iż uzbrojenie jest wysoce precyzyjne i skuteczne. Do Syrii, są dostarczane nowe rodzaje uzbrojenia. Armia syryjska została przeszkolona w użytkowaniu tego nowego uzbrojenia w ostatnich miesiącach. Uzbrojenie to obejmuje wszystkie typy uzbrojenia do walk w powietrzu jak i na ziemi.

Jednocześnie z dostawą nowoczesnego uzbrojenia Moskwa zwiększa liczbę własnego kontyngentu wojskowego. Dziennie dostarczane są dwa transporty lotnicze rosyjskiego sprzętu wojskowego do bazy lotniczej w pobliżu miasta Latakia.

Według wcześniejszych informacji Reutersa podanych przez Stany Zjednoczone do bazy tej Rosja wysłała ok. 200 żołnierzy piechoty morskiej, bojowe czołgi i armaty.

Jednocześnie, Syria otrzymuje wsparcie formacji Hezbollah z Libanu i wsparcie z Iranu.

Za Reuters: *WorldThu Sep 17, 2015 6:26 am EDT, [Writing by Tom Perry; Editing by Janet McBride]. Syrian army starts using new weapons from Russia - military source: <http://blogs.reuters.com/janet-mcbride/>*

Tłumaczenie: Adam Bednarczyk, PPZN [18 Wrzesień 2015]

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/syryjskie-wojsko-rozpoczyna-uzywanie-nowoczesnego-sprzetu-z-rosji-wedlug-zrodel-wojskowych-2015-09>

#

Syria: Zdmuchnięta amerykańska opozycja [23.IX.2015]

18-go września w Syrii, wylądował złożony z 75 osób oddział „syryjskiej umiarkowanej opozycji”, zorganizowany, wyszkolony i wyposażony przez USA. Nie minęły trzy dni, a został w całości przejęty przez konkurencyjną bandę „syryjskiej opozycji” - Front Lewantu, animowany przez Turcję, Katar i Arabię Saudyjską. W ten sposób projekt „30 Dywizja” prowadzony przez Pentagon przyniósł już kolejną spektakularną porażkę.

To już drugi taki przypadek w ciągu ostatnich kilku miesięcy. W połowie lipca Amerykanie wypuścili już w Syrii oddział „opozycji” liczący 54 osoby, stworzony w ramach tego samego programu. Po około tygodniu został on całkowicie rozbity przez ‘wahabitów’ z Frontu al-Nusra. Amerykańskie władze próbowały początkowo ratować twarz, zaprzeczając takiemu rozwojowi wydarzeń. A kiedy już nie dało się ukryć, twierdziły iż ten oddział „syryjskiej opozycji” został sformowany przez Turków, a nie Amerykanów. A kiedy i to - okazało się kłamstwem, zwaliły

winę na swojego sojusznika, obwiniając stronę turecką o przekazanie wahabitom danych dotyczących lokalizacji oddziału - co również się nie potwierdziło.

Jeszcze przed 18 września gen. Lloyd Austin składał przed komisją sił zbrojnych amerykańskiego Senatu sprawozdanie z realizacji projektu „30 Dywizja”, na który Kongres przeznaczył 500 milionów dolarów. Przyznał m.in., że wbrew wcześniejszym zapowiedziom USA nie wyszkolił w najbliższej przyszłości 5000 rebeliantów, a z dotychczas przerzuconych do Syrii utrzymało się w terenie zaledwie kilku [sic].

- Trzeba przyznać, że jest to totalna porażka, chciałbym, ażeby tak nie było ale to jest fakt - skomentował informacje podane przez Austina jeden z członków komisji.

Mimo dotychczasowych „sukcesów” programu Pentagon zapowiada wypuszczenie do końca tego roku około tysiąca dalszych, przygotowanych przez siebie „syryjskich opozycjonistów”.

Komentarz Redakcji: *Widmowy charakter oddziałów tworzonych w ramach projektu „30 Dywizja”, każe podejrzewać, że mają one jedynie odwracać uwagę od rzeczywistych działań Amerykanów w Syrii i stanowić dla nich zastonę dymną - AD.*

Za: <http://xportal.pl/?p=22756>

#

Syria: Armia wraca do Palmyry [23 Wrzesień 2015]

Armia syryjska zanotowała znaczące postępy w walkach o starożytne miasto Palmyra. Wczoraj miasto i jego najbliższe okolice zostały okrążone przez siły 67 brygady panczernej, oddziały specjalne "Sokoły Pustyni" i siły Hezbollahu. Pod kontrolą syryjską znalazły się wzgórze Tal Syria Tel i zabytkowy zamek Fachraddina. Pozycje bojowników "Państwa Islamskiego" są stale bombardowane z powietrza. Według mediów bliskowschodnich skuteczność działań sił syryjskich wzrosła ... dzięki zdjęciom satelitarnym pozycji wroga, które na bieżąco przekazują rosyjscy doradcy wojskowi. Liczbę terrorystów obecnych w mieście i jego sąsiedztwie - szacuje się na około 3000. (Na podst. Press TV, TV Zvezda, almasdarnews.com)



Za: <http://xportal.pl/?p=22750>

#

Migracja 'na uchodźcę' czyli jak kupić syryjski paszport



Wszelkie statystyki publikowane przez różne instytucje dowodzą, że większość imigrantów - nie pochodzi z ogarniętej wojną Syrii. Część z nich usiłuje mistyfikować.

Jak łatwo podsyć się pod ofiarę wojny wykazał holenderski dziennikarz Harald Doornbos. Korzystając tylko z serwisu społecznościowego Twitter zdołał się on skontaktować z przestępcami załatwiającymi fałszywe dokumenty. Wkrótce potem otrzymał wystawiony na nazwisko Malek Ramadan paszport Syryjskiej Republiki Arabskiej ze swoim zdjęciem. Jak twierdzi Doornbos ta nielegalna usługa kosztowała go 825 dolarów. Gotowy dokument otrzymał 40 godzin po transakcji co potwierdził zdjęciem opublikowanym na TT.

Jak twierdzi dziennikarskie śledztwo doprowadziło do wniosku, że paszport syryjski może w ten sposób otrzymać praktycznie każdy kto posiada odpowiedni zasób pieniędzy.

rp.pl/kresy.pl [16 Wrzesień 2015]

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia.spoleczenstwo?zobacz/migracja-na-uchodzce-czyli-jak-kupic-syryjski-paszport>

#

Martin Schulz zagroził użyciem siły wobec Polski, jeśli nie podporządkujemy się „duchowi wspólnoty” ws. Imigrantów [12-IX-2015]

Martin Schulz, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, odsłonił intencje Niemiec i reprezentującej ich interesy Komisji Europejskiej w sprawie kryzysu imigranckiego. Zasugerował że jeśli Niemcom i KE nie uda się zmusić państw Europy Środkowej do przyjęcia imigrantów, zaczną one w coraz większym stopniu wymykać się spod kontroli Berlina i Brukseli.

[Dla przypomnienia - ponieważ niemal wszyscy komentatorzy zapominają o tym, a to bardzo ważne, kto nam serwuje takie ‘dania’ - że Martin Schulz jest z pochodzenia żydem ... zagorzałym syjonistą - admin].

Publicznie zagroził - użyciem siły takim krajom jak Polska, Węgry czy Czechy, które nie zgadzają się na narzucenie im liczby imigrantów.

W telewizji ZDF Schulz, w kontekście krajów nie zgadzających się na dyktat w sprawie uchodźców, powiedział:

Europa ultranacjonalistów, jeśli oni zwyciężą, to otrzymamy taką Europę, nie tylko w tej kwestii, lecz także w wielu innych. Potrzebujemy ducha europejskiej wspólnoty. I w razie konieczności, to musi być siłą narzucone. Nie może być tak - i ja należę do tych ludzi, którzy tak mówią, jesteśmy w XXI wieku, jesteśmy w XXI wieku globalizacji - aby globalne problemy rozwiązywać nacjonalizmem. W pewnym momencie, trzeba walczyć i trzeba powiedzieć: w razie konieczności też walką przeciwko innym ... postawimy na swoim - powiedział Schulz.

Martin Schulz jest też za utworzeniem rządu europejskiego. „Centralne, ważne kwestie europejskie nie mogą już być rozwiązane przez narodowych szefów rządów. Potrzebujemy do tego instytucji wspólnotowych. Kiedyś potrzebować będziemy europejskiego rządu” - powiedział Schulz niemieckiemu tygodnikowi „Stern”.

Plan Komisji Europejskiej przewiduje rozdzielenie między państwa Unii 160 tysięcy tzw. uchodźców według ustalonych kwot. Polska miałaby przyjąć ok. 12 tys.

Źródło: <http://ndie.pl/martin-schulz-zagrozil-uzyciem-sily-wobec-polski-jesli-nie-podporzadkujemy-sie-duchowi-wspolnoty-ws-imigrantow/>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/martin-schulz-zagrozil-uzyciem-sily-wobec-polski-jesli-nie-podporzadkujemy-sie-duchowi-wspolnoty-ws-imigrantow-2015-09>

#

Orban ujawnia: wiemy, kto stał za atakami na granicy z Serbią [18 Wrzesień 2015]

Premier Węgier Wiktor Orban w wywiadzie radiowym ujawnił że według jego informacji starcia na granicy serbsko-węgierskiej były celowo kierowane i koordynowane.

„Wiemy kto zorganizował atak przeciwko państwu węgierskiemu z terytorium Serbii” - powiedział Orban w wywiadzie radiowym. Poinformował, że agresywne działania migrantów były kierowane i koordynowane z relacjami medialnymi.

„Z analiz wynika, że tą akcją kierowano: po arabsku i angielsku, za pomocą głośników, ze zorganizowanymi relacjami medialnymi” - powiedział Orban. Jego zdaniem doszło do bezpośredniego ataku na Węgry z terytorium Serbii.

Orban potwierdził również, że węgierskie władze ujęły terrorystę, jednak nie podał żadnych bliższych szczegółów.

dailynewshungary.com / Kresy.pl

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia.europa-srodkowa?zobacz/orban-ujawnia-wiemy-kto-stal-za-atakami-na-granicy-z-serbia>

#

Egipt: Ambasada Izraela znów działa [10 Wrzesień 2015]

W Kairze po czterech latach znów otwarto ambasadę tworu syjonistycznego. Obecny na ceremonii dyrektor generalny MSZ Izraela Dore Gold zapewnił, że Egipt jest "najważniejszym państwem regionu" i podziękował władzom egipskim za współpracę w 'zwalczaniu zagrożeń'. Ambasada została zamknięta w 2011 r., kiedy budynek szturmowały tysiące demonstrantów protestujących przeciwko zabiciu sześciu egipskich policjantów przez armię izraelską. Od czasu objęcia władzy przez prezydenta al-Sisi, Egipt nasilił współpracę z Izraelem między innymi niszcząc tysiące tuneli którymi do odciętej od świata Gazy, dostarczano zarówno broń i amunicję jak i żywność i lekarstwa.

Za: <http://xportal.pl/?p=22541>

#

Japonia: Zaostrzenia w polityce migracyjnej [10-IX-2015]

Rząd Japonii rozważa wprowadzenie zmian w polityce dotyczącej uchodźców poszukujących azylu w kraju. Proponowane rozwiązania obejmują m.in. ograniczenie możliwości powtórnego składania wniosku o azyl, deportowanie osób którym odmówiono azylu i dokładne sprawdzanie osób zgłaszających wnioski. Wprowadzenie zmian mogłoby jeszcze bardziej ograniczyć ilość osób uzyskujących prawo pobytu w kraju. W roku 2014, uzyskało je zaledwie 11 osób z 5 000 wnioskujących. Jednocześnie Tokio nie uchyla się przed pomaganiem uchodźcom, w pierwszym półroczu bieżącego roku rząd przeznaczył 167 mln dolarów na działalność Urzędu Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, co czyni z Japonii drugie państwo finansujące tę instytucję.

Za: <http://xportal.pl/?p=22538>

#

Węgierskiej armii przyznano prawo do wykorzystania na granicy broni [21 Wrzesień 2015]

Parlament Węgier przyznał armii kraju prawo do wykorzystywania broni w celu ochrony granic w warunkach kryzysu imigracyjnego. Węgierski parlament przyjął odpowiednią ustawę większością głosów.

Jak podkreśla agencja Reutera, armia będzie mogła używać kul gumowych, urządzeń pirotechnicznych, granatów z gazem łzawiącym oraz urządzeń strzelających sieciami - czytamy w komunikacie, opublikowanym na stronie węgierskiego parlamentu.

Ponadto, dzisiaj węgierski parlament większością głosów przyznał armii prawo do działania poza granicami kraju. Zgodnie z przyjętymi poprawkami, węgierska armia będzie mogła prowadzić za granicą pracę wywiadowczą w celu monitorowania 'uchodźców' i ich przybliżenia do granicy kraju oraz pomagać policji w ochronie granicy.

W nocy z 14 na 15 września Węgry zamknęły dla 'uchodźców' granicę z Serbią. Na neutralnym terenie między serbską a węgierską granicą zgromadziło się ok. 5000 'uchodźców'. W środę po południu zorganizowali oni starcia i zniszczyli bramę na granicy. Węgierscy wojskowi nie mogli przyjść z pomocą policji, ponieważ wszyscy imigranci znajdowali się na neutralnym terytorium między granicami dwóch krajów.

Za: <http://pl.sputniknews.com/swiat/20150921/1055381.html#ixzz3mbJBbbs0>

#

Polska: Rząd zdradził Grupę Wyszehradzką [23-IX-2015]

Wbrew wcześniejszym ustaleniom, podjętym na zebraniu Grupy Wyszehradzkiej [V4], rząd premier Ewy Kopacz [w osobie Ministra Spraw Wewnętrznych Polski - T. Piotrowskiej] ostatecznie poparł propozycję Komisji Europejskiej o przymusowym rozdzieleniu 120 tys. imigrantów pomiędzy państwa Unii Europejskiej. Decyzja zapadła w Brukseli na posiedzeniu rady ministrów spraw wewnętrznych państw UE. Przeciw głosowały Czechy, Słowacja, Węgry i Rumunia, od głosu powstrzymała się Finlandia.

Rząd Roberta Fico już zapowiedział, że Słowacja nie zastosuje się do dyktatu Unii Europejskiej. *Dopóki będę premierem Republiki Słowackiej obowiązkowe kwoty nie zostaną na słowackim terytorium wprowadzone* - oświadczył Fico. Premier Słowacji dodał - iż prędzej naruszy procedury unijnego prawa, niż zgodzi się na dyktat.

Tymczasem minister spraw wewnętrznych Republiki Czeskiej Milan Chovanec wyraził na Twitterze rozczarowanie postawą Warszawy oraz ogłosił tymczasowy koniec Grupy Wyszehradzkiej. *Polska wzięła sobie przerwę. Obawiam się, że na dzień dzisiejszy mamy V3* - napisał min. Chovanec. Czeski polityk przyznał, że nie rozumie polityki Warszawy, ponieważ wcześniej wyszehradzcy premierzy jednoznacznie uzgodnili swoje negatywne stanowisko względem propozycji KE. W mediach czeskich a także w innych państwach Grupy Wyszehradzkiej - decyzja premier Ewy Kopacz - przedstawiana jest jako zdrada.



Za: <http://xportal.pl/?p=22739>

#

List otwarty: Polacy przepraszają Czechów, Słowaków, Węgrów i Rumunów za zawstydzającą nielojalność naszego rządu [22-IX-2015]

Problem uchodźców który jest oczywiście poważny i bolesny, spolaryzował Europę. Zdecydowana większość polskiego społeczeństwa opowiada się za odróżnianiem osób rzeczywiście prześladowanych przez ISIS od imigrantów ekonomicznych oraz racjonalną i skuteczną pomoc tym pierwszym a także przeciwko szaleńczej polityce imigracyjnej UE, której ton nadaje Berlin. Istnieje też ogromna społeczna niezgoda na formę narzucania nam przez Unię podporządkowania się tej nieodpowiedzialnej polityce. Uważamy to - za naruszanie naszej suwerenności.

Jedyny plus, w całej tej sprawie, upatrywany był przez nas w zbliżeniu się do siebie krajów V4. Ogólne zadowolenie i poparcie budziło odrodzenie się wspólnoty naszego regionu Europy oraz to, że nareszcie zaczynamy widzieć sojuszników wśród sąsiadów, z którymi łączą nas: historia, interesy polityczne i poczucie braterstwa.

Stanowisko polskiego rządu, na dzisiejszym unijnym głosowaniu w sprawie relokacji imigrantów, przyjęliśmy z ogromnym szokiem i niedowierzaniem. Nie jest tajemnicą że partia rządząca w Polsce jest formacją dogłębnie skompromitowaną, znajdującą się u schyłku politycznej egzystencji. W decyzji, którą podjęli dziś w naszym imieniu, czym po raz kolejny nadużyli społecznego zaufania, upatrujemy rozpaczliwej próby zasłużenia na stanowiska unijne, kiedy w Polsce, po wyborach, będą już skończeni.

My, niżej podpisani Polacy, wyrażamy głębokie ubolewanie i prosimy o wybaczenie naszych przyjaciół i sojuszników: Węgrów, Czechów, Słowaków i Rumunów za nielojalność naszego rządu. Mamy nadzieję że po październikowych wyborach i zmianie rządu współpraca między naszymi narodami będzie układać się zupełnie inaczej: partnersko i honorowo. Tak, jak życzy sobie nasze społeczeństwo.

Z pozdrowieniami i przeprosinami niżej podpisani [poparcie proszę deklarować w komentarzach, będziemy dopisywali]. Lista podpisanych jest pod poniższym linkiem:

Za: <http://blogpublika.com/2015/09/22/list-otwarty-polacy-przepraszaja-czechow-slovakow-wegrow-i-rumunow-za-zawstydzajaca-nielojalnosc-naszego-rzadu/>

#

Polska: Weryfikacja Mossadu? [23 Wrzesień 2015]

Z nieoficjalnych informacji Radia Zet wynika, że izraelski wywiad [Mossad] będzie uczestniczył w procedurze weryfikacji imigrantów trafiających do Polski.

Jak powiedział reporter śledczy Radia Zet Jacek Czarnecki - *"To sprawa delikatna i mocno tajna ale z tego co mi mówiono nie tylko Mossad, wywiad cywilny, ale też Aman, czyli wywiad wojskowy ma nam pomagać przy identyfikacji uchodźców. Izraelczycy mają naprawdę dobre rozpoznanie w Syrii i Iraku. Co ciekawe, pomagają mają też nam wywiady niektórych państw arabskich"*.

Do Polski trafić ma ok. 7 tys. imigrantów.

(Na podst. radiozet.pl oprac. B.W.)

Za: <http://xportal.pl/?p=22743>

To nie tylko Mossad, ale co ciekawe: izraelska organizacja IsraAID wspiera masową imigrację do Europy. A więc Mossad, będzie tym narzędziem 'dobrej' weryfikacji, i swoich 'fałszy' wspomaganych przez IsraAID będzie mógł przepuszczać, a jak się trafi rzeczywiście jakiś Syryjczyk, no to mogą go odesłać do domu... Tak że Europa za kilkanaście lat może rzeczywiście zmienić swoją etniczność, jak to niektórzy oficjele z elit globalnych, już od dłuższego czasu zapowiadali że: *„w niedługim czasie Europa zmieni swoją etniczność...”*.

Jak podaje nacionalista.pl jednym z głównych sponsorów IsraAID, jest doskonale znana organizacja żydowska, B'nai B'rith - której wielkim zwolennikiem, był prezydent Lech Kaczyński.

#

Komorowski, Kwaśniewski, Michnik - otwórzmy bramy dla migrantów [18 Wrzesień 2015]

Dwóch byłych prezydentów, twórca "Gazety Wyborczej" oraz szereg przedstawicieli liberlanej lewicy podpisało się pod listem otwartym nawołującym do wpuszczenia fal migrantów do Europy Środkowej.

List podpisało ok. stu przedstawicieli świata polityki i kultury znanych z poglądów lewicowych i liberalnych z Polski, Węgier, Czech i Słowacji. Dodać trzeba, że wśród polityków dominują osobistości które poparcie społeczne mają już za sobą. "Stoimy w obliczu katastrofy humanitarnej o ogromnych rozmiarach. Setki tysięcy uciekinierów z Bliskiego Wschodu i Afryki szukają w naszej wspólnej Europie ratunku, bezpieczeństwa, warunków normalnego życia" - piszą autorzy listu i wypominają, że "niedawno to my pukaliśmy do jej bram".

Sygnatariusze przyznają że kraje Europy Środkowej nie odpowiadają "za destabilizację i rozkład krajów, z których przybywają dzisiaj uchodźcy. To nie my przemieniliśmy je w państwa w których panuje nieustanne strach i niebezpieczeństwo gwałtownej śmierci, a życie człowieka jest 'samotne, biedne, zwierzęce i krótkie'". Podkreślają, że żadne z państw Europy Środkowej nie ma tradycji "kolonialnej i imperialnej". Mimo to uznają, że przyjmowanie uchodźców to "nasz ludzki obowiązek. Jest to również nasz obowiązek, jako Europejczyków". Według nich ma to znacznie dla ocalenia projektu Unii Europejskiej - "Wspólna Europa została zbudowana na fundamencie solidarności. Dzisiaj nie możemy zrzec się współodpowiedzialności za Unię... Odmawiając udzielenia pomocy zaprzeczamy idei europejskiej solidarności".

"W imię naszego człowieczeństwa, w imię naszych zasad i wartości - wzywamy władze i obywateli naszych krajów do praktycznego okazania solidarności wobec uchodźców. Tak, by i wśród nas znaleźli spokojną przystań pozostając w pełni wolnymi ludźmi w wyborze własnej przyszłości" - kończą swój list autorzy. Spośród Polaków podpisali go Aleksander Kwaśniewski, Bornisław Komorowski, marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, reżyserka Agnieszka Holland, socjolog i były oficer stalinowskiego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego Zygmunt Bauman, Henryka Bochniarz - prez. Konfederacji Pracodawców "Lewiatan", Sławomir Sierakowski z "Krytyki Politycznej" czy eurodeputowany Michał Boni.

publica.pl/kresy.pl

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia.polityka?zobacz/komorowski-kwasniewski-michnik-otworzmy-bramy-dla-migrantow>

Redakcja:

Proszę zwrócić uwagę, na panującą solidarność wśród żydów: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”, tzn.: jak popieramy przyjęcie tzw. „uchodźców” to wszyscy, bo to jest nasza wspólna sprawa... Może ktoś pomyśli, że wyżej wymienieni to Polacy, niestety, są to Żydzi, a tylko robiący za Polaków - dlatego łatwiej im konspirować w Polsce kryjąc się za Polakiem. Z tych wymienionych osób powyżej to żydowska „piąta kolumna w Polsce”. A myślę że i z pozostałych a wymienionych państw są również żydzi. Nie wierzę, by Węgrzy, Czesi czy Słowacy taki list podpisali, który służy międzynarodówce żydowskiej.

Ten list zawiera dużo kłamstw jak: „To nie my przemieniliśmy je w państwa, w których panuje nieustanne strach i niebezpieczeństwo gwałtownej śmierci, a życie człowieka jest „samotne, biedne, zwierzęce i krótkie””. Pytam, a czyje wojska brały udział w Iraku i Afganistanie, już nie wymienię że wojnę tam prowadzili właśnie mocodawcy rządu w Polsce, którzy zlecili im udział w tych wojnach!. A zagrożenie życia człowieka ... dlaczego nie wspominają o zagrożeniu życia w Palestynie, czy Palestyńczycy w oczach tych wymienionych żydów to nie ludzie? Tam giną codziennie a świat milczy! Niestety, taki jest charakter międzynarodowego żyda - kłam, kłam, kłam...

CZAS NA WOJENNE ROZRACHUNKI!

Rocznice wybuchu Drugiej Wojny Światowej, co roku nabierają w naszym kraju coraz to większego rozmachu. Choć od daty 1 września 1939 r. minęło już 76 lat i nikt z naszych przedstawicieli nie dokonał i nadal nie dokonuje publicznego rozrachunku tych tragicznych dla naszego narodu wydarzeń. Nikt z wybranych, podobno przez nas samych, politycznych przywódców naszego kraju nie zażądał od Francji i Anglii oficjalnych przeprosin za zdradę, jakiej te dwa „sprzymierzone” państwa dopuściły się w obliczu ataku na Polskę. Nikt nie zażądał od nich rekompensaty za straty w ludzkie i straty materialne poniesione przez Polskę w wyniku złamania przez te zdrazieckie kraje umów międzynarodowych, będących przecież kontraktem, który polski rząd pomimo przegranej wojny w kraju wypełnił wysyłając naszych żołnierzy do obrony Francji, a po jej haniebnym upadku także do obrony Wysp Brytyjskich. Francuzi ogłosili w 1939 roku, że za Gdańsk umierać nie będą, a Polacy w ramach jednostronnego wypełnienia paktu wojskowego z Francją, ginęli w obronie Paryża! Anglicy wypowiedzieli wojnę Niemcom i - rozpoczęli wewnętrzną propagandę medialną przeciwko konającej Polsce, ale nasi bohaterzy lotnicy nie szczędzili krwi w obronie ich kraju.

Czekaliśmy na przeprosiny i rekompensatę już wystarczająco długo, teraz nadszedł czas wstąpienia na drogę sądową i odebrania od Anglii i Francji należności za złamanie kontraktu. Podobne sprawy sądowe w międzynarodowych sądach muszą być jak najszybciej wytoczone Niemcom i Rosji. Niemcy, co prawda stracili na rzecz Polski sporą część terytorium, ale kwestia ta jak dotąd nie znalazła swojego prawnego rozwiązania, powodując coraz bardziej głośnie roszczenia ze strony, jakoby wypędzonych ze swoich domów, obywateli niemieckich. Rosja jako agresor z 17 września 1939 r. odpowiedzialna jest w rzeczywistości za jeszcze większe straty jakie poniósł nasz kraj, gdyż okupacja jej wojsk na terytorium Polski skończyła się dopiero w 1993 roku.

Straty materialne i ludzkie spowodowane agresją wojskową, fizycznym unicestwieniem elity narodowej i milionów zwykłych obywateli, wprowadzenie i utrzymywanie przez 50 lat okrutnego reżimu komunistycznego, spowodowało niepowetowane straty których zadośćuczynienia musimy domagać się na drodze sądu międzynarodowego. Zapewne druga strona, też przedstawi swój rachunek, ale poprzez uzyskanie prawomocnego wyroku sądu i wypłacenie stosownych odszkodowań możemy w przyszłości uniknąć niechęci czy nawet nienawiści pomiędzy obywatelami Polski i naszymi dłużnikami - Francją, Anglią, Rosją i Niemcami. Dlaczego wymieniłem te państwa w takiej kolejności? Pomimo wszystko Rosja i Niemcy byli naszymi wrogami, Francja i Anglia „przyjaciółmi”, którzy nas w haniebnym sposób zdradzili i to z powodu ich zdrady wszystko potoczyło się dla nas tak tragicznie.

Ile się nam należy? Pozwolę sobie przedstawić Państwu zestawienie strat, jakie poniosły w wyniku działań wojennych państwa zaangażowane, wtedy zapewne łatwiej będzie nam - jak i im - zrozumieć skalę wyrządzonych Polakom krzywd.

Straty ludzkie podczas Drugiej Wojny Światowej:

Kraj	Zginęło	Ogółem na 1000 miesz.:
ZSRR	20,000,000	114
Chiny	10,000,000	26
Polska	6,028,000	220
Jugosławia	1,706,000	108
Indie	719,000	2
Francja	653,000	15
Grecja	558,000	70
USA	405,000	3
Wielka Brytania	375,000	8
Czechosłowacja	360,000	25
Holandia	200,000	22
Filipiny	118,000	7
Belgia	111,000	14

Kanada	92,000	7
Australia	69,000	10
Nowa Zelandia	31,000	18
Albania	28,000	24
Związek Pol. Afryki	23,000	1
Norwegia	8,600	3
Luksemburg	5,000	17
Dania	1,200	0,3
Niemcy-Austria	4,600,000	56
Japonia	2,300,000	34
Włochy	1,100,000	25
Rumunia	624,000	44
Węgry	530,000	53
Finlandia	83,500	21
Bułgaria	22,000	3

Straty materialne Polski w Drugiej Wojnie Światowej na tle strat innych krajów okupowanych przez Niemcy:

Kraj	straty materialne w \$ 1945 r.	ogółem na głowę ludności
ZSRR	128,000,000,000	765
Polska	65,000,000,000	1,857
Francja	21,000,000,000	504
Jugosławia	9,000,000,000	601
Holandia	4,412,000,000	520
Czechosłowacja	4,202,000,000	407
Grecja	2,545,000,000	368
Belgia	2,278,000,000	277
Norwegia	1,260,000,000	434

Jeśli ktoś z Państwa ma jeszcze jakieś wątpliwości - dlaczego jesteśmy biednym narodem, i kto jest za to odpowiedzialny, powyższe dane, na pewno te wątpliwości rozwieją. Chcę również zwrócić uwagę na to że liczby podane są w Amerykańskich Dolarach z roku 1945 czyli na dzień dzisiejszy suma zniszczeń materialnych wynosi:

\$ 857 459 525 000

Doliczmy do tego rekompensatę za każdego zamordowanego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej w okresie działań wojennych w wysokości co najmniej \$ 1,000,000

6 028 000 X 1 000 000 = \$ 6 028 000 000 000

Czyli dodając straty materialne i rekompensatę w stratach w ludziach otrzymamy:

\$ 6 028 000 000 000 + \$ 857 459 525 000 = \$ 6 885 459 525 000

Do tego należy dodać rachunek za około 300 000 zamordowanych osób podczas narzuconego Polsce przez ZSRR - reżimu komunistycznego, czyli:

300 000 X 1 000 000 = \$ 300 000 000 000

Co daje sumę końcową:

\$ 300 000 000 000 + \$ 6 885 459 525 000 = \$ 7 185 459 525 000

Czyli ok. \$ 200 000 na mieszkańca Polski! Jeżeli podzielimy tę sumę na wszystkie cztery wspomniane wcześniej kraje które są bezpośrednio odpowiedzialne za tą stratę, powinni nam spłacić należność w przeciągu pięciu lat [wraz z odsetkami]. Który z winnych, poniesie największą, a który najmniejszą część długu powinni zdecydować prawnicy, księgowi i sąd międzynarodowy, tylko czy jest jeszcze w naszym kraju wola walki o swoje? Może by tak zatrudnić żydowskich adwokatów? Oni mają w tym wprawę i swoje pieniądze wyciągnęli już dawno i to z wielokrotną nawiązką, pomimo tego, że w Drugiej Wojnie Światowej nie zginął żaden obywatel Izraela.

Marek Wysocki

<http://nasznowyork.org/5/post/2015/09/czas-na-wojenne-rozrachunki.html>

O WSPÓŁCZESNEJ WĘDRÓWCE LUDÓW I PRZYSZŁOŚCI III RP

Demonstrując po raz kolejny chęć eskalacji chaosu na naszym globie, Stany Zjednoczone zażądały od Grecji zablokowania jej przestrzeni powietrznej rosyjskim samolotom z pomocą militarną dla rządu syryjskiego [1]. Pomimo, że cała wspomniana pomoc ukierunkowana jest na wspomnienie wysiłku wojennego Syrii, przeciw ISIS, to nie podoba się ona władzom USA, choć oficjalnie deklarują one wolę walki z tzw. 'PAŃSTWEM ISLAMSKIM' czyli ugrupowaniem terrorystycznym.

Nie jest to pierwsza logiczna sprzeczność, pomiędzy oficjalnie deklarowanymi celami i praktycznymi posunięciami rządu USA i jego wasali z Unii Europejskiej. Taki stan rzeczy trwa już od dawna, a jedyne co zmieniło się w ostatnim czasie, to ostateczne porzucenie przez zachodnie „elity” jakichkolwiek prób ukrycia przed społeczeństwem tej sprzeczności.

Przedłużanie i rozszerzanie wieloletniej zachodniej krucjaty w zakresie zaszczepiania na świecie „wolności i demokracji” stanowi bezpośrednią przyczynę napływu emigrantów do Europy [II]. Im bardziej zaogniają się wywołane nią konflikty, to tym większy jest strumień uchodźców. Sytuacja ta rykoszetem odbija się na zachodnich społeczeństwach, które pośrednio płacą za zbrodnie - dokonywane na narodach świata w ich imieniu przez Euroatlantyckie Imperium Zła {US & UE}.

Oczywiście wojny i rewolucje produkują jedynie potencjalnych emigrantów. Ażeby owe chęci się zmaterializowały potrzebny jest cały system logistyczny do ich realizacji.

I tak, kilka miesięcy agresji na Jemen doprowadziło do większych zniszczeń i ofiar wśród ludności cywilnej, niż kilka lat wojny domowej w Syrii. Pomimo to, uciekinierów z tego kraju prawie się nie zauważa. Arabia Saudyjska nie przyjmuje ich do siebie, a na dodatek nawet utrudnia Rosji i Chinom ewakuację ich własnych obywateli z Jemenu. Masowy transport Jemeńczyków do Europy jest kosztowny i trudny do wykonania, w przeciwieństwie do przesiedlania z państw basenu morza śródziemnego. Stąd też to właśnie tych ostatnich sprowadza się na nasz kontynent. „Sprowadza się”, bo „przemyt” ten nie jest przypadkowy, ale dobrze zorganizowany i finansowany przez Stany Zjednoczone i ich „sojuszników”. Gwałtowny wzrost ilości emigrantów w ostatnim okresie nie koreluje się w żaden sposób ze stosunkowo wolnym tempem narastania konfliktów bliskowschodnich. Tajemnicą poliszynela jest też fakt „ręcznego sterowania” etniczną kompozycją uchodźców. Pozwala się tonąć łodziom z chrześcijańskimi uchodźcami ratując jedynie te wybrane z głośno okrzykniętymi muzułmańskimi...

Działania zachodnich „przywódców” demonstrują dobitnie ich całkowite zaprzeczenie złu [a może celowo zaprogramowany plan niszczenia Europy? - admin], pełną pogardę w stosunku do społeczeństw przez nich rządzonych, wynikającą z jawnego ignorowania ich interesów oraz brak jakichkolwiek hamulców w zakresie i rozmiarach popełnianych zbrodni, przy czym, kierunek obrany przez zachodnie „elity” jest samobójczy. Dla obywateli Imperium, są jedynie do wyboru: rewolucje, wojny [w tym nuklearna z Rosją], zapaść gospodarcza, rozpad systemu finansowego, chaos wywołany współczesną „wędrówką ludów” i demograficzna anihilacja rdzennych mieszkańców, zwłaszcza Polaków i pozostałych Słowian.

Takie czy inne unicestwienie społeczeństw Imperium doprowadzi również do upadku jego samego, a co za tym idzie i jego „elit”. Tylko szaleńcy mogą dążyć do takich rezultatów. I określenie to w pełni pasuje do zachodnich „przywódców”.

Z obłędem „elit” w pełni koresponduje zidiocenie i bezmyślny infantylizm rządzonych przez nie społeczeństw. Zachód od lat morduje tysiącami dzieci na bliskim wschodzie, w Azji i Afryce, a nawet w Europie [np. Jugosławia, Donbas] za pomocą „humanitarnych bombardowań”, bezpośrednich działań wojennych lub sztucznie wygenerowanych kataklizmów i nie wywołuje to żadnych odruchów społecznego sumienia Imperium.

Dziś, gdy dla wygenerowania przyzwolenia na niekontrolowaną emigrację do UE - zaprezentowano w mediach sentymentalne zdjęcie JEDNEGO utopionego syryjskiego dziecka którego ciało, w romantycznej pozie, morze wyrzuciło na plażę, nastąpiła masowa „eksplozja” społecznego współczucia. Zaraz po tym, kanclerz Angela Merkel publicznie zadeklarowała wolę przyjęcia wszystkich uchodźców z Syrii. Informacja ta, wraz z medialnymi obrazami Niemców ... witających z kwiatami i transparentami powitalnymi w jęz. arabskim, przyjeżdżających uciekinierów, obiegła świat, jeszcze bardziej katalizując pragnienia dotarcia do „germańskiego raj”, gdzie emigranci dostają sute zasiłki dla bezrobotnych, darmowe mieszkania i opiekę medyczną.

Niemcy, po „odzyskaniu wolności” w Polsce w 1989 roku, otrzymali prezent-zbrodnię polegającą na likwidacji polskiej gospodarki, czyli źródła utrzymania. Polakom zaś, na emigracji w Niemczech i innych „sojuszniczych” państwach zachodu - zarezerwowano stanowiska na przysłowiowym „zmywaku”, a dla „naszych uroczych pań”, miejsca pracy w europejskich domach publicznych.

Za to teraz, gdy niemieckie serca zmięknęły nagle pod wpływem „syryjskich” nieszczęść [syryjskich uchodźców jest bardzo niewielu, ale propaganda światowa wykorzystuje to, dla doszczętnego oglupienia, i tak już niewiele rozumiejącego na ten temat społeczeństwa światowego, aby przychylniejszym okiem spojrzęły na falę "uchodźców", oczywiście, w dużej to mierze wybranych i opłacanych przez tzw. Zachód - admin], będą mogli Polacy - po raz kolejny - wykazać się "solidarnością europejską" i wziąć do siebie i na swe utrzymanie tysiące najdzikszych uciekinierów z Afryki.

Co prawda na ostatnim spotkaniu Grupy Wyszehradzkiej, przedstawicielka naszego okupanta „polska premier” Kopacz [III], zaakceptowała pozycję pozostałych jej członków, w postaci opozycji do „przymusowych kwot emigracyjnych” ale oczywiście nie przeszkodziło to jej w pokornym wykonaniu polecenia unijnego, polegającego na przyjęciu takowych.

Pierwsi emigranci w III RP, będą mieć za zadanie „oswojenie” „ksenofobicznego” społeczeństwa z imperatywem przyjmowania i utrzymywania obcokrajowców na swym obszarze. Dalej pójdzie już, jak z płatka. Niemcy będą sprowadzać miliony uchodźców wywołując przy tym zachwyty światowej opinii publicznej, swym zwyczajowym altruizmem i dobrym sercem. Potem, po cichu będzie się ich przesiedlać na błyskawicznie wyludniające się terytorium naszego kraju. W przeciągu kilkunastu lat, Polska przejdzie drogę Ameryki Północnej której obszar został zagarnięty przez zachodnioeuropejskich najeźdźców [tzw. anglosasów], a rdzenna ludność wymordowana. Jediną różnicę stanowią będą rezerwy. W amerykańskich, niedobitki Indian prowadzą kasyna i wyszynk alkoholu, a polskie będą specjalizować się, obok wyszynku, w domach publicznych.

Na pierwszy rzut oka - takie rozwiązanie - wydaje się być idealnym dla Niemiec. Jednakowoż, trzeba pamiętać że większość emigrantów preferować będzie pobyt w tzw. „germańskim raj”, ponad osiedlenie się w „ksenofobicznej i biednej Polsce”. Może spowodować to opór ogromnych mas emigrantów oraz wewnętrzne tarcia pomiędzy etnicznymi Niemcami, którym w znacznej części szybko bokiem wyjdzie - nowoodkryta miłość do młodych wybranych emigrantów z Azji Mniejszej. Tak więc, Angela Merkel może przejechać się w swych kalkulacjach jak przysłowiowy Zabłocki na mydle, co daj jej Boże! Amen! [Z tym że ona - świadomie - realizuje polecenia swoich mocodawców z syjonistycznego światowego rządu, oczywiście ukrytego jeszcze - by Europę pogrążyć w chaosie i tym sposobem wprowadzić tzw. kulturę „multikulti”, a wtedy syjonistycznym spiskowcom już nikt nie będzie zagrażał w realizowaniu depopulacji narodów Europy - admin].

[I] <http://news.antiwar.com/2015/09/07/us-urges-greece-to-block-russian-aid-flights-to-syria/>

[II] <http://www.unz.com/pcockburn/refugee-crisis-where-are-all-these-people-coming-from-and-why/>

[III] <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosci/premier-ewa-kopacz-na-spotkaniu-grupy-wyszehradzkiej-w-pradze.html>

Za: <http://ignacynowopolskiblog.salon24.pl/667690,o-wspolczesnej-wedrowce-ludow-i-przyszlosci-iii-rp>

„UCHODŹCY” – DO IZRAELA!

W zamieszaniu, jakie narasta w Europie w związku z masowym napływem tzw. „uchodźców” z Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Afryki Północnej, z tajemniczych powodów nikomu nie przyszło dotychczas do głowy pytanie, dlaczego to „uchodźcy” poszukują bezpiecznego państwa na schronienie dla siebie i swoich rodzin tak daleko od swojego miejsca zamieszkania, kiedy przecież najbezpieczniejsze schronienie mają całkiem blisko, można powiedzieć - tuż przez granicę - zwłaszcza w przypadku „uchodźców” z Syrii [jeśli takowi są, bo patrząc na masy tych „uchodźców” tam nie widzę Syryjczyków, sami młodzi i czarni - admin]. Mówię oczywiście o bezcennym Izraelu. Bezcenny Izrael jak wiadomo, dysponuje nie tylko silną, znakomicie uzbrojoną armią która swoją wyższość nad innymi armiami udowodniła już kilkakrotnie w ciągu ostatnich 67 lat, jakie upłynęły od proklamowania tego państwa. Pierwsza wojna, jaką bezcenny Izrael stoczył ze swoimi sąsiadami, miała miejsce już w roku 1948. Druga wojna Izraela z sąsiadami, a konkretnie z Egiptem, wybuchła w roku 1956, w związku z tak zwanym „kryzysem sueskim”. Trzecia, tzw. „wojna sześciodniowa”, wybuchła w roku 1967. Kolejna - tzw. wojna „Jom Kippur” - w roku 1973. Wszystkie te wojny bezcenny Izrael ‘wygrał’, podobnie jak operacje policyjne, powiedzmy sobie szczerze - masakry, przeprowadzone w sąsiednim Libanie czy w pozostającej pod izraelską okupacją Strefie Gazy, stanowiącej coś bardzo podobnego do warszawskiego getta w czasie niemieckiej okupacji Polski. Widać wyraźnie iż izraelska armia nie tylko jest w stanie obronić swoje państwo, ale także zadawać dotkliwie ciosy każdemu, kto Izraelowi ośmieli się nadebrać na odcisk.

Jakby tego było komuś za mało, to warto przypomnieć, że w roku 1975 satelity szpiegowskie patrolujące obszar Oceanu Indyjskiego na południowy wschód od Kapsztadu odnotowały błysk atomowej eksplozji, do której nie chciało się przyznać żadne państwo - ale od tamtej pory kraje arabskie z list swoich priorytetów politycznych zaczęły skreślać postulat zniszczenia Izraela. Wygląda zatem na to, że bezcenny Izrael dysponuje bronią jądrową, której potencjał oceniany był przez londyński Instytut Studiów Strategicznych na co najmniej 80, a może nawet 100 głowic bojowych oraz oczywiście - środki ich przenoszenia, w postaci m.in. okrętów podwodnych, jakie Izraelowi dostarczały Niemcy w ramach ekspiacji za holokaust. Oczywiście oficjalnie izraelska broń jądrowa „nie istnieje” podobnie jak Wojskowe Służby Informacyjne w naszym nieszczęśliwym kraju, które właśnie położyły rękę na „pociągu-widmie” pod Wałbrzychem, w związku z czym obecnie obowiązuje rozkaz, że pociągu, też „nie ma”. Ten obraz izraelskiej potęgi trzeba uzupełnić informacją, że obrona Izraela, bez względu na to co państwo to zmałuje jest na pierwszym miejscu listy priorytetów politycznych Stanów Zjednoczonych będących największą militarną potęgą na świecie. Wszystko to przekonuje nas ponad wszelką wątpliwość, że bezcenny Izrael jest krajem absolutnie bezpiecznym, a którym „uchodźcom” nie spadłby włos z głowy.

Poza tym rządzącą większość stanowią w Izraelu Żydzi. Nikogo nie trzeba przekonywać, że Żydzi są nie tylko wyjątkowym ale również - bardzo tolerancyjnym narodem, zwłaszcza tam, gdzie stanowią mniejszość, chyba, że właśnie przeżywają okres dobrego faktu, w ramach którego mają obowiązek tępienia ‘zapłutych kartów reakcji’ i innych osobników nie poddających się nakazom nieubłaganego postępu. Wtedy to, wszelką nietolerancję wybijają im z głowy razem z mózgiem oraz wytrącają im wszelki oręż z rąk, razem z wyrwanymi paznokciami. Ale ‘uchodźcy’ wszak nie uchodzą ze swoich krajów do bezpiecznych miejsc żeby tam przepoczwarczać się w ‘zapłutych kartów reakcji’ ani też nie zamierzają sypać piasku w szprychy rozpędzonego parowozu dziejów, tylko poszukują bezpieczeństwa. Tego zaś w bezcennym Izraelu z całą pewnością nie brakuje, podobnie jak bezpieczniaków. A zatem jeśli ‘uchodźcy’ naprawdę poszukują bezpieczeństwa dla siebie i swoich rodzin - to nie ma dla nich lepszego miejsca na świecie, jak bezcenny Izrael.

W porównaniu z bezcennym Izraelem nasz nieszczęśliwy kraj wypada, co tu ukrywać - źle, zwłaszcza gdyby ktoś czerpał o nim informacje z żydowskiej gazety dla Polaków pod redakcją pana redaktora Adama Michnika. Pełno tam oskarżeń mniej wartościowej ludności tubylczej o nietolerancję, rasizm i ksenofobię, nie mówiąc już o antysemityzmie. Okoliczność, że szczególną zapamiętałość w wysuwaniu tych oskarżeń wykazuje już trzecie, a niekiedy nawet czwarte pokolenie ubeckich dynastii których początki nikną w mrokach okupacji niemieckiej i sowieckiej, niczego tu nie zmienia, jeśli ubek, wszystko jedno - starej, czy najnowszej generacji - mówi prawdę, to jest to prawda i tyle. A który ubek nie mówi prawdy? Wiadomo, że każdy z nich to prawdziwie urodzony co to ‘od kłamstwa trzyma się z dala’, ale w takiej sytuacji żaden poszukujący bezpieczeństwa ‘uchodźca’, w naszym nieszczęśliwym kraju go nie znajdzie, to chyba jasne? Jeśli tutaj przypadkiem trafi, to jak z deszczu pod rynnę, zwłaszcza, że zdecydowana większość ‘uchodźców’ to przecież semici. Zatem - tylko Izrael.

No i wreszcie, skoro już tak szczerze i otwarcie mówimy, trzeba powiedzieć i to, iż stan krwawego chaosu, w jaki wtrącona została Syria, Libia, Irak, Afganistan, czy Egipt, jest następstwem albo amerykańskich ‘operacji pokojowych’, jak np. ta w Iraku, albo ‘misji stabilizacyjnych’, jak ta w Afganistanie, albo nieodpartemu pragnieniu upowszechnienia demokracji, jak w Syrii, albo wreszcie - „jaśminowych rewolucji”, jakie wybuchły w Afryce Północnej - zaledwie w półtora miesiąca po ‘nieformalnym’ szczycie w Deauville w październiku 2010 roku, podczas którego Nasza Złota Pani z Berlina uległa molestowaniom żydowskiego arysty Mikołaja Sarkozy’ego który to podówczas dochrapał się nawet stanowiska prezydenta Republiki Francuskiej i zgodziła się na ‘pogłębianie integracji w ramach Unii Śródziemnomorskiej’, co w przełożeniu na język ludzki oznaczało zgodę Berlina na budowę francuskiego kieszonkowego imperium w basenie Morza Śródziemnego. Z tego imperium jak dotąd, nic nie wyszło - co skłania do podejrzeń, że imperialne francuskie zachcianki były dla żydowskiego arysty tylko pretekstem, by poprzez ‘jaśminowe’ rewolucje pograć w krwawy chaos kraje, uważne w przeszłości - mniejsza o to, czy słusznie, czy niesłusznie - za potencjalne zagrożenie dla Izraela.

W rezultacie działań Stanów Zjednoczonych i Francji, wszystkie kraje uznawane przez bezcenny Izrael za zagrożenie, zostały pograżone w krwawym chaosie który z kolei stanowi pretekst dla ‘uchodźców’, by poszukiwali bezpieczeństwa. No i dobrze - ale dlaczego w Europie a

zwłaszcza - w krajach innych niż Francja? Ten krwawy chaos został sprokurowany niewątpliwie w interesie Izraela, a nie jest wykluczone, że i kierowanie rosnącego strumienia 'uchodźców' w stronę Europy też stanowi element pewnej kalkulacji. Czy w tej sytuacji nie byłoby dla wszystkich lepiej, gdyby 'uchodźcy' zostali jednak skierowani do Izraela? I lepiej i sprawiedliwiej.

Stanisław Michalkiewicz

Komentarz serwis „Prawy.pl” (prawy.pl) 8 września 2015

Za: <http://michalkiewicz.pl/tekst.php?tekst=3462>

DZIEJOWA SZANSA POLSKI

„Dawaj bogobojnemu, a nie wspomagaj grzesznika. Dobrze czyń biednemu, a nie dawaj bezbożnemu, odmów mu chleba swego i nie użyczaj mu, aby przypadkiem nie wziął góry nad tobą. Znajdziesz w dwójnasób zło za wszystko dobro, które byś mu wyświadczył”

- Mądrość Syracha 12, 4-5

Kryzys imigrancki w Europie zaostrza się. Komisja Europejska na polecenie Niemiec próbuje wymusić na państwach „nowej Unii” zgodę na transfer do nich coraz większej liczby imigrantów. W przypadku, np. Polski mowa była najpierw o dwóch tysiącach, potem o ponad dwóch, obecnie padają słowa o dwunastu tysiącach. Jeżeli rząd w Warszawie się na to zgodzi, nie wiadomo, ilu dalszych imigrantów Niemcy postanowią wepchnąć do Polski za pośrednictwem Brukseli po upływie następnych kilku tygodni. Spróbujemy nakreślić właściwe stanowisko, jakie Polska powinna zająć wobec tego problemu i zmiany, jakie powinna wprowadzić w swojej polityce migracyjnej i zagranicznej.

„Syrjyjscy chrześcijanie”, „uchodźcy” i inni

Mimo wzmocnionych wysiłków dyżurnej ekipy: Lisów, Kraśków i Żakowskich większość Polaków pozostaje przeciwna ściąganiu imigrantów do naszego kraju. Serwowana przez medialnych Goebbelsików mieszanina upiększających kłamstw, pompacyjnego kszonoczenia i szantażu emocjonalnego rozbija się bezsilnie o mur ludowego zdrowego rozsądku i fakt ten budzi ich rozszalzone zaskoczenie. A tym większe, że polską opinię publiczną w tej sprawie od początku poddawano starannie obmyślanej manipulacji. Od pierwszych, ostrożnych prób oswojenia Polaków z myślą, że może się rozpocząć ściąganie tu imigrantów, za każdym razem natychmiast dodawano: to będą „syrjyjscy chrześcijanie”. [Proszę pamiętać - a można sprawdzić - że tzw. uchodźców z Syrii jest niewielka ilość, a jeśli są to przeważnie z tzw. „Państwa Islamskiego” walczącego w Syrii z rządem syryjskim, i nie znaczy to że to są Syrjyczy, przeważnie wyszkoleni najemnicy. Po prosu, sytuacja po wejściu armii rosyjskiej do Syrii, się stabilizuje - i Syrjyczy nie chcą wyjeżdżać, natomiast światowa propaganda syjonistyczna {z polską włącznie} manipuluje posługując się syryjskimi chrześcijanami dla zmiękczenia chrześcijan i pod ich 'płaszczkiem' przyjęcia np. części agentów syjonistycznych z tzw. 'Państwa Islamskiego' - admin].

Podczas debaty przed drugą turą tegorocznych wyborów prezydenckich, śledzonej przez miliony telewidzów, prowadząca ją dziennikarka zapytała obu kandydatów z dramatyczną afekcją, czy zgodziliby się na przyjęcie do Polski „syrjyjskich chrześcijan”. Cały ten teatrzyk nie służył oczywiście poznaniu poglądów kandydatów [z góry było wiadomo, że obaj powiedzą to samo] lecz uspokojeniu polskiego społeczeństwa, że, potencjalnymi imigrantami są wyłącznie - „syrjyjscy chrześcijanie”. Chrześcijanie, czyli ludzie nam bliscy, współwynawcy, w dodatku autentycznie prześladowani. Narracja o „syrjyjskich chrześcijanach” miała uczynić wyłom w zasadniczej niechęci Polaków do sprowadzania imigrantów, z założeniem, że po jego rozpoczęciu nikomu już nie będzie się chciało sprawdzać, czy wszyscy cudzoziemcy przywożeni do Polski faktycznie są syryjskimi chrześcijanami, i jako „syrjyjskich chrześcijan” będzie można u nas upychać kogokolwiek. A kiedy wyjdzie na jaw, iż większość przywiezionych to tzw. muzułmanie, będzie już szczęśliwie za późno na protesty.

Następnie, zgodnie z planem, kategoria „syrjyjskich chrześcijan” została zastąpiona szerszą i bardziej rozmytą kategorią „uchodźców”. O ostatniej fali imigrantów nie wolno mówić w mediach inaczej, aniżeli jako o „uchodźcach”. Gdzie indziej dość już przytoczono dowodów, że większość tych ludzi, to nie żadni uchodźcy, tylko zwykli poszukiwacze wygodniejszego życia. Mówmy więc konsekwentnie - nie o zmyślonych uchodźcach, a właśnie o imigrantach.

Prawdziwi uchodźcy

Oczywiście inaczej należy spoglądać na prawdziwych uchodźców we właściwym tego słowa znaczeniu. Na przykład z Palestyny. Część palestyńskiej prasy wyraża obawy iż wielu Palestyńczyków, dziś jeszcze mieszkających w swojej ojczyźnie może w niedalekiej przyszłości udać się na emigrację - ze względu na nieludzkie warunki życia utrzymywane przez okupanta. Palestyńczycy podlegają w swoim kraju autentycznemu prześladowaniu - jakiego we własnej pamięci narodowej musielibyśmy szukać w epoce nikolajowskiej lub w okresie II wojny światowej. Polityka Izraela wobec nich to ludobójstwo integralne łączące w sobie elementy 'miękkiego' etnocydu i „twardego” genocydu. Żydz codziennie strzelają do palestyńskich cywili, raniąc ich lub zabijając. Od czasu do czasu mordują palestyńskiego polityka. Masowo aresztują Palestyńczyków „w trybie administracyjnym” i trzymają w swoich kazamatach dowolnie długo. Rozwalają ich domy buldożerami i bombardowaniem artyleryjskim. I niszczą uprawy rolne. Podczas zbrojnych walk rozmyślnie ostrzeliwiają ludność cywilną, ze względu na efekt psychologiczny mierząc zwłaszcza w dzieci. Nielegalnie kolonizują palestyńskie ziemie agresywnymi osadnikami. Ludzie uciekający za granicę przed takim traktowaniem byłiby prawdziwymi uchodźcami i względy moralne nakazywałyby udzielenie im schronienia.

Osobście nie miałbym nic przeciwko przyjęciu do Polski uchodźców z Palestyny. Palestyńczycy są najlepiej wykształconym z narodów arabskich i na pewno nie przysporzyliby nam kłopotów. Mamy tradycje wzajemnej przyjaźni: w okresie PRL-u państwo polskie współpracowało z Rewolucją Palestyńską [Republika Okrągłego Stołu zaraz po swoim powstaniu porzuciła ją na rzecz umizgów do Izraela]. Ze względu na podobieństwo losów, naznaczonych niewolą narodową, długoletnią walką o niepodległość i licznymi powstaniami przeciw zaborcy, Polacy i Palestyńczycy szybko zaczęliby się bardzo dobrze rozumieć.

Jednak do takiej sytuacji nie dojdzie, bo Palestyńczycy nie chcą masowo wyjeżdżać. Wolą znosić prześladowanie na własnej ziemi, żyć na celowniku okupanta, od kilku pokoleń mieszkać w obozach dla uchodźców w pobliżu swoich granic, a często w warunkach urągających

ludzkiej godności - niż porzucić ojczyznę. Pamiętajmy o tym zanim pod dyktando sitwy liberalnych pismaków zaczniemy użalać się nad zalewającą Europę falą imigrantów, złożoną głównie z młodych, zdrowych i silnych mężczyzn.

Solidarni - z chrześcijanami

Prawdziwymi uchodźcami są również bliskowschodni chrześcijanie. To, co w ostatnich latach uczyniły z nimi wahabickie ugrupowania pokroju Państwa Islamskiego czy Frontu al-Nusra, publicysta Olgierd Domino trafnie określił jako *'pierwsze ludobójstwo XXI w.'* Im rzeczywiście nakazują udzielić schronienia wyższe racje moralne. Ale, mówiąc najogólniej - nie wszyscy przybysze z ostatniej fali to bliskowschodni chrześcijanie uciekający przed nożami wahabitów. Jeżeli więc Polska ma w ogóle przyjąć uchodźców, należy wdrożyć ściśle procedury ich sprawdzania i odsiewania zwykłych imigrantów, których nie ma powodu wpuszczać do naszego kraju. Ażyl możemy zapewnić ale tylko chrześcijanom z Syrii i Iraku. Oczywiście, kiedy nielegalni imigranci usłyszą, że zostanie on udzielony wyłącznie wyznawcom chrześcijaństwa, wszyscy zaczną się za nich podawać. Dlatego też organy naszego państwa dokonujące ich kwalifikacji nie mogą się opierać na zapewnieniach samych zainteresowanych. Status uchodźcy w Polsce należy przyznawać wyłącznie osobom, których przynależność do jednej z chrześcijańskich wspólnot na Bliskim Wschodzie zostanie udowodniona, i w miarę możliwości potwierdzona dokumentami. Osób o nieustalonej tożsamości w ogóle przepuszczając przez granicę nie wolno. W celu skutecznej weryfikacji przybyszów polskie władze muszą ustanowić system stałych kontaktów roboczych z rządami Syrii i Iraku#.

Po sprowadzeniu bliskowschodnich chrześcijan do naszego kraju otworzy się szerokie pole dla aktywności polskiego Kościoła. Kościelni hierarchowie wyraźnie pragną uczynić coś w sprawie kryzysu imigranckiego ale sami nie wiedzą zbyt dobrze, co by to mogło być. W rezultacie, na napiętą sytuację - strona kościelna reaguje dość nieprzemyślanymi i niezbyt liczącymi się z rzeczywistością deklaracjami, a nawet absurdalnymi propozycjami przerzucenia kosztów utrzymania islamskich imigrantów na katolickie parafie. W akcję opieki nad uchodźcami na pewno lepiej będzie zaangażować księży, niż podejrzane, a ostatnio bardzo aktywne „fundacje” finansowane przez nie wiadomo kogo...

Armaty zamiast masła

Musimy przy tym pamiętać iż udzielenie uchodźcom schronienia w Polsce to zaledwie środek paliatywny, zastępczy. Uchodźca z definicji jest kimś, kto opuszcza swój kraj tymczasowo i pod przymusem a nie na stałe i dobrowolnie. Rozwiązanie problemu może polegać tylko na umożliwieniu mu bezpiecznego powrotu do domu a więc na usunięciu zagrożenia które zmusiło go do desperackiej ucieczki.

Bliskowschodni chrześcijanie [jeśli rzeczywiście są to chrześcijanie, tego nie wiemy - admin] uchodzą przed szwadronami śmierci "Państwa Islamskiego" czy Frontu al-Nusra. Polska nie ma dostatecznego potencjału, by wysłać wojska, żeby zniszczyły wahabickie bandy. Może jednak udzielić istotnej pomocy tym, którzy już je zwalczają. A takich podmiotów na Bliskim Wschodzie nie brakuje. Codziennie na śmierć i życie toczą walki z "Państwem Islamskim" i Frontem al-Nusra: Syryjska Armia Arabska, libański Hezbollah, Robotnicza Partia Kurdystanu [PKK]. Oprócz nich operują formacje zbrojne tworzone przez samych chrześcijan, takie jak milicja Sutoro w Syrii czy Jednostki Ochrony Równiny Niniwy w Iraku.

Stosunkowo najłatwiej Polska mogłaby pomóc w obronie bliskowschodnich chrześcijan, dozbrajając syryjską armię, co można uzgodnić w drodze zwykłych umów dwustronnych między Warszawą a Damaszkiem. Bardziej skomplikowana byłaby pomoc dla chrześcijańskich milicji, ale zarazem jest im ona o wiele pilniej potrzebna, jako związkom o nieporównywalnie mniejszym potencjale operacyjnym od syryjskiego wojska, znacznie bardziej zagrożonym zgnieceniem przez liczne już w tej chwili i dobrze wyekwipowane hordy Państwa Islamskiego. Polski rząd zapowiedział udzielenie pożyczki w wysokości stu milionów złotych Ukrainie, która długo, a być może nigdy nie będzie w stanie spłacić jakichkolwiek długów. Skoro te pieniądze i tak mają zostać bezzwrotnie wydane dla czystej idei to przeznacmy je na naprawdę słuszny cel zamiast wyrzucać w błoto w Kijowie. Niemcy chcą, żeby Polska przyjęła dwanaście tysięcy uchodźców? Dobrze. Przyjmijmy ich - nawet więcej, ale pod warunkiem, że przyjmujemy wyłącznie uchodźców autentycznych, chrześcijan z Syrii i Iraku i dokładnie to sprawdzamy. Dajmy schronienie kobietom, dzieciom, starcom i innym osobom niezdolnym do walki. Dla mężczyzn powinniśmy natomiast, uruchomić program szkoleń wojskowych. Kiedy już zostaną odpowiednio przygotowani przez doświadczonych polskich żołnierzy, zorganizujemy ich przerzut do ojczystych krajów i przekazujemy wraz z bronią i kompletnym ekwipunkiem żołnierskim dowództwom chrześcijańskich formacji zbrojnych. A kiedy już, będą walczyć o wyzwolenie swojej ziemi, Polska zadba o ich rodziny. Od zeszłego roku polscy policjanci, oficerowie służb specjalnych, a nawet generałowie jeżdżą na Ukrainę jako doradcy i eksperci, żeby pomóc w „reformach”. Zamiast organizować te pielgrzymki które niczemu nie służą, niech nasze państwo wyśle milicji Sutoro i Jednostkom Ochrony Równiny Niniwy odpowiednio wyselekcjonowanych oficerów Sił Zbrojnych i wywiadu jako doradców wojskowych. Wtedy sen co bardziej krewkich patriotów o nowej odsieczy wiedeńskiej i Polakach jako krzyżowcach XXI wieku stanie się ciałem. Polski żołnierz wreszcie uda się na zagraniczną misję, jako prawdziwy wyzwoliciel, a nie pomocnik najeźdźcy i okupanta. Dla Polski wymierną korzyść przyniesie przeszkolenie kadry wojskowej w rzeczywistych warunkach bojowych. Niech nasze państwo jak najszybciej zacznie udzielać chrześcijańskim formacjom walczącym z Państwem Islamskim wsparcia zbrojeniowego, sprzętowego, zaopatrzeniowego, finansowego, informacyjnego, propagandowego. W miarę możliwości powinno się to odbywać w porozumieniu z rządami Syrii i Iraku ażeby nie oskarżyły one Polski o wspomaganie zbrojnych grup operujących na terytoriach tych państw bez wiedzy i zgody ich legalnych władz.

Stosunkowo największą trudność przedstawiałaby pomoc Hezbollahowi i Robotniczej Partii Kurdystanu które odznaczają się - dużym potencjałem operacyjnym w walkach z Frontem al-Nusra i Państwem Islamskim, jednak, są uznawane przez Unię Europejską za organizacje terrorystyczne ale przecież, jak po fakcie przyznał minister Radosław Sikorski, Polska z pogwałceniem prawa międzynarodowego zaopatrywała już w broń bandy libijskiej „opozycji demokratycznej” walczące z legalnymi władzami państwa [i spójrzmy, jaką zbudowała w Libii piękną demokrację]. Nie ma więc dobrych powodów, by polski wywiad nie zaczął po cichu organizować dostaw broni dla oddziałów Hezbollahu czy PKK. Pamiętajmy, że każdy wahabicki pies posłany do piachu i każda piędź ziemi odbita z rąk jego towarzyszy przybliżają moment w którym chrześcijańscy uchodźcy będą mogli bezpiecznie powrócić do swoich domów.

Solidarni przeciw imigrantom

Unijni mędracy pouczają nas ostatnio, iż w kwestii imigrantów potrzebne są „solidarność” i „duch europejskiej wspólnoty”. Mają rację. Państwa europejskie powinny się solidarnie naradzić nad tym, jak wspólnie usunąć ostatnią falę nielegalnych imigrantów z Europy. To jedyna solidarność, do jakiej obowiązku Polska powinna się poczuwać - organizując pomoc wyłącznie dla prawdziwych uchodźców zgodnie z zarysowaną powyżej propozycją. Jeżeli natomiast Niemcy czy Francja chcą się niszczyć wpuszczaniem masowej imigracji, niech nie oczekują od nas naśladowania ich głupoty.

Adam Danek - 15 Wrzesień 2015

Za: <http://xportal.pl/?p=22606>

Komentarz Redakcji: #Tak powinno być, że: „osób o nieustalonej tożsamości w ogóle przepuszczać przez granicę nie wolno”, z tym, że być może jest to akcja zaplanowana przez czynniki wyższe, globalne - i mające wpływ na wydarzenia światowe. Aby przekonać się kto za tym stoi wystarczy zastosować metaforę: Qui Bono [kto na tym skorzystał]. I tu możemy na podstawie zaistniałych już faktów określić „winowajców” tej fali tzw. „uchodźców”. Oglądając to co dzieje się na Węgrzech, gdzie podejmują walkę z policją węgierską, i są w tej walce tak zdeterminowani i pewni siebie iż nic i nikt nie może ich zatrzymać w kontynuowaniu owej „misji”. Przypomina mi to początki „kolorowych rewolucji” jakie w ostatnich latach miały miejsce, a ostatnio na Ukrainie. Oglądając filmy z reportaży w Niemczech, widzi się to samo. Na przykład Daniela Stradiotto z włoskiej policji mówi: „Jesteśmy oskarżani o to, że zgubiliśmy około 60 tys. cudzoziemców, ale to nieprawda”. Szeftowa krajowego laboratorium kryminalistycznego tłumaczy, iż policja nie ma prawa zmusić imigrantów do potwierdzenia tożsamości. - Czyżby byli nietykalni. Na to wskazuje też ich butne zachowanie wobec kraju w którym mają pozostać. Czyli ktoś „mocny” nad tym czuwa, chroni ich, nimi steruje i finansuje. Ktoś kto ma władzę wyższą od europejskich państw...?

Obserwując ten atak na państwa europejskie dochodzę do wniosku, iż musiała to być od dawna już zaplanowana akcja, by zburzyć normalne życie w Europie, spowodować wielki chaos. Bo tak z dnia na dzień, jest niemożliwe, by tak ogromną masę ludzką tak zorganizować i dofinansować.

A na potwierdzenie tego, ostatnio służby greckie zatrzymały kontener płynący z Turcji, i cały załadowany bronią, który miał dotrzeć dla „uchodźców”? A jak wiadomo władze tureckie z Erdoganem na czele są wasalami Izraela [są to Żydzi wywodzący się z „Młodo Turków”, a sam Erdogan, na dodatek, jest członkiem terrorystycznego „Bractwa Muzułmańskiego”].

A więc [Qui Bono] korzystać z tego może mieć tylko i wyłącznie Izrael i Żydzi...

#

Rządy, przede wszystkim rząd polski - są tylko „wasalami” żydowskiego sanhedrynu. Nie potrzeba żadnych dodatkowych dowodów na to, wystarczy obserwować tzw. polskie rządy [przynajmniej od lat 1980-tych], jak kooperują z Izraelem na niekorzyść Polski. Prawie w 100 procentach korzysta na tych kooperacjach, Izrael. Więc te rządy nie reprezentują narodu polskiego a swoich żydowskich mocodawców, realizując ich zlecenia.

Idąc dalej, iż najbardziej w tym zainteresowany jest Izrael. Z tym, że umiejętnie się maskuje - nauczony doświadczeniem tysięcy lat, raz tylko odkryli się krzyżując Chrystusa, jako Żydzi. Poza tym wszystkie wojny, rewolucje, powstania [przecież w Polsce zorganizowali kilka, przez co Polska za każdym razem traciła swoją suwerenność], czy ostatnio tak modne „kolorowe rewolucje” - prawie zawsze wychodziły z inspiracji Żydów, z czego zaś czerpali największe korzyści.

Z tego wynika, iż i tym razem przygotowali następną „kolorową rewolucję” - podobną jak tzw. „Majdan” na Ukrainie - ale o wiele większą w szych rozmiarach, na całą Europę, szczególnie w państwach Europy Wschodniej.

Powód: realizacja planu stworzenia światowego rządu żydowskiego ciągnąca się od tysięcy lat. A też i inny powód: obleciał ich strach po tym jak Węgry zaczęły się wyłamywać z Eurokołchozu, a za Węgrami idą Czechy i Słowacja, a poza tym rosyjska armia weszła do Syrii, co oznacza załamanie się planu Izraela obalenia prezydenta Syrii Baszara al-Asada i „Budowy Wielkiego Izraela” - od Nilu do Eufratu. Tak więc nie czekając na dalszy rozwój wypadków, aby ratować swój przyczółek w Europie - „syjonounię”, postanowili uderzyć z całą mocą - pod „fatszywą flagą” [czyli jako uchodźcy chrześcijańscy] - wzniecić następną „Majdan” i w ten sposób przejąć Europę.

Następnie. Oni zawsze przy jednym ogniu pieką dwie pieczenie, poza wytworzeniem chaosu ... dążą do skłócenia chrześcijan z prawdziwymi muzułmanami - wchodząc do Europy [chrześcijańskiej] jako muzułmanie [islamiści], mogą wywołać tym samym konflikt, właśnie na tle religijnym między chrześcijanami a właściwymi muzułmanami, było by to spełnienie marzeń żydowskich - ciągnących się od wieków: skłócenie tych dwóch religii.

Następny argument. Ciekawe że ci, co tak gorąco popierają aby Polska przyjmowała „uchodźców” - niemalże w całości są pochodzenia żydowskiego! To bardzo interesujące, że Żydzi tak dbają o swoich wrogów muzułmanów. Jaka jest ich solidarność i to na całym świecie [nie potrzeba ich namawiać ani prosić]. Następną ciekawą sprawą - a nie jest już tajemnicą - to finansowanie przez USA i Izrael tych właśnie uchodźców do Europy, a według ostatnich doniesień, tym który koordynuje całą akcją „uchodźców” jest, znany z tego typu działań, Żyd węgierski - George Soros.

I jak widać, z przedstawianych reportaży są to młodzi ludzie, przeważnie mężczyźni, z ich zachowania widać że są bardzo sprawni, za to nie widać, tak rozreklamowanych na całym świecie, rodzin chrześcijańskich z Syrii z dziećmi, którymi tak hojnie, występują się media. Natomiast, te rodziny chrześcijańskie - rzekomo z Syrii, to tylko reklama, by świat uwierzył iż

rzeczywiście są to Syryjczycy - a tzw. Zachód, ani słowem nie zająknie się, że to przygotowani młodzi ludzie [być może w tej masie są i terroryści z tzw. „Państwa Islamskiego”, którzy mają tyle wspólnego z islamem, że nazwano ich - islamistami] dla wywołania w Europie chaosu a przy tym i być może akcji terrorystycznych. A jak przekonał się pewien dziennikarz - Harald Doornbos z Holandii, gdzie otrzymał od „Państwa Islamskiego” za 825,00 dolarów paszport ze swoim zdjęciem - Syryjskiej Republiki Arabskiej na nazwisko Malek Ramadan: <http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/migracja-na-uchodzce-czyli-jak-kupic-syryjski-paszport> - być może z tego powodu, „narobiło” się tylu Syryjczyków wśród tzw. „uchodźców”, by przekonać świat o chrześcijańskich uciekinierach z Syrii.

Następnie, wszędzie media nagłaśniają, i to tak natrętnie, iż są to muzułmanie - aż budzi to u ludzi podejrzenia, dlaczego tak usilnie przekonują nazywając ich muzułmanami, a może jakaś część nie jest muzułmanami, i to jest zastanawiające. Przecież mogą to być też np. judaishi czy inni, a może nawet po części „agenci Mossadu”, przebrani za muzułmanów i to jeszcze z paszportem syryjskim... Jeśli w to uwierzymy ... no to możemy mieć to, o czym już od dawna syjoniści marzyli, a więc wywołanie wprawdzie nienawiści chrześcijan do muzułmanów i odwrotnie aż do, być może, wojny między muzułmanami a chrześcijanami. A jak wynika z doświadczeń wiekowych, chrześcijanie dawali się na to nabierać i nadal dają się nabierać, co w tym dużą zastęgę mają hierarchowie żydowskiego pochodzenia w polskim kościele z Nyczem i Dziwiszem na czele. Mogą to być, początki czarnego scenariusza w Europie - wymarzonego przez żydów.

Duża część Polaków, uważa muzułmanów za zagrożenie dla Polski i Polaków [a w ogóle jako zagrożenie dla całej Europy]. Pytam, ilu muzułmanów jest w polskim rządzie? Ilu muzułmanów pełni posługi w polskim kościele katolickim - jako księża i hierarchowie? Ilu muzułmanów piastuje kierownicze stanowiska w polskich partiach politycznych? A ilu muzułmanów prowadzi w Polsce biznesy, począwszy od małych - do dużych? Ilu muzułmanów pełni kierownicze stanowiska w organizacjach poza rządowych i ponad narodowych?... Można by tu mnożyć funkcje aż do wojewodów czy nawet gmin, ale poprzestańmy na tych co wymieniłem. Podobna sytuacja jest niemalże we wszystkich państwach europejskich a także i na świecie, gdzie rządy sprawują ukryci żydzi. Natomiast, tak w rządzie polskim, jak i w pozostałych wymienionych - priorytetowe stanowiska pełnią, w conajmniej 50 procentach Żydzi, a w niektórych państwach tak jak w Polsce, sięga nawet do 90 procent. Z tym, że w większości ukryci robiący za Polaków, tylko owoce ich pracy są tragiczne dla Polaków i Polski.

A po ostatniej wypowiedzi Jana Tomasza Grossa na temat „uchodźców”, cytuje: **„ponieważ nad Wisłą wciąż nie rozprawiono się z antysemityzmem”, koniec cytatu. - Czyżby byli wśród „uchodźców” też i żydzi?... Z tego cytatu tak wynika. Przecież Gross, jako żyd wie najlepiej.**

Tak że nie miejmy pretensji do muzułmanów a do tych co wywołali wojny i chaos w krajach muzułmańskich i korzystając z celowo wywołanej „okazji” wysyłają „uchodźców” do Europy.

Z ostatniej chwili, jak podaje Gazeta Warszawska - Premier Kopacz, już w lipcu [2015] zgodziła się na 32 tys. imigrantów. A więc staje się jasne, że to był od dawna przygotowany scenariusz, a tylko utrzymywany w tajemnicy przed Polakami:

https://www.youtube.com/watch?v=tjKyUBY_5B0

Bardzo ciekawa wypowiedź prof. Bogusława Wolniewicza na ten temat:

<https://www.youtube.com/watch?v=7hLRqJobBfQ>

Prezes Rafał Gawroński: straszna prawda o uchodźcach: <https://www.youtube.com/watch?v=Y8rgbg0RFWo> - admin.

GROSSOWE HISTORYJKI



Jan Tomasz Gross

Wielu z Państwa zapewne pamięta rozprawę byłego czarnoskórego zawodnika Amerykańskiego Futbolu O.J. Simpсона oskarżonego o bestialskie zamordowanie swojej białej żony Nicole. Proces ten podzielił Amerykę i o mały włos nie doszło do ogólnopństwowej bijatyki pomiędzy białymi i czarnymi obywatelami USA. Ewidentny morderca został uwolniony dzięki grupie prawników nazwanej „Dream Team” [„Wyśniona Załoga”?], na której czele stał profesor prawa, Alan Dershowitz. „Załoga” pod jego dowództwem za honorarium kilku milionów dolarów ze szczególną bezczelnością i bezwzględny brakiem poszanowania etyki, zmanipulowała prawo i opinię ławy przysięgłych uzyskując, wbrew ewidencji i zeznań świadków, wyrok uniewinniający. Dershowitz stał się bożyszczem tłuszczy żydowskiego pochodzenia prawników, którzy przez kilka kolejnych miesięcy we wszystkich periodykach i kanałach telewizji piali z zachwytu nad jego kunsztem jurystycznej hochsztaplerki. Sam „bohater” wypowiedział się publicznie kilkakrotnie oddając chwałę hucpie, jako głównemu aspektowi, pozwalającemu na wygranie każdego sporu - bez względu na rację. Oczywiście jak przystało na sprawnego ideologa, naturalnym następstwem jego wynurzeń stało się opublikowanie książki własnego autorstwa pod tytułem, a jakże: „Chucpa”. Pozwoliłem sobie zgłębić to zagadnienie i niestety wzbogacić wyżej wymienionego delikwenta poprzez zakup jego ‘wypocin’. Książka, ma w sobie pewien aspekt poznawczy, zwłaszcza dla przedstawicieli kultury opartej na zupełnie innych zasadach niż „wysany zapewne z mlekiem matki” talmudyzm Dershowitza. Pozwala również zrozumieć pewne mechanizmy z którymi mamy do czynienia w obecnej sytuacji, oraz wyjaśnić zagadnienie „wagi rodzajowej hucpy”, mierzonej zwykle w jednostkach miary wyrażanej w iloczynie bezwzględnej bezczelności i ilości dolarów mierzonych tylko w milionach lub miliardach [w przypadku największego z hucpiarzy, Banku Federalnej Rezerwy, mnożnik mierzony jest w trylionach].

My, Polacy mamy doskonały przykład działania przy pomocy hucpy w osobie Jana Tomasza Grossa i innych podobnych mu piewców talmudycznej moralności, których celem jest bezczelne wyludzenie od Polski ‘grubej kasy’, jeszcze niedawno miara mnożnika hucpy wyrażana była na poziomie 65 miliardów dolarów, dzisiaj po tym jak zamajaczyło w odmętach polskiej ziemi widmo „Złotego Pociągu” hucpiarze podnieśli cenę do 250 miliardów. Trzeba powiedzieć, że poziom mnożnej, czyli bezwzględnej bezczelności Grossa pozostał na niezmiennym poziomie 100 %. Jego pierwsze wydane drukiem kalumnie pod adresem Polskiego Narodu pod tytułem „Śasiedzi”, oparte są - o opowieści „naocznych i nausznych świadków”, którzy sami przyznają, że nie byli w zasięgu wzroku opisanych przez Grossa „faktów”. W sposób celowy i zamierzony, pomija on fakt zatrzymania prowadzonej przez ekspertów ekshumacji i jej wstępnych wyników. Przedstawiona przez niego liczba zamordowanych ma się nijak do rozmiaru stodoły i zeznań polskich świadków. Jednak efekciarskie wystąpienia na amerykańskich uczelniach, gdzie ogłasza się przerwę, kiedy z sali pada pytanie, na które Gross nie potrafi odpowiedzieć, pokazują Polaków jako bezsprzecznych sprawców i morderców 1600 Żydów. W „Złoty chniwach” cały Polski Naród musi według Grossa ponieść konsekwencje za kilka ‘hien cementarnych’ kopiących na grobach pomordowanych więźniów obozów koncentracyjnych. Zapewne taki proceder mógł mieć miejsce, ale czy Naród Żydowski ma teraz w całości być nazywany mordercami za zbrodnie popełnione przez Kalinina, Bronsztejna-Trockiego, Kaganowicza, Berię, Jagodę, żydowskich ludobójców z Katynia, Bermiana, Wolińską, Szehtera-Michnika, Gang Sterna, Irgun i kilka tysięcy innych Żydów morderców? Jeżeli mamy zastosować te same „grossowe” kryteria to państwo Izrael i cały Naród Żydowski winny jest Polakom kilka trylionów dolarów nie wspominając o Rosjanach, Białorusinach, Ukraińcach czy Litwinach, którzy wycierpieli okrutnie lub ponieśli śmierć w wyniku działania wyżej wymienionych żydów.

W ostatnich swoich wynurzeniach na łamach „Die Welt”, Gross zarzuca Polakom, że nie chcą islamskich imigrantów w swoim kraju z powodu ksenofobii wyrażającej się niechęcią do spłacenia Żydom długów, za pozostawione w Polsce przedwojenne mienie. Gross zarzuca nam postępowanie: *‘nietolerancyjne, nieliberalne, ksenofobiczne, niezdolne do przypomnienia sobie ducha solidarności, który doprowadził je do wolności ćwierć wieku temu’*. Zastanówmy się nad zarzutami tego zawodowego hucpiarza.

Nietolerancja - [poziom bezczelności 100%], ten człowiek śmie nazywać się historykiem? Zarzuca nam Polakom nietolerancję? Przez 800 lat jego pobratymcy zamieszkiwali Polskę bez żadnych pogromów i wypędzeń. To na naszych polskich terenach powstało najwięcej żydowskich szkół rabinicznych, synagog i ośrodków kultury żydowskiej. W czasie, kiedy inne państwa Europy paliły Żydów na stosach i wypędzały ze swoich granic w Polsce otrzymywali oni kolejne prawa i przywileje wynoszące ich ponad zwykłych obywateli Rzeczypospolitej. Jan Gross wygodnie nie pamięta o kolaboracji jego przodków ze Szwedami podczas „potopu szwedzkiego”, współpracy z zaborcami przy wzniesieniu krwawych powstań narodowych czy przejmowaniu polskich majątków po zesłańcach na Syberię. Nie pamięta również o kolaboracji Żydów z Niemcami w czasie okupacji, o Rumkowskim z Łodzi i żydowskiej policji z warszawskiego getta, nie pamięta także o witaniu Armii Czerwonej kwiatami i współpracy Żydów z sowieckim okupantem przy mordowaniu polskiej inteligencji i księży. Nie pamięta o żydowskich oprawcach, którzy po wojnie pracowali w PRL-u mordując bezlitośnie najlepszych z naszych obywateli. Czyżby z powodu „chrześcijańskiego nadstawiania policzka” mamy zawsze zgadzać się na żydowskie „oko za oko, ząb za ząb”? Policzek to my możemy nadstawiać ale ile razy można? Zwykle to się kończyło na głowie w którą jakiś żydowski NKVD-zista strzelał po sfingowanym wyroku sądowym. *Tob Shebbe Goyim Harrog?* Nigdy więcej panie Gross!

Postępowanie Nieliberalne - na to odpowiem krótko: Gross ma rację! Niewielu jest wśród Polaków liberałów i innych tego typu „czerwonych odchodów” z prostej przyczyny. My historię przeżywalismy na własnej skórze i w większości nasze dzieci poznały prawdę o „światlanej przyszłości internacjonalnego komunizmu” z pierwszej ręki. Liberalizm dla nas Polaków znaczy śmierć naszej kultury, wiary i Państwa. To zrozumiałe, że dla takich osób jak Gross demokracja działa tylko w jedną stronę, kiedy broni praw mniejszości kosztem praw większości.

Ksenofobia - [strach przed obcymi]. Ten problem najlepiej widać na przykładzie Izraela. A szkoda, że nasi politycy, zamiast bez żadnego wstydu włączyć w tylną część przedstawicielom izraelskiego rządu, nie przetrą oczu z plugawej mazi i nie złączą tych ludzi naśladować. Rządzący Izraelem politycy mogą być naszym wzorem, w jaki sposób walczyć o interes swoich obywateli nie zwracając uwagi na ujadające wokół „grossy”. Strach przed obcymi utrzymał Naród Żydowski w całości przez ponad 5 000 lat, a może, by im także zarzucić ksenofobię?

Duch solidarności - tu trzeba by zapytać Grossa czy ma na myśli ducha agenta komunistów Bolka? Czy duchy Geremka, Mazowieckiego, Modzelewskiego Michnika i innych [niestety żydów], którzy używając hucpy i wspomnianego wcześniej iloczynu okradli Polskę i Polaków

wyprzedając majątek narodowy za bezcen w ręce swoich pobratymców? A może Gross myśli tu o pierwszej organizacji żydowskiej powstałej na terenach polskich na przełomie XVI wieku o nazwie „Solidarność” której celem była walka z lokalnymi polskimi przedsiębiorcami? Może też Gross myśleć o loży masońskiej „Solidarność” powstałej przed wojną w Gliwicach w której skład wchodził sami krajanie Grossa? Możliwe także, że myślał o duchu organizacji skupiającej żydowskie spółdzielnie i prywatne przedsiębiorstwa istniejącej w Polsce powojennej do roku 1948. Nazywała się „Solidarność”, a na jej czele stał tow. Zygmunt Modzelewski ojciec Karola Modzelewskiego, który zapewne wzorem tatusia wypromował nazwę dla oddolnego ruchu robotników polskich przejętego przez żydowską wierzchość w roku 1980? A duch tej organizacji został złamany przez komunistycznych agentów, zdrajców i sprzedawczyków niestety w większości pobratymców Grossa.

Czy można nas Polaków winić za niechęć do mniejszości narodowej, która ma diametralnie inną kulturę, inną mentalność, i kieruje się filozofią dżihadu i religijnej ekspansji, po ośmiuset latach współżycia z podobną mniejszością, która obecnie prawie całkowicie przejęła kontrolę nad wszystkimi aspektami życia w Polsce?

Marek Wysocki [22 Wrzesień 2015]

Za: <http://nasznowyjork.org/5/post/2015/09/grossowe-historjki.html>

TO NIE KACZYŃSKI, TYLKO ANDRZEJ LEPPER POWINIEN LEŻEĆ NA WAWELU

Nie wierzę w samobójczą śmierć Andrzeja Leppera czy też generała Petelickiego. Służby specjalne mają swoje sposoby, aby nie było śladów udziału osób trzecich w takich sytuacjach. W filmie Patryka Vegi „Służby Specjalne” zostało to rzekome „samobójstwo” dość wiarygodnie przedstawione. Wielokrotnie wysławiany Andrzej Lepper był wartościowym człowiekiem, któremu leżało na sercu dobro tego kraju i to on, a nie Lech Kaczyński powinien leżeć na Wawelu lub co najmniej mieć pomnik w Warszawie.

Gdyby dzisiaj ministrem rolnictwa i wicepremierem był Andrzej Lepper, to stan kłeski żywiolowej byłby ogłoszony, a być może i koalicja by się rozpadła, ale mamy niestety PO-PiS-PSL-SLD-TR ... i kamieni kupa. Straty spowodowane suszą dotkną wszystkich - szczególnie najuboższych, którzy zapłacą znacznie drożej za żywność.

Poniżej przemilczane przez polskie media wystąpienie Andrzeja Leppera w Parlamencie Europejskim wygłoszone w imieniu „Samoobrony RP” 19 listopada w 2002 roku.

Film: <https://www.youtube.com/watch?v=tGAqAcStmJM>

Andrzej Lepper w swym wystąpieniu powiedział m.in:

Szanowny panie Przewodniczący, Szanowni Państwo,

Przemawiając przed wysokim parlamentem w imieniu klubu - „Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej”, jest to z jednej strony wielki zaszczyt, ale z drugiej strony to wielka historyczna odpowiedzialność przed własnym Narodem.

Naród polski w okresie przygotowawczym poniósł duże straty i wyrzeczenia. Zniszczony został polski przemysł włókienniczy, chemiczny, tekstylny. Zniszczony handel, transport, usługi. Upada polskie górnictwo i hutnictwo. Niszczone jest polskie rolnictwo i to z całym otoczeniem i przetwórstwem rolno-spożywczym. Restrukturyzacja poszczególnych branż okazała się ich likwidacją, co przyczyniło się do bezrobocia, które dzisiaj oficjalnie wynosi 3,8 mln. osób tj. ok. 18%, a z bezrobociem ukrytym tj. ok. 5 mln. ludzi czyli ok. 28%.

Do tej pory Unia zarobiła na Polsce dziesiątki mld. dolarów na eksporcie do Polski swoich nadwyżek produkcyjnych. To my utrzymujemy w Unii od 1 mln do 1,5 mln miejsc pracy.

Czas na zadośćuczynienie. Przystępując do Unii interesuje nas tylko pełne partnerstwo od pierwszego dnia. Przypominam że to Naród polski pierwszy stawiał czynny opór faszyzmowi, i przyczynił się do pokonania hitlerowskich Niemiec. A też przyczynił się do pokonania komunizmu o czym przed 20 laty nikt nawet nie mógł pomyśleć. Przyczynił się również do obalenia „Muru Berlińskiego”, przez co stworzono szansę do poszerzenia Unii Europejskiej.

Jesteśmy eurorealistami. Przestrzegam Brukselę i Strasburg, jeżeli Polacy zostaną oszukani i skutkiem manipulacji elit politycznych Polska zostanie wcielona w struktury Unii na zasadach braku partnerstwa, to Polakom nie zabraknie odwagi i determinacji, by wystąpić z Unii Europejskiej. Tak więc przyjęcie Polski do Unii na nierównych zasadach może być początkiem końca takiej Unii, służącej bogatym kosztem biednych.

My Polacy mamy swój honor i swoją godność. Jałmużny żadnej nie chcemy. Żądamy i wierzymy, że Polska zostanie potraktowana uczciwie i po partnersku.

Do tej pory Unia Europejska broniąc nieludzkiej globalizacji tłumaczy polskim władzom że były to koszty restrukturyzacji gospodarki. Polskie władze tłumaczą polskiemu społeczeństwu, że to jest ofiara którą musimy ponieść. ‘Samoobrona’ tłumaczy polskiemu społeczeństwu iż są to zasady nieuczciwe, nierównoprawne i nie do przyjęcia.

‘Samoobrona’ mówi: - dość zniewolenia ekonomicznego Polski i Polaków.

‘Samoobrona’ mówi: - jednoczmy Europę z zachowaniem hierarchii wartości:

- Człowiek,
- Rodzina,
- Praca,
- i godne życie, Dziękuję bardzo.



- **"Mi już brakuje słów, ja w życiu popełniłem dużo błędów, niekiedy powiedziałem coś za dużo, i wtedy wszyscy krytykowali, ale kiedy mnie zabraknie to nastąpi cisza, a złodzieje w białych rękawiczkach będą rozkradali i rozkładali kraj."**

Adam Michnik był jednym z tych którzy chcieli zniszczyć i zniszczyli Andrzeja Leppera: <https://www.youtube.com/watch?v=mU0yMp25FG8>
Armand Ryfiński [24 sierpnia 2015]

FILM: <https://www.youtube.com/watch?v=YNEod3uBIQc>

Za: <http://ryfinski.blog.pl/2015/08/24/to-nie-kaczynski-tylko-lepper-powinien-lezec-na-wawelu/>

KONIECZNA JEST REPOLONIZACJA MSZ. KTO BLOKUJE POWRÓT POLAKÓW Z KAZACHSTANU

Ponad 20 mln Polaków na świecie nie ma polskich paszportów, mimo że pielęgnują polskość i utożsamiają się z Polską. Władze w Warszawie nie tylko nie mają pomysłu na rozwiązanie tego problemu, ale zachowują się tak jakby chciały zerwać ich więzi z Macierzą.

Odbierając Polsce Kresy żydokomuna głosiła: będziecie państwem narodowościowo jednolitym! Tyle że poza granicami pozostawiła miliony Polaków, a w obecne granice przesiedliła z Kresów prawie wszystkich Żydów i setki tysięcy Ukraińców. W dodatku, niezwykle agresywnych i roszczeniowych, skrytych pod polskimi nazwiskami. Repatriacja oznacza powrót do Ojczyzny, ale wśród tzw. repatriantów było 65 proc. osób pochodzenia żydowskiego. Pochodzili z obszaru całego ZSRR, z miejsc tak egzotycznych jak Gruzja i Armenia, często nie mieli z Polską nic wspólnego, często po polsku nie mówili.

U zarania III RP wydawało się, że Polska przypomni sobie o rodakach w Kazachstanie, że sprowadzi ich do Macierzy. Stało się inaczej. Opanowane przez przepoczwarzoną stalinowską nomenklaturę struktury nowego państwa uznały ich za „niechcianych Polaków”, okazały się obce, nieżyczliwe, a wręcz wrogie. Nastawienie do Polaków na Wschodzie szczególnie pogorszyło się, po przejęciu sterów dyplomacji przez Sikorskiego, który konsekwentnie osłabiał i niszczył skupiska Polaków za granicą i zarządził, aby w miejsce pojęcia Polonia i Polacy za granicą zacząć stosować nowe: „diaspora polska”. W Senacie wyjaśnił: By być częścią „diaspory polskiej” nie trzeba mieć polskich korzeni. Wystarczy mieć sentyment do Polski lub związki rodzinne lub historyczne z ziemią historycznej Rzeczypospolitej. - Skąd wziął ten pomysł? Sikorski szybko zdradził: - Dotychczas stosowane określenie „Polonia” było zbyt „plemienne” i „wyznaniowe” ... dzisiaj na przykład amerykańscy Żydzi zaczynają się starać o polskie paszporty - wydajemy ok. 25 tys. paszportów rocznie w USA. - Do świństw Sikorskiego doszło przeniesienie środków wsparcia dla Polaków za granicą z Senatu do MSZ. A tak w ogóle, to ciekawe, jacy to ludzie dzielą publiczny grosz w MSZ, czy aby nie z owej „polskiej diaspory”?

Na polu dbania o Polaków na Wschodzie zawiodły wszystkie rządy. Nie to ma znaczenia, kto jest u władzy. Jest za to stała ekipa w MSW, bo generał Sierow i Berman wychowali sobie godnych następców. To oni stworzyli ten cały genialny system. Np. ustawę o repatriacji tylko po to, by jej nie wykonywać, i pieniądze w budżecie na repatriację tylko po to, by ich nie wydawać. Nikt ich nie kontroluje i nikt nie rozlicza. Rządy się zmieniały nie zmieniała się osoba która zajmuje się repatriacją - Piotr Stachańczyk. Do służby doszłusował w 1990 r. z WiP wraz z Sienkiewiczem, Brochwiczem i Rokitą. Za Geremka dyrektor departamentu konsularnego i Polonii w MSZ, w latach 2001-2007 - prezes Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców, dziś sekretarz stanu w MSW, wkrótce ambasador wszystkich Polaków w Genewie. To on od 20 lat blokuje repatriację z Kazachstanu pod wielce wydumanym pretekstem - Ruscy umieszczają wśród nich szpiegów-nielegalistów. Jego obrazu [Stachańczyka - JT] dopełnia wygląd Lenina i leninowskie korzenie etniczne. To na jego zdecydowany opór napotkały starania potomków zesłańców o powrót do Ojczyzny. To on jednoznacznie wykazał repatriacji 'etnicznych Polaków' nie będzie. W sierpniu 2012 r. weszła w życie ustawa o obywatelstwie. Jasno stwierdza, że nie dotyczy Polaków, którzy znaleźli się poza krajem po zmianie granic. Jej przepisy preferują natomiast nabywanie obywatelstwa przez tych, którzy mają przodka z polskim obywatelstwem czyli wszystkich mających związek z

przedwojenną Polską. Dotyczy praktycznie każdego, kto udowodni, że był w Polsce przejazdem [jak ten handlarz lechickimi niewolnikami z Muzeum Polin].

Posłom PO i chłopom z PSL zabrakło wyobraźni, bo ustawa obejmuje potomków banderowców oraz tych, którzy podczas wojny polsko-bolszewickiej przeszli na stronę wroga. Teraz, będą mogli osiedlić się w Polsce i korzystać z praw socjalnych, o których nawet marzyć nie mogą rodacy z kazachskich stepów. Prawo do polskiego paszportu nabywają automatycznie także ich dzieci, wnuki i prawnuki, niezależnie od tego, gdzie się urodziły, i czy cokolwiek o Polsce wiedzą. A przy pisaniu ustawy, Stachańczyk - nie wpadł na pomysł, by przywrócić obywatelstwo etnicznym Polakom. Polskim obywatelem łatwiej jest więc dziś zostać Tatarowi niż Polakowi. Żeby zostać repatriantem, trzeba spełnić wiele warunków. Uchodźca nie musi żadnego. Dużo bardziej uprzywilejowani od Polaków stali się Ukraińcy. *[Nie mówiąc już o Żydach, o których wszyscy milczą, wiedząc że masowo zjeżdżają do Polski i utrzymywane jest to przez rządzących w Polsce, w ścisłej tajemnicy przed Polakami - admin]*. Nic, literalnie nic Stachańczykom nie wychodzi ale w ściąganiu ich do Polski są bardzo sprawni. Na uczelniach polskich z 35 tys. obcych połowa to Ukraińcy. Rocznie polskie konsulaty wydają 700 tys. wiz dla Ukraińców [a kilkanaście dla Polaków z Kazachstanu]. W naszym kraju przebywa ich, w większości nielegalnie, milion. W 2014 padła rekordowa liczba Ukraińców, ubiegających się o status uchodźcy. Status taki uzyskały też setki Tatarów. Przy czym mnożą się groteskowe sytuacje, kiedy weterani Majdanu „bronią” ojczyzny przed Roskami, żądając azylu w Polsce.

Kolega Stachańczyka z WiP, niesławnej pamięci Sienkiewicz, w dzień po aneksji Krymu oświadczył: - Polska jest gotowa na przyjęcie 20 tys. osób - i natychmiast zorganizował ośrodek dla 5 tys. z nich. Od początku lat 90-tych z Kazachstanu wróciło zaledwie 4,5 tys. Polaków. Kolejka po polski paszport jest bardzo długa. Repatriacja zamiera. Rocznie wraca do Macierzy kilka rodzin. Jesteśmy jedynym krajem, który jest tak nieudolny. Po upadku ZSRR ogromne i przemyślane przedsięwzięcie objęło ponad 2 mln Niemców. Z samego Kazachstanu wróciło ich 700 tys. Putin, ściągając do siebie słowiańską ludność z republik azjatyckich, w tym 20 tys. Polaków. Nie bał się przy tym polskich szpiegów-nielegalistów.

I swoistym chichotem historii jest iż dziś najwięcej polskich repatriantów żyje w Rosji. Chichotem historii jest też, że ambasada RP w Almaty [dawna stolica Kazachstanu - admin], przy zaangażowaniu ogromnych środków - pomagała Niemcom w repatriacji swych ziomków organizując przerzut przez Warszawę i wydając bezpłatnie kilkanaście tysięcy wiz.

No i stało się. 20 lipca Polska zadeklarowała przyjęcie 2 tys. uchodźców z Afryki. Poinformował o tym oficjalnie - Piotr Stachańczyk. Stachańczykowie mają genialny plan ratowania „tego kraju” - chcą importować 5 mln obcokrajowców. „Gazety Wyborcze” w całej Polsce głoszą: - Polska się wyludnia; aby nie zabrakło rąk do pracy do 2060 r. musi się u nas osiedlić 5,2 mln osób, tj. 100 tys. rocznie. - Przekonują, że nie da się z tym walczyć polityką prorodzinną a jedynym panaceum jest przygarnięcie uchodźców i budowanie „kolektywu otwartego na wielokulturowość”. Krzewią każdą kulturę bez względu na stopień jej zacofania, a nawet barbarzyństwa, poniżają cywilizację białego człowieka [białą rasę, nowotwór na ciele ludzkości - jak powiedziała Susan Sontag]. Z szyderczą satysfakcją nawołują wszelkie męty świata do osiedlania się w Polsce. Pomysł, by sprowadzić do kraju Polaków ze Wschodu jest w tym kontekście zawstydzający, świadczy o zaściankowości, a nawet rasizmie. Liczby są rzeczywiście porażające. W ciągu 30 lat stracimy więcej ludności, niż podczas drugiej wojny. Pamiętajmy też, co stało się w stanie wojennym - systemowa ekspatriacja Polaków, zmuszanie do wyjazdu tych najbardziej prężnych, odważnych. Wyjechał milion, i bardzo niewielu wróciło. To była największa zbrodnia Jaruzelskiego. Dodajmy do tego, że spora grupa opozycjonistów została wymordowana wg klucza rasowego.

Dziś kolejny demograficzny pogrom młodych Polaków łączy się z nazwiskiem Donalda Tuska. Gdyby nie Berman, Jaruzelski i Tusk, to Polaków byłoby 60 mln. Skąd ta liczba? Mówił o niej prymas Wyszyński. Dodajmy też rabunek polskich dzieci w Niemczech, i ich przymusową germanizację i podobne praktyki w Norwegii, których polscy konsulowie nie dostrzegają. Repatrianci z Tel Awiwu Ubiegający się o obywatelstwo otrzymują natychmiast. Natomiast Polacy z Kazachstanu odprawiani są z przysłowiowym kwitkiem. Muszą udowodnić swój związek z Polską. Jesteśmy jedynym państwem - gdzie wymaga się od repatrianta biegłej znajomości języka [nawiasem mówiąc, osobnik z ramienia MSZ, który kodyfikował taki zapis ustawy, paskudnie żydłaczył]. Polak z Kazachstanu - w przeciwieństwie do „Polaka” z Izraela - musi znać świetnie polski. Bo jeśli nie zna, to nieważne, że ojciec zmarł w bydłonym wagonie, a brat i siostra z głodu w stepowej lepiance. Prawa powrotu nie ma. „Polski” konsul przepytuje Polaka z Kazachstanu: kim był Geremek ... i z jego polszczyzny się naśmiewa, i mówi: won, Polakiem nie jesteś! O wiele już sprawniej przebiega przyznawanie obywatelstwa Żydom. Liczba „Polaków” w Izraelu rośnie. Tamtejsze media informują, że w kolejkach do polskiego konsulatu zaledwie jedna na 20 osób mówi po polsku. Niektóre z nich nie wiedzą nawet, gdzie Polska leży.

Patrząc na obecną tendencję, można śmiało założyć, że za lat kilka, będziemy mieli w Izraelu sto tysięcy „rodaków” a może i więcej, których z Polską nie łączy nic. Przypomnieć w tym miejscu należy, że bardzo sprawnie obywatelstwo przywrócono tzw. marcowym emigrantom, którzy wyjeżdżając z Polski, sami się go rzekli. Akcja rozpoczęła się za kadencji Kwaśniewskiego. Nabrala tempa za Lecha Kaczyńskiego który obywatelstwo przywrócił 15 300 osobnikom. W lutym 2008 r., list otwarty w tej sprawie, wystosowała Gołda Tencer. W odpowiedzi Grzegorz Schetyna zadeklarował że podlegli mu wojewodowie będą potwierdzać obywatelstwo „szybko i bardzo szybko” a procedura ma być „wręcz błyskawiczna”. - Żydzi z Polski wyjechali ... a antysemita pozostali - zawiadomił swego czasu marcowy „emigrant”, Aleksander Perski na łamach szwedzkiego „Dagens Nyheter”. Dziś mógłby rzec: Antysemita z Polski wyjechali, Żydzi pozostali.

Coraz więcej Żydów ma polskie paszporty, ale do Polski nie przyjeżdżają. Jakby na coś czekali. Może na polskie lasy - a może na 65 mld? Do tego dochodzi jeszcze jedno. Zacytujmy Szewacha Weissa, b. agenta Mosadu, a dziś wpływu, o „ciemnych chmurach nad Izraelem”. Ponieważ siedzą na beczce prochu to szukają bezpiecznego schronienia i na to wiele wskazuje, że część wybrała Polskę. - Żydzi wrócą, wytną polskie lasy a na wykarczowanych terenach zbudują kibuce. Buntujmy się przeciwko temu. Będą tego miliony. Nie damy rady. Jak dziś nie damy rady z tymi z „Wyborczej”. - Nie naśmiewajmy się z tych, którzy tak wieszczą bo mogą mieć rację. Tusk w 2007 r. zapowiadał

wielki powrót Polaków z emigracji. Nie do końca był szczery. Miał zapewne na myśli „Polaków” Sikorskiego, przerzuconych czymś na wzór operacji - MOST za pieniądze firmy Bulla.

W czerwcu doszło do imprezy UB-owców polskich i izraelskich. W gronie organizatorów obok Bagsika i Gąsiorowskiego znalazł się Rafi Eitan z Mosadu [szef akcji, porwania Adolfa Eichmanna]. Byli przedstawiciele Gminy Żydowskiej z Szewachem Weissem na czele i płk Derlatka [ten od tortur w Kiejkutach]. W egzotycznym składzie komitetu honorowego znalazł się i b. prezes firmy Menachema Mendla Bulla, której udziałowcami i pracownikami jest wielu emerytowanych oficerów wywiadu PRL-u, wspólnie „dopinających” duże kontrakty zbrojeniowe oraz gen. Skrzypczak [też od Bulla!].

Rok 1990, tysiące Żydów chcą wyjechać z rozpadającego się sowieckiego imperium. Szukają bezpiecznej drogi. Izrael zwraca się do Polski. 26 marca 1990 r. na spotkaniu z przedstawicielami Amerykańskiego Kongresu Żydów w nowojorskim hotelu „Plaza”, Tadeusz Mazowiecki zapowiada udział w przedsięwzięciu naszej bezpieki. Operacja otrzymuje kryptonim MOST. I to właśnie jej dotyczyła czerwcową impreza. W ramach operacji przetrzeszczono przez Warszawę do Tel Avivu, pod politycznym patronatem Mazowieckiego, i bezpieczniackim Petelickiego - 60 tys. Żydów. Znalazły się też pieniądze na operację, a była to kasa Art-B. Bo Polaków okradli, za pomocą mechanizmu zwanego oscylatorem, organizatorzy warszawskiej konferencji. Innymi słowy, Izrael sfinansował sobie repatriację ziomków pieniędzmi ukradzionymi polskiemu państwu przez firmę Mosadu.

Właściciele Art-B po zakończeniu operacji także „repatriowali się” do Izraela. Sądząc po dzisiejszym obywatelstwie aferzystów i po tym, że azylu udzielił im Izrael, jest jasne, kto dał pierwszy milion na rozruszanie interesu i kto interesu pilnował [a propos Gąsiorowskiego, w kwietniu wziął on udział w Sejmie w konferencji dotyczącej wartości w biznesie, obok ... b. premiera Buzka].

Oficer SB Sławomir Petelicki dosłużył się stopnia generała na początku lat 90-tych. Zasadniczy wpływ na to, miało niewątpliwie wsparcie Mosadu. Zresztą oficerowie SB zaczęli zawierać przymierza bezpieczniackie na kierunku izraelskim jeszcze przed 1989 r. Z polskimi interesami miało to mały związek ale miało z manewrem Jaruzelskiego z czasów stanu wojennego, który zniesienie bojkotu USA załatwiał via Tel Aviv. Kierunek izraelski penetrował też Kwaśniewski - bo wprzągnął Polskę w wojnę z Arabami, i Miller, bo kupił nieprzetestowane izraelskie rakiety.

Czemu konferencja miała służyć? Budowie nowego mostu, tym razem z Tel Avivu do Warszawy? Próbie wkupienia się starych esbeków w łaski filosemickiego PiS-u, przy wsparciu starych druhów z Mosadu? Nawiasem mówiąc, pomysłodawca i organizator konferencji utrzymuje od dawna bliskie kontakty z posłem PiS Witoldem W. I temu ostatniemu zadajmy tu pytanie: ilu sowieckich agentów dzięki operacji MOST znalazło się w Izraelu? Pytanie ważne także dlatego, bo przekłada się na politykę historyczną Putina i Żydów wobec Polski.

Miejsce potomków zesłańców do Kazachstanu jest tutaj, w Ojczyźnie. Oni wszyscy już dawno powinni tu być. Zaniechania w tym względzie to największa hańba rządów III RP. I czas najwyższy głośno mówić - zdrada. Na pytanie, co trzeba zmienić w Polsce by ci ludzie wrócili, jest tylko jedna odpowiedź: - zmienić Stachańczyków. Polska nie potrzebuje żadnej nowej ustawy o repatriacji, potrzebuje polonizacji i wymiany elit na ludzi, którzy myślą po polsku, i którzy czują się odpowiedzialni za Polaków, a nie traktują ich jak bydło przeganiane z jednego krańca świata na drugi, i poupychane w zdezelowanych busach, jak niegdyś w bydłocych wagonach. I rację mają ci, którzy twierdzą, że wielu spośród tych, co rządzą dziś Polską, zdaje sobie sprawę, że Polacy w Kazachstanie są bardziej Polakami - niż oni sami, i że ich doktryna to: Polacy mają z Polski uciekać, a nie wracać. Jak nie na zmywak, to na wojnę z Ruskimi lub Arabami.

Krzysztof Baliński - były pracownik MSZ [1973-2012], dyplomata, politolog, były ambasador Polski w Syrii i Jordanii.

Za: Gazeta Warszawska

DLACZEGO NATO ZBOMBARDOWAŁO LIBIĘ?



No właśnie ... dlaczego? Polskie media wytłumaczyły nam iż Kaddafi był okrutnym dyktatorem, który nie tylko bezwzględnie traktował swoje społeczeństwo ale okradał kraj, a także był seksualnym dewiantem z gwardią przyboczną złożoną z pięknych młodych kobiet - a więc mu się należało.

W tej narracji NATO występuje jako organizacja posiadająca moralną słuszość i prawo egzekwowania prostych humanitarnych wymogów życia społecznego, a że giną ludzie? wiadomo, wojna. A że w Libii teraz mamy totalny chaos - no cóż - wina Arabów, którzy nie potrafili zaprowadzić demokracji. My zrobiliśmy swoje. Pytanie tylko, czy kupujemy tę historię? czy to nie za proste? w obliczu napływu olbrzymiej liczby uchodźców do Europy właśnie z Libii, zaczynamy na nowo pytać o sens tej NATO-wskiej wojny.

Czemuśmy rozwalili Libię? - Bo to myśmy ją rozwalili. My NATO. Z powietrza, wody i ładu.

Szukając odpowiedzi trafiłem na wiele historii z Libii, ale zacznę od relacji najwyrazistszej, przedstawionej przez małżeństwo amerykańskich biznesmenów działających w branży paliwowej, państwa Joane i Jamesa Moriarty.

Moriarty prowadzą interesy na wielką skalę na całym Pacyfiku, a do Libii trafili w styczniu 2007 r. w chwilę po zniesieniu sankcji na Libię, co pozwoliło zacząć z nią handlować. Mieli do zaoferowania nowoczesne technologie potrzebne w produkcji ropy naftowej. Jak mówi James Moriarty dla radia Blog Talk: „jako Amerykanie pojechalśmy tam z duszą na ramieniu i kilkusobową obstawą. Nie wiedzieliśmy, czego oczekiwać. Wszystko nas zaskoczyło. Przede wszystkim, okazało się, że jest zupełnie bezpiecznie, Trypolis jest cywilizowany, ludzie niezwykle przyjaźni. Ochronę odprawiliśmy i zamiast planowanego tygodnia zostaliśmy aż na miesiąc. Codziennie spotykaliśmy się z kolejnymi ministrami rządu Kaddafiego którzy byli zainteresowani wszystkim, nie tylko ropą. Pytali o Amerykę, jak się robi tam biznes. Po tej pierwszej wizycie mieliśmy wstępne umowy na 600 milionów dolarów, co dla każdego biznesu byłoby jak ustrzelenie hat-trika!”

Państwo Moriarty wracali do Libii wielokrotnie. Oto jak opisują ten kraj z czasów Kaddafiego:

„Libijczycy nie byli ekstremistycznymi muzułmanami. Wszystkie religie były w Libii dozwolone. Emancypacja kobiet była zinstytucjonalizowana przez Kaddafiego jeszcze w latach 70-tych ubiegłego wieku. Kobiety nie musiały nosić specjalnych ubrań i wszystkie, o ile tylko tego chciały, były wykształcone. Kobiety były lekarzami, prawnikami, ministrami, właścicielkami firm, lub po prostu żonami zajmującymi się domem, w zależności od woli.

Połowa krajowego dochodu z ropy naftowej trafiała do społeczeństwa. - Sytuacja w Libii za Kaddafiego:

1. Cała opieka zdrowotna, była darmowa, a jeśli nie można było otrzymać potrzebnej opieki w Libii, można było pojechać w tym celu do dowolnego innego kraju i wszystkie koszty i wydatki były w pełni opłacone przez państwo.
2. Szkolnictwo było bezpłatne, łącznie ze stypendiami zagranicznymi.
3. Libijskie pary młode otrzymywały w prezencie od rządu 46 tys. dolarów na dobry start. A za swoje pierwsze lokum o powierzchni do 230 m² płacili 10% swojego dochodu przez 20 lat, po czym mieszkanie przechodziło na ich własność.
4. Benzyna kosztowała 44 centów za galon [ok. 3,8 l]. A wszystkie usługi komunalne [prąd, woda, gaz] były darmowe!
5. Jeśli ktoś był głodny i nie miał pieniędzy, szedł do składów żywności, gdzie mógł dostać ryż, mleko, ser, mąkę czy pieniądze na zakup mięsa.
6. Przeciętne wynagrodzenie w Libii było najwyższe w Afryce, wyższe niż w Chinach czy Indiach. Wynosiło 15,1, około 150 euro miesięcznie. Jeśli ktoś miał średnie wykształcenie i nie mógł znaleźć pracy, do czasu jej znalezienia otrzymywał pieniądze od państwa.
7. Brak oprocentowania pożyczek; banki w Libii są państwowe, a zero procentowe pożyczki są prawnie zagwarantowane dla wszystkich.
8. Posiadanie mieszkania jest w Libii uważane za prawo człowieka.
9. Przed rządami Kadafiego tylko 25% Libijczyków umiało czytać i pisać. Dziś wskaźnik alfabetyzmu wynosi 83%.
10. Jeśli Libijczycy chcą zostać rolnikami - otrzymują ziemię, budynki gospodarcze, sprzęt, nasiona, żywy inwentarz za darmo.
11. Jeśli Libijczyk nie może znaleźć wsparcia edukacyjnego i medycznego, którego potrzebuje - rząd funduje mu wyjazd zagraniczny i stypendium w wysokości 2300 dolarów amerykańskich na miesiąc, w celu zaakomodowania się i na wynajęcie samochodu.
12. Gdy Libijczyk kupuje samochód, to rząd dopłaca mu połowę ceny auta.
13. Libia nie ma zagranicznych długów, a jej rezerwy dochodzące do 150 miliardów dolarów amerykańskich zostały zamrożone.
14. Jeśli Libijczyk absolwent nie może znaleźć zatrudnienia po skończeniu edukacji w wyuczonym zawodzie, to jeśli znajdzie inną pracę, państwo będzie płacić mu średnią pensję w wyuczonej profesji dopóki nie znajdzie pracy w swoim zawodzie.
15. Becikowe wynosi 5000 dolarów amerykańskich.
16. Czterdzieści bochenków chleba kosztuje w Libii 15 centów amerykańskich.
17. Jedna czwarta Libijczyków posiada uniwersyteckie wykształcenie.
18. Kaddafi zorganizował największy na świecie projekt irygacji - Great Manmade River [Wielka, Ludzką Ręką Uczynioną Rzekę], w celu zapewnienia dostaw wody pustynnemu krajowi.

Libijczycy byli szczęśliwi. Nie było podatków, jedynie firmy płaciły niewielkie podatki. Rząd dzielił się majątkiem ze swoim narodem, nie było czegoś takiego jak opodatkowanie ludzi w celu wsparcia państwa.

W 2008 roku, nie było żadnego powodu do rewolucji. Owszem, była garstka niezadowolonych radykalnych islamistów [opłacanych przez Zachód i szkolonych przez Mossad], którzy próbowali narzucić Libii prawo [rzekomo] szariatu, ale bez powodzenia, bo stanowili zaledwie znikomy procent społeczeństwa. To z tymi właśnie ludźmi dogadali się wysłannicy NATO i USA”.

I tak, w 2011 roku doszło do wybuchu antyrządowych protestów, i w krótkim czasie wojna objęła cały kraj. Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję w 1973 r., która zezwoliła państwom NATO na interwencję. 19 marca 2011 r. odbył się „paryski szczyt w sprawie Libii” [z udziałem Polski] po którym lotnictwo i marynarka koalicji państw [Francja, Kanada, Włochy, USA i Wielka Brytania] rozpoczęły ostrzał celów militarnych w okolicach Trypolisu i Misraty. 20 października 2011 r. Muammar Kaddafi został zabity w Syrcie. Dziś Libia jest w ruinie i politycznym chaosie. I grozi jej rozpad na trzy państwa.

James Moriarty założył stronę libyanwarthetruth.com gdzie próbuje przedzierać się do światowej opinii publicznej ze swoją prawdą na temat interwencji NATO w Libii. Według niego, jest to lista okropnych zbrodni, zrujnowanie państwa i oddanie go we władanie terrorystów.

„W kwietniu 2011 roku zostaliśmy zaproszeni do Trypolisu, do uczestniczenia w pracach pozarządowej komisji ds. ustalania faktów [Fact Finding Commission]. Spędziliśmy mnóstwo czasu, poznając prawdę, na temat kraju. Byliśmy również świadkami ogromnych zbrodni wojennych popełnionych przez NATO na niewinnych Libijczykach.

Ponieważ ta tzw. „rewolucja” w Libii nie miała powszechnego poparcia, NATO, USA, Wielka Brytania, Francja, ONZ, Katar i Izrael - musiały wprowadzić do Libii tysiące najemników z Al-Kaidy i innych organizacji-atrap. Widzieliśmy hordy terrorystów, którzy zostali uzbrojeni, sfinansowani i przeszkoleni przez w/w państwa. Mamy w swoich rękach tajny dokument napisany w języku hebrajskim, będący porozumieniem między przeszłymi rebeliantami i Mossadem. Umowa stanowi, że Izrael będzie zapewniał rebeliantom broń i szkolenia, dopóki ci - nie przejmą kraju. A w zamian za to Izrael będzie mógł umieścić swoją bazę wojskową gdzieś w libijskich Górach Zielonych”.

No dobrze ale po co to było? - James Moriarty odpowiada:

Głównym powodem do zniszczenia Libii była panafrykańska waluta oparta na złocie - dinar.

Kaddafi planował utworzenie banku afrykańskiego i poprowadzenie Afryki ku wolności finansowej. Chciał ostatecznie wyrwać Afrykę z neokolonialnej podległości, która dziś polega na dominacji instytucji finansowych [MFW]. Ta oparta na złocie waluta była poważnym zagrożeniem dla amerykańskiego dolara, który nie ma oparcia w złocie, a jest typową walutą FIAT czyli papierem dłużnym. Dinar byłby także olbrzymim wyzwaniem dla dolara i euro oraz systemu światowego handlu ropą naftową rozliczanym obecnie w dolarze.

Z tego powodu - jak twierdzi James Moriarty i wielu innych niezależnych obserwatorów - Kaddafi musiał zostać ukarany. Nie tylko odsunięty od władzy, ale właśnie spektakularnie ukarany. Musiał umrzeć, a świat musiał zobaczyć jego obciętą głowę w rękach tłumu. To była przestroga wysłana innym przywódcom marzącym o niezależności Afryki i dinarze.

Gerald Pereira członek Zarządu World Mathaba mówi: Gdyby Kaddafiemu udało się sformowanie Afrykańskiego Banku Inwestycyjnego w Syrcie [Libia] i Afrykańskiego Funduszu Monetarnego, z bazą w Kamerunie, poważnie zachwiałoby Zachodnią dominacją w Afryce.

Drugim powodem wojny libijskiej był AFRICOM, czyli amerykańska dominacja wojskowa w Afryce.

Libia była najsilniejszym państwem w Afryce i oparta się Amerykańskiej kontroli wojskowej. Kaddafi składał zażalenia na sankcje gospodarcze wobec Libii, zaskarżał łamanie międzynarodowych traktatów oraz wielokrotnie oskarżał Zachód na forum ONZ o zbrodnie w Afryce. Ostatnio wszczął proces przeciwko państwom Zachodu winnym sankcji domagając się zwrotu 7 bilionów dolarów. Pozew miał podstawy.

„Należy przypomnieć, że sprawa libijskiej odpowiedzialności za zamach nad Lockerbie [1988 r.], nie jest oczywista, co podnosiła chociażby była współpracowniczka CIA, Susan Lindauer” - mówi pan Moriarty: https://www.youtube.com/watch?v=4B_vKTXHY_A

„21 sierpnia 2011 roku NATO uznało, że ma dość czekania na masowe poparcie zainspirowanej przez siebie „rewolucji” i postanowiło wziąć sprawy w swoje ręce. Przez okna hotelu w Trypolisie patrzyliśmy bezradnie, jak natowskie Apache miażdżą miasto i niewinnych ludzi. W pierwszej godzinie ataku zginęło 1,300 osób, a 5,000 zostało rannych.

Bombardowanie trwało całą noc i trzy następne. Do portu w Trypolisie przyplłynęły z Bengazi statki wyładowane rebeliantami z Al-Kaidy... Grasowali po drogach wokół Trypolisu. Wszyscy byli brodaci i uzbrojeni w AK-47. Wokół miasta ustawiali punkty kontrolne. Kradli na potęgę. Złupili każdy sklep i dom, do którego zdołali się dostać. Włamali się do samochodów. Przejęli hotele i stworzyli w nich ośrodki tortur. Uciekaliśmy na statek ratunkowy wysłany przez Malte. Zabraliśmy ze sobą niemieckiego trenera piłkarskiego, siostrę prezydenta Mauretanii, księcia z Bahrajnu, jakiegoś faceta z Teksasu i filipińską pracownicę hotelu”.

Dziś państwo Moriarty próbują opowiadać swoją historię na całym świecie. Może i my powinniśmy ją usłyszeć myśląc o przyczynach wielkich niepokojów na świecie i oceniając naszą w nich rolę oraz odpowiedzialność za ludzi, którzy szukają u nas ratunku.

Za: <http://mediumpubliczne.pl/2015/09/dlaczego-wlasciwie-nato-zbombardowalo-libie/>

KRONIKA ZAGŁADY NIEMIEC: ROSYJSKA MUŻULMANKA DONOSI - CZĘŚĆ I

Galina Iwanowa z Kazania wyszła w Niemczech za mąż, naturalizowała się, rozwiodła, postanowiła potwierdzić dyplom ukończenia studiów wyższych i zacząć pracować... Ale plany te pokrzyżowały dziwne, nielogiczne działania rządu Niemiec i zachowanie Niemców, które można nazwać samobójczymi. Prawie wszystkie zapisy Galiny są ściśle udokumentowane, i zaopatrzone w odnośniki do głównych mediów w Niemczech [ZDF, Fokus, Sueddeutsche Zeitung] i oświadczenia urzędników. To jest prawdziwa kronika zagłady Europy. Publikujemy pamiętnik od stycznia do sierpnia 2015 roku. Jego autorka ma zamiar wyjechać...

04 stycznia

Dzisiaj niemiecki internet dyskutuje na temat oświadczenia swojego rządu o potrzebie przyjazdu do kraju imigrantów ze wszystkich punktów zapalnych globu. Preferencje mają młodzi tzw. mużulmanie z Afryki i z Bliskiego Wschodu: w oświadczeniu Bundestag mówi o silnych ramionach mających na celu ocalenie niemieckiej gospodarki. Ale trzeba zadać pytanie: „Gdzie ci wszyscy mniej wykształceni, nie znający języka niemieckiego mężczyźni będą pracować?” - a na tobie, w tym samym czasie wieszają etykietę „rasista” i „islamofob”. I to mimo faktu, że wczoraj ogłoszono podniesienie przez rząd wieku emerytalnego do 70 lat, tzn. iż starzy ludzie zajmować będą swoje miejsca pracy do 70 lat, a gdzie będą pracować młodzi Niemcy? Jeżeli bezrobocie sięga już 30 proc.? I gdzie te mityczne miejsca pracy dla Ngamby i Yuldirima? Wisienka na torcie: Kościół katolicki w Niemczech podjął decyzję o rezygnacji z praktyki chrztu niemowląt. Przyczyna: nie wolno narzucać człowiekowi Wiary, niech dorośnie i sam zdecyduje. To jest nawet zabawne obserwować z jaką szybkością Europa sama doprowadza się do ruiny. Zaopatruje się w popcorn.

PS Jeśli ktoś zechce oskarżyć mnie o kłamstwo, niech zajrzy na stronę Sueddeutsche Zeitung: <https://www.netzplanet.net/leserzuschrift-nur-die-rente-mit-74-kann-uns-noch-retten/>

05 stycznia

Niemcy, kraj o bardzo ścisłych procedurach uzyskania zezwolenia na pobyt, wprowadził uproszczone formalności obywatelstwa dla uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki. Urodzone przez nich dzieci staną się automatycznie obywatelami Niemiec. Rozumiecie, ja nigdy nie byłam islamofobką! Jestem z Kazania i trzy czwarte moich przyjaciół to Tatarzy. U mnie pierwszy mąż i dziecko to muzułmanie. Ale ci uchodźcy to całkiem inni muzułmanie agresywni [wygląda na to, co zresztą zaczyna coraz więcej szczegółów wychodzić na światło dzienne, że znaczna część z nich, to agenci ISIS {ISIS - Israeli Security Intelligence Service? - admin}]



Zionist Author Reveals ISIS is Israeli Secret Intelligence Service

YouTube: <https://youtu.be/7OF5Gr086kw>

Za: <http://nasznowyjork.org/5/post/2015/07/temat-zastpczy-czyli-naukowcy-szalej.html>

Są niecywilizowani. Drogę zachodzą ludziom, biją się, policja codziennie do nich jeździ. Tydzień tu są, a już chcą mięsa halal, naszego rzekomo nie lubią. Wydarzenia w zniszczeniu Europy rozwijają się w tak szybkim tempie iż nawet brodate Conchity i małżeństwa błękitnych wydają się nieszkodliwe. Merkel, w noworocznym przemówieniu, potępiła protest przeciwko islamizacji Europy [nazywa się on PEGIDA]. A co Merkel? Sami Niemcy [są jacyś dziwni] zadziobują tych, którzy wypowiadają się za ograniczeniem migracji: <https://www.netzplanet.net/herr-schweiger-uebernehmen-sie-asyloforderer-verweigern-hilfspakete-weil-sie-vom-roten-kreuz-kommen/>

06 stycznia

Niemcy zaproponowały legalizację marihuany i haszyszu. Spodziewają się, że to ma wiele zalet: typu, wpływy z podatków. W komentarzach do nowości, ludzie piszą - „Wow! To rozwiąże problem miejsc pracy dla uchodźców! Wszystkich nielegalnych handlarzy narkotyków zrobimy przedsiębiorcami a inni uchodźcy będą pracować na plantacjach marihuany!” U nas się nie zanudzisz! Intrygi mamy na co dzień! Prawie każdego dnia zadajesz sobie pytanie: „Co jeszcze wymyślą ‘architekci’ sterujący Angelą Merkel?”. Najbardziej przypomina mi to Gorbaczowa.

P.S. W komentarzach pytają: Czy przypadkiem nie zalegalizowano już małżeństw z parzystokopytnymi? Odpowiadam: nie, tylko burdele z nimi. Jakiś rok lub dwa temu.

09 stycznia

„Mieszkańcy Monachium mają zamiar zorganizować manifestację poparcia w zakresie polityki migracyjnej rządu” - czytam w gazecie: <http://www.sueddeutsche.de/muenchen/demos-gegen-pegida-muenchen-soll-leuchten-1.2297687>

Wykrzyknął jakiś idiota: „Niemcy powinni być kolorowi!” - skandują demonstranci i chcą aby przyjąć jeszcze więcej islamskich [czytaj judeo-islamskich - admin] uchodźców. Potrzebują większego stryczka na szyję. Czy trzeba było z Niemcami prowadzić wojnę? Oni sami siebie w przeciągu 70 lat - pozabijają. Kim są ci manifestujący? Właśnie, kim są? Wielu jest samych uchodźców z profesjonalnie nieszczęśliwymi twarzami, jak również ‘babsztyle’ około 50-tki, które, co nie jest tajemnicą, aktywnie wykorzystują młodych Afrykanów. Są, a jakże, też i homoseksualiści, wśród których modni są czarni partnerzy. A tak przy okazji 95% uchodźców to młode chłopiska... Kim oni są, i w jakim celu zjeżdżają do Europy?

11 stycznia

Ludzie zebrali fakty z całych Niemiec - dowody na to, czego w państwie „nie ma”, według gorących zapewnień Merkelichy i Centralnej Rady „Muzułmanów” Niemczech. Zresztą, są to już zjudaizowani Muzułmanie. W wielu szkolnych jadalniach zabroniono podawania: <https://www.facebook.com/photo.php?fbid=768994869855826&set=a.148048778617108.39674.100002359594191&type=1> wieprzowych parówek, kiełbas i pasztetów, zabroniono nawet przynoszenia takich kanapek z domu. Zniesiono w szkołach lekcje religii, ze ścian zdjęto krzyże. Wolne w Boże Narodzenie, teraz „ferie zimowe”. W basenach otwarto specjalne oddziały do kąpieli w ubraniu, w szkołach pozwolono im na nie przychodzenie na lekcje pływania [gołe nogi i kostiumy kąpielowe ich obrażały]. Wiele firm prosi pracowników aby w czasie ramadanu nie jeść i nie pić, by nie peszyć muzułmanów, natomiast nie peszy ich widok świecznika siedmioramiennego. 17-letniej dziewczynie podpalono włosy, bo była bez chusty na głowie. Za każdy z tych dowodów mogą nazwać cię nazistą, a to nie jest dziecięcy termin. Na stronie gdzie zamieszczono informację: <https://www.facebook.com/Aufwachen-Deutschland1/photos/a.895071917193729.1073741841.687124617988461/895071930527061/?type=1&pnref=story> dostaniesz bana jeśli będziesz

przeciwko polityce rządu. Muzułmanie to nowi Żydzi w Niemczech. Święte krowy Europy XXI wieku. Przy okazji, w czasie ataku na „Charlie Hebdo” ani jedna gazeta nie napisała, że to byli islamisci.

21 stycznia

Nie da się zrozumieć co się dzieje. W Niemczech do tego stopnia wzrosła przestępczość, że dziś policjanci zażądali aby nie zajmować się drobnymi przestępstwami czyli kradzieżami w sklepach i bijatykami w domach. O wezwaniach do miasteczek uchodźców [bójki, okradanie wzajemne] zabroniono informowania gazet: <https://www.netzplanet.net/dammbbruch-bundespolizei-kapituliert-vor-asylansturm-spd-fordert-asylzuege-nach-deutschland/>

22 stycznia

„Puste butelki zamiast godnej pensji”:
<https://www.facebook.com/Republikaner/photos/a.10150497456466051.364749.103665731050/10152737132541051/?type=1> - Wkrótce przenoszę stronę [w żadnym razie, nie oczerniam mojej nowej Ojczyzny: Niemcy tu o tym tylko mówią i płaczą]: „Zbieranie pustych butelek pomaga wielu niemieckim emerytom utrzymać się na powierzchni. Dla wielu kopanie w stertach śmieci to jedyny, pomimo że upokarzający, sposób na przetrwanie. Dlatego emeryci z Monachium poprosili merostwo miasta o poparcie inicjatywy innych miast wprowadzenia tzw. stref do zbierania pustych butelek: <http://www.sueddeutsche.de/wirtschaft/beduerftigkeit-wie-arm-ist-arm-1.2357149> - [Pfandringe], co pomogłoby pomóc starszym ludziom. Odpowiedź urzędu miejskiego w Monachium była jednoznaczna: Nie! Kręgi te trzeba przywieść, zawiesić, umyć”. W Rosji żyje mit o bogatych Niemczech, to tylko mit. Iles lat temu rzeczywiście tak było, kiedy w rządzie niemieckim nie było tyłu żydów. Obecnie ludzie czekają w kolejkach na przeterminowane produkty, otrzymują je będąc na listach. Za biednego uważany jest człowiek, którego dochód nie przekracza lub jest równy 60% przeciętnego wynagrodzenia, a takich w Niemczech jest 12,5 miliona, zubożenie idzie jak lawina. Za to Niemcy przyjmują wszystkich ”pokrzywdzonych” z całego świata. Każdy uchodźca dostaje zasiłek jednorazowy w wysokości 2800 euro [moje stypendium 1000 euro], urządzony pokój z meblami i sprzętem [mieszkanie rodzinne], zasiłek w wysokości 399 euro na miesiąc, ochronę zdrowotną na każdego lekarza, opłata za naukę języka, w terminie nieograniczonym [do czasu kiedy się nie nauczy języka].

23 stycznia

Imam z miasta Erfurt domaga się wprowadzenia do szkół lekcji tzw. islamu dla wszystkich uczniów: <http://www.thueringer-allgemeine.de/startseite/detail/-/specific/Erfurter-Imam-fordert-xa0-Islamunterricht-an-Schulen-Ministerin-gespraechsber-899249906> - Minister oświaty gotowy jest do kompromisu.

24 stycznia

Słyszałam od mądrych ludzi, że uchodźcy przywożeni są na wypadek wojny z Rosją, do której aktywnie przygotowuje się przeciętnego burgera. Znowu Rosjanie: „Subhumans, untermenschen” - podludzie z którymi trzeba walczyć, jakoś mi nieswojo. Do tego na dziesięciu niemieckich mężczyzn przypada pięciu z nadwagą, trzech homoseksualistów i dwóch 'islamistów”. Świeży przykład obróbki świadomości na kanale Pro7 pokazano temat o skautach z agencji modelek, wyjeżdżających na Syberię, gdzie „każda dziewczyna jest piękna”. Mówiąc o Syberii, nazywali ją „Europą Wschodnią”, podkreślając, że „terytorium jej jest o 36 razy większe od Niemiec a ludności o dwa razy mniej”, pokazali piękne miasta, dobrze ubranych ludzi i ani jednego pijusa [nietypowe dla niemieckiej TV]. Wszyscy jakby w porządku, tylko w temacie ani razu nie zadźwięczało słowo „Rosja”. Syberię nazywano państwem: „Państwo Syberia, która leży od Uralu do Oceanu Spokojnego”. Pokazali mapę przelotu grupy: „Niemcy - Włochy, Syberia”. Fajnie.

2 lutego

Hinterland zrezygnował z hasła „Niemcy dla Niemców”, teraz idziemy pod sztandarem „Kraj bez granic, Niemcy - kraj emigrantów” [Deutschland ist Einwanderungsland!]. Za Niemca - uważany jest każdy mieszkający na terytorium Niemiec, prawa tu urodzonych są nie większe, niż tych, którzy tu przybyli. Uważacie, że plotę głupoty? Nic podobnego: taką decyzję uchwalono z inicjatywy najgłośniejszej partii w Bundestagu - Partii Zielonych. Kiedyś myślałam, że Partia Zielonych - jest dla ochrony Przyrody, naszej matki. A okazało się, że to partia judeo-muzułmanów z Niemiec. Jestem naiwną czukocką dziewczyną ... biedni, biedni ci Niemcy, żal mi ich było.

5 lutego

Sueddeutsche Zeitung: <http://www.sueddeutsche.de/wirtschaft/chef-der-ig-bau-senioren-sollen-aus-grossen-wohnungen-raus-1.2337154> - „W Niemczech powstała ciężka sytuacja mieszkaniowa. Przyjmujemy uchodźców ale nie możemy zapewnić im mieszkań. W tym samym czasie, wiele starszych osób, żyje w przestronnych mieszkaniach, posiadając - nadmiar metrów kwadratowych. Dlatego zmuszeni jesteśmy przyjąć nowy przymusowy program przeniesień starych ludzi do pokoi lub małych mieszkań według norm społecznych, czyli 16 - 20 metrów kwadratowych na osobę. Sytuacja jest bardzo złożona, dlatego apelujemy do narodu niemieckiego o zrozumienie i pomoc”. W komentarzach ludzie piszą że na północy Niemiec jest wiele pustych domów, mieszkańcy których wyjechali w poszukiwaniu pracy i tam można umieścić uchodźców, na co rząd odpowiedział, iż będzie tam uchodźcom smutno i nudno i że ich prawdziwy potencjał możliwy jest tylko wśród rodzimych Niemców. Poza tym przecież i tak tam nie ma pracy!

20 lutego

Włoskie służby specjalne opublikowały przechwycone rozmowy przywódców ISIS: „Europa zostanie zapełniona naszymi bojownikami”: http://www.focus.de/politik/ausland/islamischer-staat/terroristen-nehmen-rom-ins-visier-erster-schritt-is-will-europa-mit-fluechtlin-gen-ueberfluten_id_4487068.html - Pod pozorem uchodźców do E-uropy wysyłani są tysiącami islamisci z „Państwa Islamskiego” [ISIS]... Taadaam! Kto ma wątpliwości.

23 lutego:

Odezwa mera miasta Glaubitz:

<https://www.netzplanet.net/bettelbrief-eines-buergermeisters-unterbringung-von-asylanten-bei-einheimischen/> - w powiecie Miśnia [tam gdzie wytwarzają porcelanę] do mieszkańców: „W związku ze zwiększonym przyływem uchodźców miasto prosi wszystkich mieszkańców o

sprawdzenie czy mają wolne pokoje. Ratusz chce umieszczać uchodźców w mieszkaniach obywateli miasta. I dziękujemy za zrozumienie”.
[Jak dobrze że mam mieszkanie 48 metrów! 8 metrów więcej od normy, ale mimo wszystko nie dokwaterują Afrykanów!].

26 lutego

Niemcy wstrzymały przyjmowanie uchodźców: <http://www.rbb-online.de/politik/thema/fluechtlinge/berlin/aufnahmestopp-fuer-fluechtlinge-wegen-krankheiten.html> - z powodu epidemii odry i ospy wietrznej która powstała najpierw w obozach a potem rozszerzyła się na ludność miast. W Berlinie w ostatni piątek od odry zmarło dwoje dzieci. Niemieckie Ministerstwo Zdrowia zmuszone jest do przeprowadzenia przymusowych szczepień. Rzecz idzie o zdrowie narodu. [Ale nie przestaniemy przyjmowania uchodźców! Firmy produkujące szczepionki zacierają ręce, rząd też].

4 marca

Kiedy wszystkie rosyjskie gazety pisały o babci która zmarła wskutek nadgorliwego działania pracowników supermarketu, czytałam wiele komentarzy, że „to tylko w Raszce [Rosji] taka znieczulica”. Dzisiaj znalazłam cytuję: „*Niemiecki sąd skazał Gertrudę F. [87 lat] na karę więzienia. Podstawa: Frau F. wielokrotnie została ukarana za bezpłatne przejazdy nie uiszczając kar, których razem z powiadomieniami urosło do 400 euro. Na swoje usprawiedliwienie babcia powiedziała: „Jeszcze mogę chodzić, jestem jeszcze zdrowa, ale nie mogę chodzić daleko. Tak, przejechałam kilka przystanków autobusem za darmo. Moja emerytura wynosi 560 euro, za mieszkanie płacę 470 euro. Jeżdżę w jednej firmie za 3 euro na godzinę. Wybaczone mi”.* Babcie już prawie zamknięto, ale potem zrezygnowano z aresztu.

5 marca:

Integracja uchodźców idzie w zawrotnym tempie. Prawda nie leży tam gdzie oczekiwali naiwni burgerzy. Wzrosła ilość zamówień na zamki i klucze [to nowość, ale z nieoficjalnych źródeł: <https://www.netzplanet.net/dankbarer-afrikanischer-fluechtling-morgen-mache-ich-auch-geld-mit-drogen/> - dlatego mogę tylko poręczyć głową za informację o coraz częstszych rabunkach mieszkań i napadach na Niemców: molestowanie kobiet w każdym wieku, wrywanie torebek, przestępstwa związane z narkotykami: <http://www.focus.de/politik/deutschland/geheimanalyse-des-bka-hunderte-millionen-schaden-neue-georgien-mafia-raeumt-deutschlands-haeuser-aus-id-4647307.html> - wypadki drogowe z udziałem Afrykanów-rowerzystów, szczególnie kradzieże sklepowe - <https://mopo24.de/nachrichten/so-viele-kriminelle-asylbewerber-gibt-es-in-sachsen-7955> - Reakcja Niemców: „Czego chcecie? Oni otrzymują zasiłki! Ci nieszczęśnicy po prostu - nie mają innego wyboru!”. Ujawniono przypadki takiego biznesu: uchodźcy wykorzystują fakt, że są dla Europejczyków jednakowi, a też, że opłacają im podróż pociągiem [integrowanie jako poznawanie kraju!], rejestrują się w różnych miejscach i otrzymują zasiłek w trzech miejscach. A co? W czasie wolnym mogą podróżować wygodnie, a paszporty są niszczone jeszcze przed wjazdem do Niemiec [większe szanse na dostanie statusu: typu, zwił z dyktatury, z katowni].

Wczoraj podczas zawodów sportowych syna po raz pierwszy od dziesięciu lat okradziono szatnię z torbami i kurtkami studentów. Pieniądze, smartfony, tablety. Policja nie wszczęła dochodzenia opierając się na nowej ustawie o ignorowaniu drobnych przestępstw. Pozdrawiam, drogie Frau i Herr.

6 marca

Niemiecki pastor, Ulrich Wagner zaproponował wprowadzenie dla męskich uchodźców: <http://www.merkur.de/lokales/muen-chen-ik-sued/pfarrer-schlaegt-vor-prostituierte-asylbewerber-4791059.html> usług prostytutek. - „*Prostytucja została uznana za zawód w Niemczech. Uchodźca otrzymuje pomoc medyczną to dlaczego odmawiać mu nie mniej ważnej - pomocy seksualnej?*” - Pastor Ewangelickiego protestanckiego Kościoła. A jak się ucieszą Ukrainki w burdelach!

7 marca

Wreszcie naród zaczyna dostrzegać coś złego, ponieważ przyjmują uchodźców a miejsc po prostu brak, nawet nie ma gdzie im stawiać łóżek. Problem jest w tym, że pierwsi którzy przyjechali dostali dobre mieszkania, wysłali fotografie wabiąc swoich w Afryce. Ci się napalili - a miejsc okazuje się, że więcej nie ma. Rozmieszczają ich gdzie popadnie, w Berlinie kopułę na zewnątrz nadmuchano, i jest tam trzystu ludzi na dwupoziomowych łóżkach w jednym pomieszczeniu. Dlatego uchodźcy blokują drogi, strajkują, chcą „takich samych warunków, jak u przyjaciół”. W Monachium chcieli ich zakwaterować w komunalkach, ale są oni nieodpowiedzialni, niedawno spowodowali pożar w mieszkaniu. Rozpalili ognisko na podłodze, przygotowywali coś po swojemu.

15 marca

Pojechałam do Hamburga na egzamin, szok: Tłumy Afrykanów w modnych markowych ubraniach, wszyscy jak jeden mówią przez smartfony najnowszych modeli. A w sklepach stale ogłaszają, ażeby pilnowano torebek. Cóż za wspaniałe życie nastąpiło w Niemczech! Idąc ulicą patrzysz na Niemców i się dziwisz. Poszłam na główną ulicę do kawiarni aby policzyć ilu Afrykanów minie mnie w ciągu pięciu minut. 72! To jakiś Babilon. Uchodźcy nakupowali sobie iPhone'y a jak przyszło spłacać kredyty to zmienili zdanie: niby że nie rozumieli co podpisywali w sklepie. Siedzą teraz, „otępiali”, z tymi gadżetami. A sklepy za kredyty dostały pieniądze od państwa.

9 kwietnia

Burza! Uchodźcom którzy jakoby wyskoczyli spod bombardowań zaczęło być nudno w ciepłych świeżo wyremontowanych schroniskach - https://www.netzplanet.net/dreiste-asyllanten-in-dingolfing-sie-fordern-disco-party-und-deutsche-frauen/?fb_action_ids=975512345827428&fb_action_types=og.likes - Strajkują, blokują drogi w Monachium, żeby ich przenieśli do stolicy: „Są tam dyskoteki gdzie można poznać niemieckie kobiety!” [Dobrze im tak, oczywiście Niemcom, za całą ich nienawiść do Rosji, za 27 mln naszych zabitych. Teraz umyćcie się drodzy Herr i idźcie do pracy: teraz będziecie pracować na Arabów, na Afrykanów... Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy i boleśnie uderza.

CDN

Źródło polskie: <https://treborok.wordpress.com/kronika-zaglady-niemiec/>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/kronika-zaglady-niemiec-rosyjska-muzulmanka-donosi-2015-09>

HENRY KISSINGER I ZBRODNI PRZECIWKO LUDZKOŚCI 1965-1977 - CZĘŚĆ V

Nixon i Kissinger całkowicie zlekceważyli apele swoich dyplomatów. Jedyną dynamiką jaką okazali wobec nadchodzących ponagleń, to wyciągnięcie personalnych konsekwencji wobec „nieprawomyślnych urzędników”. Archer A. Blood natychmiast odwołano z jego stanowiska, a ambasador Keating został opisany przez Kissingera z pogardą jako osoba „przejęta przez Hindusów”. Pod koniec kwietnia 1971 r., gdy spirala masowego mordu sięgnęła zenitu, Kissinger wysłał wiadomość do prezydenta Yahya Khana, dziękując mu za jego „delikatność i takt”. W tym samym czasie Khan przysłużył się właśnie kolejnemu zbliżeniu między rządem Chin a administracją Nixona. Winston Lord, zastępca Kissingera w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego podkreślał, że prowadzona polityka była częścią racjonalnego planu opracowanego na wyższych szczeblach amerykańskiej administracji. „Musieliśmy wykazać Chinom, że byliśmy niezawodnym partnerem. Musieliśmy pokazać Chinom, że szanujemy wspólnego przyjaciela. Po dwóch dekadach wojujących animozji z Chińską Republiką Ludową, już samo wsparcie dla Pakistanu w krwawej wojnie domowej, miało wykazać” niezawodność amerykańskiego rządu - argumentował bliski współpracownik Kissingera [69].

W czerwcowym exposé Yahya Khan oskarżył indyjski rząd o współpracę z bengalskimi separatystami. W lipcu 1971 r., Henry Kissinger wpisując się w ten scenariusz złożył wizytę w Dehli i ostrzegł, że jeżeli Indie zdobędą się na interwencję w Pakistanie Wschodnim to Amerykanie wesprą Pakistan [70]. Prosto z Indii, Kissinger z polecenia Nixona udał się do Islamabadu, by później odbyć sekretną misję do Pekinu, przygotowaną wcześniej przez Yahya Khana i Ali Bhutto. Khan cieszył się absolutnym zaufaniem Nixona i Kissingera. Ten pierwszy nazywał go „całkowicie rozsądnym i przyzwoitym człowiekiem”, a Kissinger przyrównał Khana nawet do Abrahama Lincolna [71]. [Nic dziwnego, że tak go „lubili”, ponieważ miał on koszerne pochodzenie - admin]. By na bieżąco wspierać politykę Khana w Bangladeszu i wzmocnić go przed rysującym się coraz wyraźniej konfliktem z Indiami, regularnie wysyłali do Pakistanu amerykańską broń. A robili to nawet wówczas gdy amerykańscy senatorowie domagali się zaprzestania udzielania pomocy Pakistanowi. 14 września senacka komisja uchwaliła rezolucję o jej wstrzymaniu. Mimo to Nixon i Kissinger potajemnie i konsekwentnie kontynuowali dozbrajanie. Gdy 8 listopada Stany Zjednoczone ogłosiły przerwanie dostaw sprzętu wojskowego dla sojusznika z Islamabadu, embargo jednak, było pokątnie łamane poprzez dostarczanie broni za pośrednictwem Jordanii i Iranu - rządzonego wtedy przez proamerykańskiego szacha Reze Pahlawiego [72].

Zupełnie odmienny stosunek obaj panowie przejawiali wobec Indii i indyjskiego przywództwa. Nixon wyznał kiedyś, że „Brytyjczycy wyszli z Indii za szybko”. W prywatnych rozmowach, które wyciekły dzięki nagraniom ujawnionym dopiero później, a do Kissingera mówił o Hindusach, jako o ludziach „przebiegłych, śliskich i zdradliwych” - w przeciwieństwie do „prostych Pakistańczyków” [73]. Rząd Indii drażnił ich od dawna wykazując neutralność wobec zimnowojennych okopów wybudowanych po II wojnie światowej. W bieżącej sprawie roku 1971 szczególnie irytowała ich postać Indiry Ghandi. Indyjska premier wzywała do uszanowania wyników wyborów w Pakistanie z grudnia 1970 roku i do zaprzestania akcji militarnych wobec ludności bengalskiej. Rząd w Islamabadzie, na przekór twierdził, że 10 mln ludzi, które zbiegło w stronę granicy z Indiami nie miało nic wspólnego z polityką prowadzoną na wschodzie przez Pakistan Zachodni.

W październiku i listopadzie problem Bangladeszu poddano pod obrady ONZ. 27 października na forum ONZ przemawiał minister spraw zagranicznych Indii - Sardar Swaran Singh. Omówił on gruntownie wszystko, co wydarzyło się od czasu wkroczenia pakistańskich wojsk do Bangladeszu, opisał położenie bengalskich uchodźców w Indiach. Przemówienie jego przerywali przedstawiciele Pakistanu i Arabii Saudyjskiej, a podczas głosowania - wolnościowe dążenia mieszkańców Bangladeszu - poparły zaledwie 3 spośród 114 krajów biorących w nim udział, w tym Indie i Bhutan. Wykorzystując brak zrozumienia dla sprawy delegacje z Pakistanu i Stanów Zjednoczonych argumentowały, że Indie, natychmiast powinny wycofać swoją pomoc. Nie załamując rąk premier Indii odbyła międzynarodową podróż by szukać wsparcia, obozy dla uchodźców w Indiach odwiedzili obserwatorzy w tym Wysoki Komisarz ONZ ds. uchodźców książę Sadruddin Agi Khana [74].

W listopadzie 1971 roku Indira Gandhi dotarła do Stanów Zjednoczonych, perspektywą spotkania z nią nie byli zachwyceni ani Nixon, ani Kissinger. Tuż przed rozmowami ucieli sobie pogawędkę w Gabinetcie Ovalnym. Prezydent Nixon narzekał, że „Stany Zjednoczone dały większą pomoc humanitarną Indiom aniżeli reszta świata razem wzięta”, zastanawiał się dlaczego nie ma z ich strony żadnych ustępstw w sprawie Bangladeszu; Kissinger odpowiedział: „Bo te dranie rozegrały z nami absolutnie brutalną grę”. Gdy Indira Gandhi nie znajdując zrozumienia w USA zwróciła się o pomoc do Związku Radzieckiego. Nixon, który jej nie znoślił, nazwał indyjską premier „starą wiedźmą” a Kissinger przytaknąwszy prezydentowi dodał, że ‘Hindusi to dranie’ [75].

Przed końcem 1971 roku pakistańskie dowództwo nie wytrzymało i zaatakowało indyjskie pozycje; główna faza uderzenia nastąpiła 3 grudnia kiedy pakistańskie lotnictwo zbombardowało osiem baz lotniczych należących do Indii. Między obiema stronami konfliktu wybuchła wówczas wojna, która przeszła do historii pod nazwą - „Wojny Czternastodniowej”. Zakończyła się ona klęską wojsk pakistańskich, i ostatecznym wyzwoleniem Bangladeszu. W trakcie jej trwania Kissinger gorączkowo naciskał na Nixona, aby ten wzmocnił pakistańską obronę, chociaż, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że stanowiłoby to jawne naruszenie amerykańskiego prawa. Według różnych szacunków w trakcie trwającej niespełna pół roku pacyfikacji Bangladeszu i wojny czternastodniowej zginęło od 200 000 do 580 000 ludzi.

DLACZEGO HENRY KISSINGER NIGDY NIE STANAŁ PRZED SĄDEM?

Autor książki „The Trial of Henry Kissinger”, Christopher Hitchens zastanawiał się jak to możliwe, że Kissinger odpowiedzialny za autoryzację wielu porwań i zbrodni przeciwko ludzkości nigdy nie stanął przed sądem. Nigdy nie był ścigany za naruszenie norm prawa, etyki i cywilizacji we własnym kraju. Wieloletni sekretarz stanu i członek rady bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych nigdy osobiście nie naciskał na spust pistoletów; nie siedział też w kabinach samolotów zrzucających bomby. Jednak polityczne przyzwolenie jego, a także Richarda Nixona lub Geralda Forda, uwiarygodniane przez pomoc wojskową - ułatwiło i przedłużyło tragedię ludności Bangladeszu i Timoru Wschodniego w latach 1970. Technokratyczne i pośrednie zaangażowanie w poszczególne przypadki naruszeń praw człowieka z całą pewnością utrudniłoby wykazanie tej winy przed sądami powszechnymi; znając współczesne normy postępowania sądowych, pozwy mogłyby być proceduralnie oddalane ze względu na poszlakowość dowodów winy. Zdaniem Freda Branfmana wyjątkiem od tej reguły mógłby być

przypadek bombardowania Indochin, gdzie administracja amerykańska, łamiąc prawo własnego kraju - osobiście prowadziła niszczące i nie rzadko tajne bombardowania Kambodży i Laosu [76]. W tym ostatnim przypadku, sprawstwo miało więc charakter bezpośredni, a Kissinger i Nixon byli ostatnim ogniwem trzymającym w ręku ster decyzyjny.

Panująca w Stanach Zjednoczonych nie pisana zasada o nie lustrowaniu swoich poprzedników politycznych sprawia, że każda grupa której wygasa mandat na kształtowanie polityki amerykańskiego rządu, może czuć się całkowicie bezpieczna. To właśnie dlatego Kissinger nigdy nie był ścigany za postawę wobec Wietnamu i Timoru Wschodniego. Z tego samego tytułu Ronald Reagan nigdy nie poniósł konsekwencji za finansowanie brygad śmierci w Ameryce Środkowej, a George Bush nie był pytany o nadużycia podczas interwencji w Panamie 1989, a George W. Bush [junior] spędza spokojnie polityczną emeryturę zaocznie rozgrzeszony za sfigowanie powodów interwencji w Iraku i jej konsekwencji. Z tego samego tytułu Barack Obama nie odpowie najpewniej nigdy za cywilne ofiary „wojny dronów” w Jemenie, Afganistanie i Pakistanie.

Zasada chroniąca polityków wysokiego szczebla w przypadku, szczególnie negatywnych konsekwencji ich politycznych działań na arenie międzynarodowej rozszerzana jest na amerykańskich żołnierzy, którzy w przypadku popełnienia jakichś zbrodni w trakcie działań wojennych za granicami kraju nie są poddawani pod osąd miejscowej jurysprudencji. Amerykańska administracja nie respektuje także orzecznictwa w sprawie własnych obywateli ze strony Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze. Przypadki podjęcia postępowań karnych, wobec amerykańskich żołnierzy ze strony właściwych organów w USA na przestrzeni lat 2001-2014, są nieliczne zważywszy na liczbę „pomyłek” zaistniałych w trakcie interwencji i wojen w Iraku, i Afganistanie. Fatalne normy w tym zakresie sięgają już lat 1960-tych i 1970-tych kiedy amerykańską polityką dyrygował Kissinger. Sztandarową pozostaje tu sprawa Masakry w My Lai, podczas wojny wietnamskiej kiedy żołnierze amerykańskiej kompanii Charlie z zimną krwią zamordowali 500 wietnamskich cywilów w wiosce nie stawiającej żadnego siłowego oporu. Dowódca oddziału porucznik William Calley osobiście zamordował około 60 ludzi. Jako jedyny z całego oddziału został w 1971 r. skazany na dożywocie, ale co ciekawe, już w 1974, po wielu apelacjach wyszedł na wolność [77].

W przeciwieństwie do przychylniej bierności w zakresie ścigania jego czynów w Stanach Zjednoczonych, Kissinger nie może liczyć na tą samą bezwolność w innych krajach naszego globu. Są państwa, których granic Kissinger przewencyjnie nie przekracza, gdyż ma świadomość, że jego osoba mogłaby przykuć niepożądane zainteresowanie wymiaru sprawiedliwości. Do bardziej znamienitych przypadków należy zawiadomienie jakie Kissinger otrzymał gdy bawił w paryskim hotelu Ritz w 2001 roku. Francuska policja wręczyła mu wówczas wezwanie do sądu, gdzie miał zeznawać w sprawie zaginięcia pięciu Francuzów, którzy przypadli w Ameryce Południowej za czasów dyktatury Pinocheta. Kissinger pamiętając, że trzy lata wcześniej w Londynie aresztowany został jego polityczny sojusznik Augusto Pinochet, postanowił nie ryzykować, spakował się i uciekł z Francji [78].

PODSUMOWANIE

Historie i bilans ofiar przedstawiony w tej pracy są tragiczne; nie będzie przesadą jeżeli powiemy, że krew ofiar polityki Henry Kissingera nie wsiąkła jeszcze w ziemię i woła do nas o sprawiedliwość. Z drugiej strony, na przekór przedstawionym wyżej faktom, nie zabraknie głosów - które oskarżą nas o przedwczesny osąd i zaczną wywód próbujący zrationalizować wydarzenia z lat 1965-77. Zwolennicy Kissingera, jego polityki, dokonani i ogólnego postrzegania rzeczywistości, wobec tych zarzutów wysuną dwa podstawowe kontrargumenty. Pierwszy z nich, związany będzie, z jego ciężkimi doświadczeniami z lat młodzieńczych, a drugi z rzekomym wymogiem działania w warunkach wyższej konieczności.

Henry Kissinger urodził się w rodzinie niemieckich Żydów i spędził młodość w Niemczech. Heinz bo takie imię początkowo nosił, miał zaledwie 9 lat kiedy to Adolf Hitler doszedł do władzy i rozpoczął wdrażanie swego systemu nad Łabą i Renem. Granice swojej pierwszej ojczyzny mały Kissinger opuścił w wieku 15 lat, na krótko przed Kryształową Nocą i wraz z rodziną osiadł w Stanach Zjednoczonych. Przyszły sekretarz stanu, był później „wychowawcą klasy w Harlemie, cieszył się szacunkiem wielu przyzwoitych ludzi” [79]. Krytykę i oskarżenia o łamanie praw człowieka oraz odpowiedzialność za śmierć co najmniej setek tysięcy ludzi jego zwolennicy tłumaczą często antysemityzmem. Wszelkie oskarżenia kierowane pod adresem Kissingera, według nich, mają drugoplanowe znaczenie, służąc w rzeczywistości za parawan, skrywający cel nadrzędny jego oponentów: napiętnowanie Kissingera za jego żydowskie korzenie [80]. Dodatkowo poświęca się mu proporcjonalnie zbyt dużą ilość czasu a przecież Stany Zjednoczone w czasie zimnej wojny posiadały innych równie skrytobójczych sekretarzy stanu. John Foster Dulles, ważna postać w rządzie Eisenhowera, aranżował liczne przewroty i nosił w sobie przekonanie, że „USA powinny narzucić światu Pax Americana, a na opornych trzymać w pogotowiu bombę wodorową” [81] - mówią obrońcy Kissingera. CDN

Autorstwo: Damian Żuchowski

Przypisy w oryginale: ↓

Za: <http://wolnemedi.net/historia/henry-kissinger-i-zbrodnie-przeciwko-ludzkości-1965-1977/>

DODATEK SPECJALNY - FRANCISZEK I SYNOD BISKUPÓW **PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI**

NR 371

**RUCH ODNOWY
† SŁOWIAN †**

15 X 2015 r.

W numerze: 1) Edward Pentin obnaża manipulacje wokół ubiegłorocznego Synodu; 2) Synod „liberałów”; 3) W Watykanie rośnie opór wobec szerokożyciowego stwierdzenia nieważności małżeństwa; 4) Komentarz Bibuly; 5) Populizm papieża w sprawie emigracji; 6) Wchodzimy w erę kultu euro; 7) 790 tys. podpisów przekazanych zostało Watykanowi; 8) Właśnie odbywa się „równoległy Synod”; 9) Krok od schizmy;

EDWARD PENTIN OBNAŻA MANIPULACJE WOKÓŁ UBIEGLOROCZNEGO SYNODU [2015-09-19]

Amerykański watykanista Edward Pentin opublikował nową książkę pt. „Falszowanie watykańskiego synodu?” [ang. The Rigging of a Vatican Synod?], poświęconą próbom manipulowania wypowiedziami ojców synodalnych przez progresywnych hierarchów.

Podtytuł książki Pentina brzmi: „Śledztwo w sprawie domniemanej manipulacji nadzwyczajnego synodu na temat rodziny”. Jak pisze Mathias von Gersdorff, autor „szczegółowo pokazuje jak Sekretariat Synodu, kierowany przez kardynała Lorenzo Baldisseriego, próbował przeforsować własną progresywną agendę w takich klasycznych gorących tematach jak - homoseksualizm, Komunia dla rozwodników w nowych związkach, konkubinaty itd.”.

„Przede wszystkim w redakcji dziennych sprawozdań próbowano nadać relacjom takie znaczenie, którego nie było ani w wystąpieniach [ojców synodalnych] ani w grupach roboczych. Z tego powodu doszło do częściowo poważnych sporów podczas synodu” - pisze dalej von Gersdorff.

Pentin zwraca też bardzo wiele uwagi na „smutną rolę niemieckiej delegacji podczas nadzwyczajnego synodu”. Delegacja ta miała „próbować siłą narzucić Kościołowi powszechnemu swoje chore poglądy na temat małżeństwa i seksualności” - wyjaśnia von Gersdorff. Wskazuje że „szczytowym punktem arogancji, delegacji z Niemiec” była wypowiedź kardynała Waltera Kaspera który sugerował, że ojcowie synodalni z Afryki nie powinni w ogóle zabierać głosu. Wypowiedź tę, której kardynał Kasper później się wypierał zarejestrował właśnie Edward Pentin.

W ocenie autora książki należy bardzo uważnie obserwować tegoroczny synod. Pentin jak pisze von Gersdorff powołując się na wywiad udzielony portalowi „Life Site News”, „liczy się z dalszymi, choć subtelnymi próbami manipulacji ze strony tych, którzy chcą rozmiękczyć naukę o małżeństwie i rodzinie”. Amerykanin podkreśla iż obserwatorzy synodu muszą pozostać niezwykle uważni i nie mogą być naiwni.

Źródło: kath.net

Za: <http://www.bibula.com/?p=83425>

SYNOD „LIBERAŁÓW”? KATOLICKIE ORGANIZACJE BIJĄ NA ALARM [19 Wrzesień 2015]

Watykan opublikował listę uczestników Synodu o Rodzinie, który odbędzie się w dniach od 4 do 25 października br. „Voice of The Family” alarmuje że na liście, zwłaszcza wśród duchownych dobranych przez papieża Franciszka, widnieje znaczna liczba nazwisk hierarchów publicznie zajmujących stanowisko sprzeczne z nauczaniem i dyscypliną Kościoła.

Dzięki papieskiej nominacji udział w najbliższej sesji synodu weźmie kardynał Walter Kasper, były przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, który w ubiegłym roku zaproponował, aby umożliwić przyjmowanie Komunii św. rozwiedzionym katolikom żyjącym w nowych związkach [a więc trwającym w grzechu ciężkim]. Podobnie kardynał Godfried Danneels, były arcybiskup diecezji MechelenBruksela, który w 1990 roku próbował przekonać króla Belgii Baldwina, by podpisał ustawę aborcyjną. W 2013 kard. Danneels pozytywnie wypowiadał się o tzw. homomałżeństwach, zachwalając ustawodawstwo zezwalające osobom żyjącym w związkach jednopłciowych na „zawieranie małżeństwa cywilnego”. Hierarcha ten został zaproszony przez papieża na synod już po raz drugi.

Wśród hierarchów zaproszonych do udziału w pracach synodu, znajduje się kard. Blase Cupich, arcybiskup Chicago, który był za udzielaniem Komunii Świętej proaborcyjnym politykom. W 2011 roku, zabronił kapłanom ze swojej diecezji uczestnictwa w akcji modlitewnego czuwania w obronie życia poczętego - 40 Days for Life. Hierarcha popiera ustawodawstwo cywilne w sprawie redefinicji małżeństwa.

Arcybiskup Bruno Forte, odpowiedzialny za sporządzenie i dołączenie do raportu końcowego ubiegłorocznego synodu o rodzinie skandalicznych punktów o homoseksualistach, po raz kolejny będzie pełnił stanowisko sekretarza. Tezy zawarte w skandalicznym „Relatio post disceptationem” są jego osobistymi wnioskami. Dzięki papieskiej nominacji w synodzie udział weźmie kard. Christoph Schönborn, arcybiskup Wiednia i przewodniczący Konferencji Episkopatu Austrii. Hierarcha ten apeluje, aby zmienić duszpasterskie podejście do homoseksualistów i by starać się dojrzeć „elementy pozytywne” w tworzonych przez nich związkach. Z kolei arcybiskup Nowego Jorku, kardynał Timothy Michael Dolan, choć bywa zaliczany do przeciwników programu Kaspera, to poprowadził w tym roku „inkluzywną” paradę Świętego Patryka. Pochwalił też jej organizatorów za współpracę z organizacjami homoseksualnymi.

Kardynał Donald Wuerl [arcybiskup Waszyngtonu] jest czołowym zwolennikiem udzielania Komunii Św. katolikom publicznie promującym poważne zło moralne, jakim jest aborcja. W 2012 Wuerl zganiał podległego mu kapłana za nieudzielnie Komunii św. lesbijce uczestniczącej z partnerką w pogrzebie matki. Archidiecezja wydała publiczne przeprosiny a duchowny został zganiony. W obradach uczestniczyć będzie także kard. Dionigi Tettamanzi, były arcybiskup Mediolanu który poparł „duszpasterskie” propozycje Kaspera.

Dzięki zaproszeniu papieża, w pracach uczestniczyć będzie kardynał Óscar Andrés Rodríguez Maradiaga - arcybiskup Tegucigalpa, przewod. Konferencji Episkopatu Hondurasu i „bliski doradca papieża Franciszka”, który w tym miesiącu publicznie bronił propozycji kard. Kaspera. W zgromadzeniu, któremu przewodniczyć będzie papież, weźmie udział kard. Lluís Martínez Sistach, arcybiskup Barcelony, który odmówił wyciągnięcia konsekwencji wobec podległego mu kapłana odpowiedzialnego - za sfinansowanie aborcji dwóm dziewczętom. Podobnie kard. Raymundo Damasceno Assis - arcybiskup Aparecida [Brazylia] i przewodniczący episkopatu brazylijskiego który przed zeszłorocznym Synodem chwalił „bardziej miękką i tolerancyjną retorykę Franciszka, w szczególności w odniesieniu do homoseksualizmu”.

Na liście uczestników synodu znalazł się kard. Luis Antonio Tagle, arcybiskup Manili na Filipinach, który na początku tego roku potępił hierarchów kościelnych, używających „trudnego” i „ciężkiego” języka do opisanie grzechu cudzołóstwa i zachowań homoseksualnych. Hierarcha jest zwolennikiem „nowego nauczania o miłosierdziu”. Z kolei kard. John Dew, arcybiskup Wellington i przewodniczący episkopatu Nowej Zelandii, podczas ubiegłorocznego Synodu wezwał Kościół do rezygnacji z określenia grzechu jako „nieuporządkowania”... Hierarcha - jest zwolennikiem udzielania Komunii rozwodnikom, żyjącym w konkubinatach.

Victor Fernandez, tytularny arcybiskup Tiburnia [Argentyna], jest jednym z najbliższych doradców teologicznych papieża. Wielokrotnie bez pardonowo atakował kard. Gerharda Muellera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary za sprzeciwianie się „kierunkowi Franciszka” w Kościele. Fernandez był jednym z autorów raportu końcowego Synodu w październiku ubiegłego roku. Pracował też nad najnowszą encykliką papieską dotyczącą ochrony środowiska. W maju br. hierarcha mówił dziennikarzom, że papież „dąży do reformy która jest nieodwracalna”.

Ksiądz Antonio Spadaro, dyrektor włoskiego dziennika „La Civiltà Cattolica”, jest osobistym przyjacielem papieża i wielokrotnie promował w swoim piśmie „tezy Kaspera” i liberalizację nauczania moralnego Kościoła w kwestii małżeństwa i rodziny. W gronie kontrowersyjnych uczestników synodu odnaleźć możemy też księdza Pio Vito Pinto, szefa komisji odpowiedzialnej za wprowadzenie radykalnej reformy dotyczącej skrócenia i uproszczenia procesu stwierdzania nieważności małżeństwa. Na łamach watykańskiej gazety „L'Osservatore Romano” ks. Pinto otwarcie przyznał, że z reform wprowadzonych w ub. tygodniu na polecenie Ojca Świętego skorzystają „osoby rozwiedzione żyjące w nowych związkach” – dodał, iż zapewne „wzrośnie liczba małżeństw nieważnych”.

„The Voice Of Family” alarmuje, że Kościół stoi w obliczu poważnego kryzysu. „Nadszedł już czas dla wszystkich katolików, na każdym szczeblu Kościoła, by zdali sobie sprawę z kryzysu, który nas ogarnia. Każdy z nas, zarówno duchowny jak i świecki, ma prawo i obowiązek bronić katolickiej doktryny i praktyki przed atakami ze strony przedstawicieli hierarchii”. W gronie uczestników synodu znaleźli się też duchowni znani z obrony tradycyjnego nauczania Kościoła. Są to m.in. kard. Wilfrid Fox Napier [arcybiskup Durbanu, RPA], kard. Elio Sgreccia [były przewodniczący Papieskiej Akademii Życia] i kard. Carlo Caffarra [arcybiskup Bolonii, współautor pracy „Jedenastu kardynałów o małżeństwie i rodzinie”].

W wywiadzie dla Radia Renascença papież Franciszek potwierdził że podstawą dyskusji synodalnej będzie „Instrumentum laboris”. - Co do Synodu, to dziennikarze są już zaznajomieni z Instrumentum laboris. Będziemy mówić o tym, co jest w nim zawarte. Trzy tygodnie, jeden temat, i jeden rozdział na każdy tydzień - mówił papież.

Liderzy „The Voice of Family” przypominają, że „Instrumentum laboris” stanowi bezpośredni atak na fundamenty katolickiej nauki o życiu, małżeństwie i rodzinie. W szczególności dokument ten podważa encyklikę „Humanae Vitae”, proponując fałszywe rozumienie relacji między sumieniem a prawem moralnym [pkt 137]. Ponadto koncentruje się na kwestiach antykoncepcji, nie potępiając stosowania tego typu środków, i nie odnosząc się do dotychczasowego nauczania w tej kwestii [pkt 34]. Wreszcie proponuje udzielanie Komunii Świętej „osobom rozwiedzionym żyjącym w nowych związkach [pkt 120-125]. Dokument sugeruje, że konkubinaty posiada „pozytywne aspekty”, i można uznawać go w pewnym stopniu za legalną formę związku [pkt 57, 61, 63, 99, 102]. „Instrumentum laboris” przygotowuje Kościół do akceptacji związków osób tej samej płci, uznając potrzebę określenia „specyficznego charakteru tych związków w społeczeństwie” [pkt 8]. Odmawia też rodzicom pełnego prawa w zakresie edukacji seksualnej swoich dzieci [pkt 86].

Organizacja wskazuje, że zgodnie z kanonem 212, paragraf 3, wierni stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i zdolności mają prawo, a niekiedy nawet obowiązek wyjawienia swojego zdania świętym pasterzom w sprawach dotyczących dobra Kościoła i podawać je do wiadomości innym wiernym. Emerytowany arcybiskup Karagandy ks. Jan Paweł Lenga stwierdził [„Kryzys. Dokąd zaprowadzi nas synod?”], że Papież podczas Synodu pokaże po czyjej jest stronie. - I dodał, że „albo jesteśmy po stronie Chrystusa, albo po stronie diabła. Nie ma już trzeciej opcji. Zwykli ludzie są czasami bliżej Chrystusa, niż kapłani”.

Pełna lista uczestników Synodu dostępna jest na stronie Watykanu.

Źródło: lifesitenews.com, voiceofthefamily.com, AS.

Za: [PoloniaChristiana – pch24.pl](http://PoloniaChristiana-pch24.pl) (2015-09-18)

Za: <http://www.bibula.com/?p=83405>

W WATYKANIE ROŚNIE OPÓR WOBEC SZEROKIEGO STWIERDZENIA NIEWAŻNOŚCI MAŁŻEŃSTWA

Znaczna liczba wysokich rangą watykańskich dostojników wyraziła oburzenie z powodu wprowadzonych przez papieża zmian w kwestii stwierdzania nieważności małżeństwa. Pośród urzędników kurii rzymskiej krąży dossier dotyczące motu proprio „Mitis Iudex Dominus Iesus”.

10 września br. niemiecka gazeta „Die Zeit” opublikowała obszerny artykuł na temat siedmiostronicowego dossier, krążącego wśród watykańskich kurialistów. Dokument to wyraz sprzeciwu wysokich dostojników kościelnych wobec niedawnej decyzji papieża, o liberalizacji procesu stwierdzania nieważności małżeństwa.

Jak twierdzi autor artykułu, Julius Müller-Meiningen, wysoki rangą duchowny powiedział mu, że nowe *motu proprio* służy temu, by proces „unieważnienia małżeństwa” przebiegał znacznie szybciej i łatwiej. „Franciszek zdjął maskę” - w ten sposób wielu kardynałów komentuje ostatnie posunięcie papieża. Dossier krytykujące *motu proprio* Franciszka powszechnie - choć nieoficjalnie - dystrybuowane jest w Watykanie. Co oburza duchownych?

Papież nie skonsultował *motu proprio* z żadną dykasterią ani komisją watykańską, której doradztwo było konieczne w tak ważnej kwestii - jak proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Ojciec św. wprowadza de facto [jak można przeczytać w dossier, z którym zapoznała się redakcja portalu Life Site News] „katolicki rozwód”. Większość zabezpieczeń stosowanych w procesie stwierdzenia nieważności małżeństwa zostało „celowo wyeliminowanych”.

Żaden z określonych etapów procedury legislacyjnej nie został utrzymany. Według duchownych „już teraz widać poważne formalne wady” dokumentu ze względu na nie zachowanie procedury postępowania. Duchowni zarzucają Ojcu świętemu, że wbrew często głooszonym zasadom „synodalności” i „otwartości” [„parrhesia”], arbitralnie postanowił „wziąć sprawy w swoje ręce” i przyspieszyć proces „unieważniania małżeństw”, choć na ostatnim Synodzie Biskupów w 2014 roku nie było na to „jednomyślnej zgody”.

Hierarchowie dodają, że punkt widzenia Ojca św. bardzo się zmienił od chwili jego pontyfikatu. Zamiast troski o zachowanie związku małżeńskiego w *motu proprio* nie ma już mowy o „duszpasterskich i prawnych środkach w celu ratowania lub walidacji małżeństwa”. Według duchownych podkopany został dogmat o nierozzerwalności małżeństwa.

Hierarchowie zastanawiają się także, „jak wielu biskupów na świecie będzie w stanie dokonać wiarygodnej oceny sytuacji osób, ubiegających się o stwierdzenie nieważności i w jaki sposób - dojdą do oczekiwanej pewności moralnej w tej kwestii?”. Franciszek zignorował w *motu proprio* wiele teologicznych zagadnień... Kilka fragmentów listu papieskiego de facto - zawiera sformułowania, które są niejasne, zwłaszcza odnośnie tzw. krótkiego procesu [30-dniowego]. Swoistą „nowością” jest to, że przepisy - kończą się często wyrażeniem „itp.”, tym samym zakłada się także inne opcje.

Według „Die Zeit”, jeden z członków kurii powiedział: „Musimy wreszcie otworzyć usta”, wskazując na moralny obowiązek przeciwstawienia się skandalicznym zmianom. „Die Zeit” informuje również, że sytuacją poirytowany jest szef Kongregacji Nauki Wiary, kard Gerhard Ludwig Müller który nie zgadza się na podkopywanie jednego z głównych fundamentów Kościoła, tj. nierozzerwalności małżeństwa. Müller-Meiningen, red. „der Süddeutschen Zeitung”, powołując się na słowa kurialistów z otoczenia przew. Kongregacji Nauki Wiary stwierdził że duchowni ci spodziewają się „trzech tygodni ciężkiej walki” podczas Synodu.

Źródło: lifesitenews.com, AS.

Za: PoloniaChristiana - pch24.pl (2015-09-18)

KOMENTARZ BIBUŁY DO ARTYKUŁU - „Zakończenie wizyty Franciszka w USA [z dnia 28.IX.15]

Właśnie, moment temu Franciszek odleciał samolotem z lotniska w Filadelfii, po 6 dniach intensywnego pobytu w Stanach Zjednoczonych wypełnionego licznymi spotkaniami i uroczystościami. Oto kilka uwag pisanych na gorąco:

Media amerykańskie transmitowały i relacjonowały cały pobyt w sposób niespotykany wcześniej i nie mający precedensu, nawet porównując poprzednie wizyty papieży w Stanach czy innych przywódców. A główne kanały telewizyjne [CNN, ABC, MSNBC] cały czas przekazywały najważniejsze elementy wizyty i spotkania Franciszka, często - jak MSNBC - transmitując wszystkie Msze, nawet bez przerwy na reklamy! Jeżeli ktoś, ma obycie z telewizją amerykańską, to musi przyznać obiektywnie, że jest to coś zupełnie niespotykanego. Inne kanały [np. nowy kanał Fios News, największej amerykańskiej firmy-dostawcy internetu Verizon] transmitowały całą podróż non-stop, bez reklam, 24-godziny na dobę wraz ze wszystkimi pomocniczymi elementami, np. regularnymi wystąpieniami rzecznika prasowego Watykanu. To wszystko jest zupełnie czymś wyjątkowym.

Ta niesamowicie obszerna relacja wiązała się z równie niespotykane **pozytywnym nastawieniem mediów** do Franciszka. Owszem niektórzy redaktorzy podejmowali tematy tzw. „kontrowersyjne”, jak wyświęcanie kobiet, rozwody, aborcja, homoseksualizm, lecz wystarczyło im zwykle relacjonowanie wypowiedzi Franciszka, które dostarczały tyle amunicji do destrukcji tradycyjnej nauki Kościoła, że nie musieli uciekać się w czasie tej wizyty do innych tematów.

Franciszek nie powiedział nic konstruktywnego co mogłoby wzmocnić katolicyzm - w Ameryce i na świecie. Wypowiadał ogólnikowe zdania, często o podwójnym znaczeniu i możliwości dowolnej interpretacji. Polecamy prześledzić jego kazania i wypowiedzi, aby zobaczyć, jak można mówić w sposób - by nic nie powiedzieć. To znaczy nic, co wzmocniłoby tradycyjną naukę Kościoła. A gdy padło tam i ówdzie jakieś zdanie warte uwagi - to natychmiast zaraz po nim pojawiała się jego osłabienie lub zaprzeczenie.

Franciszek wypowiedział natomiast wiele fałszywych tez, na dodatek zagrażających kontynuowaniu tradycji katolickiej. Oto np. w przemówieniu do połączonych izb w Kongresie powiedział, iż *“Nasz świat jest coraz bardziej miejscem konfliktu, nienawiści i przemocy popełnianych w imię Boga i religii. Wiemy, że żadna religia nie jest odporna na formy indywidualnych urojeń czy ideologicznego ekstremizmu. Oznacza to, że musimy być szczególnie wrażliwi na każdy rodzaj fundamentalizmu, czy to religijnego czy jakiegokolwiek innego”*.

Czy Franciszek-Bergoglio chce przez to powiedzieć światu, że „fundamentalizm religijny” czyli np. katolicka tradycja - której on nienawidzi i uznaje za fundamentalizm - prowadzi do nienawiści i wojny? W takim razie, w myśl tej definicji - „fundamentalistami” byli wszyscy święci Kościoła [może z wyjątkiem niektórych tych posoborowych...], którzy dali się posiekać aniżeli przyjął judaizm, Islam czy wyrzec się Wiary i Tradycji katolickiej. - A dzisiaj mamy wszyscy być dla siebie „braćmi”. I co ciekawe, słowo „braterstwo” [czyli masońskie *Fraternité*] zostało wypowiedziane w Kongresie przez Franciszka chyba z pięć czy sześć razy. „Wolność, równość, braterstwo” - oto hasła przewodnie wystąpienia Franciszka. A dla „fundamentalistów religijnych”, w myśl kontynuowanego hasła rewolucji francuskiej - Śmierć!

Podczas tego przemówienia Franciszek oparł swe nowe credo na pseudowzorcach Ameryki: Abrahama Lincolna, Dorothy Day, M.L. Kinga i Thomasa Mertona. To nic że Lincoln to demagog, tyran, ateista kryjący się dla publiki pod hasłkami chrześcijańskiego braterstwa. To nic że Dorothy Day to komunistka, która - dla kontynuowania swoich celów, tym razem wewnątrz Kościoła - „nawróciła się” na katolicyzm... To nic, że M.L. King to demagog, hochsztapler, seksualny perwert, komunista. To nic, że T. Merton to pseudo-katolicki myśliciel, próbujący połączyć wodę z szatańskim ogniem, prekursor zgubnego ekumenizmu. To wszystko dla Franciszka wzorce dla Ameryki do dalszego naśladowania. Nic dziwnego, że Franciszek zbierał gromkie brawa przy każdej niemal wypowiedzi burzącej zdrowy rozsądek, że lewa i prawa strona Kongresu gotowała mu *standing ovation*.

Te owacje były tym głośniejsze gdy mówił o konieczności walki z „globalnym ociepleniem”, z uczynieniem z Matki-Ziemi i jej ekologią nowej bogini ludzkości. Lecz gdy Franciszek zaczął zdanie np. o koniecznej dbałości o każde ludzkie istnienie, już powiało grozą, już ręce klakierów zamykały się w pięści, bo mogłoby to oznaczać, że Franciszek wreszcie wypowie stanowcze „nie!” dla tak powszechnego i powszechnie uznanego za „prawo” procederu zabijania nienarodzonych. - Ale Franciszek rozbroił ten złowieszczy nastrój i zamiast potępienia tzw. aborcji kontynuował swą myśl wypowiadając się przeciwko ... karze śmierci. To że nawet dzisiejszy - jakże splotony przez Jana Pawła II - Katechizm Kościoła Katolickiego dopuszcza za zupełnie sprawiedliwe stosowanie kary śmierci, nie przeszkadza w dalszym rozbrajaniu katolickich resztek zdrowych zasad. Widocznie Franciszkowi - i innym posoborowym pseudo-obrońcom życia - nie przeszkadza fakt porównawczy, że np. w 2014 roku przeprowadzono w Stanach Zjednoczonych 34 egzekucje kary śmierci, a w tym samym roku zamordowano milion bezbronnych, nienarodzonych dzieci... Nie przeszkadza, że np. w ciągu ostatnich 40 lat wykonano 1400 wyroków kary śmierci, podczas gdy zamordowano 50 milionów dzieci w łonach matek. Franciszkowi najwidoczniej nie przeszkadza ta brutalna statystyka...

Obok mitu o globalnym ociepleniu, Franciszek wielokrotnie odnosił się - do innego swojego *Idée fixe* - do problemu “biednych” i imigracji, zupełnie wykoślawiając zdrowe spojrzenie na te zjawiska i realistyczny sposób rozwiązywania tych spraw. Według Franciszka, Stany Zjednoczone mają się “otworzyć jeszcze bardziej” na imigrantów. Czy Stany mają zatem przyjąć 3 miliardy ludzi tylko dlatego, że przeciętna płaca jest tu wyższa, niż w takim Bangladeszu? Gdyby przyjąć kryteria ONZ wyznaczającą granicę ubóstwa, to ok. 5 miliardów ludzi zarabia mniej niż 2 dolary dziennie, czy dlatego mamy “otworzyć się na imigrantów” i przyjmować kolejne miliony? Bo przecież nawet kilka dodatkowych milionów imigrantów do USA o które apelują miłośnicy multi-kulti, nie tylko nie zmieniają struktur i liczby biedoty na ziemi ... ale jeszcze bardziej zdestabilizują społeczeństwo amerykańskie. Tylko dyletant może w dobrej wierze wypowiadać takie słowa i wzywać do takiego działania, lub prowokator, albo pseudokatolik nie chcący zrozumieć iż przykazanie o miłości bliźniego ma swój dalszy człon: “jak siebie samego”, lecz nie bardziej! Wreszcie, albo ... mason pragnący destabilizacji na kuli ziemskiej.

Franciszek mając tak wielkie rzesze słuchaczy, zignorował - wydaje się, że celowo - wypowiedzenie choćby słowa potwierdzenia dla jedynej formy małżeństwa, mężczyzny i kobiety, mówił co prawda o rodzinie lecz bez postawienia akcentu na tą jedynie dopuszczalną formę małżeństwa, sprzeniewierzył się przesłaniu całej wizyty na Światowy Kongres Rodzin bowiem właśnie tutaj na ziemi amerykańskiej istniała potrzeba podkreślenia tej oczywistej prawdy.

Oczywiście nie słuchaliśmy i nie oglądaliśmy uważnie całego przekazu wizyty, ale Franciszek, który miał okazję czynić znak krzyża ukazując się tłumom czy przejeżdżając samochodem, uczynił to może kilka razy, i to tak niezauważalnie, ukradkiem, że można było sądzić, że jest to jakieś kreślenie małych trójkątów. Mimo to, jednak katolicka telewizja EWTN potrafiła wychwycić te momenty, wzmocnić je i teraz pokazuje co chwilę, dając wyobrażenie jaki ten papież jest katolicki i jak często błogosławi tłumy... A ten jedynie macha do nich, całuje podawane mu dzieci - bez czynienia na ich czole znaku krzyża, jak przystało na papieża - i ANI RAZU nie powiedział jeszcze do tłumów, np. “Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Nic, tylko *Buenos Dias...* Owszem, trzeba to przyznać, że raz jeden [przynajmniej jeden raz to zauważyliśmy] zachował się prawdziwie jak katolicki kapłan. Miało to miejsce już późnym wieczorem, podczas sobotniego spotkania w Filadelfii, w przedostatni dzień wizyty, kiedy to odchodząc już odmówił Ojciec Nasz i uczynił duże trzy znaki krzyża. Moment ten - był zaskoczeniem - i zupełnie odbiegał od wszystkich pozostałych publicznych zachowań.

Jakże populistyczna była decyzja o korzystaniu z mini-samochodziku Fiata 500 jako oficjalnego samochodu papieskiego SCV1. Marka Fiat w Ameryce to cały czas symbol tandety i być może wielkość samochodziku oraz opinia o nim, miała pokazać [sztuczną i na pokaz] - skromność Franciszka. Czy jednak ta populistyczna gra na uczucia nie kłóci się z całą resztą oprawy tej wizyty? Bo jak patrzeć na ostentacyjne wsiadanie do mini-samochodziku, tego “ubogiego” papieża, gdy jest on eskortowany przez kilkanaście superdrogich samochodów pancernych, że nadzoruje go kilkudziesięciu uzbrojonych po zęby ochroniarzy, że 3 miasta amerykańskie praktycznie były zamknięte dla ludzi, turystów i biznesu, i że ochrona jego wizyty to kilkadziesiąt tysięcy wysokopłatnych ludzi [nawet do tego stopnia, że wszyscy zgromadzeni musieli przechodzić przez specjalnie zainstalowane bramki, tak jak na lotniskach], że sprzęt, ludzie, transmisje satelitarne drogo kosztują, że przelatywał z miasta do miasta - nowoczesnymi samolotami [przecież zatruwającymi tę Matkę-Ziemie]... itd, itp. Franciszek nie widzi jednak tych kosztów, sięgających kilkudziesięciu mln dolarów, i ostentacyjnie wsiada do małego samochodziku pokazując idiotom, czyli tzw. przeciętnym katolikom, jaki jest skromny. To jest skromność na pokaz, to jest na pewno jakaś *diabelska* forma skromności. Nie mówiąc już o **świadomym wyrzeczeniu się**, przysługującego Papieżowi szacunku, godności, koniecznego wywyższenia, wyjątkowości wobec urzędu, który tenże Franciszek ma podobno reprezentować.

Już podczas wizyty ludzie - manipulowani przez media, dlatego mają takie a nie inne nastawienie do Franciszka - zaczęli powszechnie mówić iż po jego śmierci będzie on godnie wpisany w poczet świętych Kościoła... Oto co mogą czynić media, jaka jest ich siła kierowania świadomością ludzi!

W sumie: katolicy stojący na bakier ze wszystkim co katolickie otrzymali nowy, błędny przekaz katolicyzmu. Nie jest on już oparty - na jasnym ukazaniu dobra i zła, na istnieniu grzechów, niewłaściwych zachowań, kar za wyrządzone zło i nagrody za dobre uczynki - to wszystko zostało poprzez wizytę Franciszka zastąpione zgniłą mieszaniną “dobroci i miłosierdzia” i nienawiści do “radykalizmu”. Tak wyjątkowa medialnie i spektakularnie nagłośniona wizyta Franciszka, tak wyjątkowe i pozytywne potraktowanie Franciszka przez lewicowo-liberalne media, były celowym elementem *zagłuszenia sumień katolików* i przemienienia ich resztek tłącego się w sumieniach zdrowego katolicyzmu - w nowych ludzi, w “nowych katolików” mających budować rodzaj Nowej Światowej Religii, będącej koktailem wszystkich religijnych wątków wpisujących się do powszechnej Religii Człowieka - religii opartej na fałszywej wolności człowieka, ekumenizmie, masońskim braterstwie i odrzuceniu Chrystusa i Jego Nauki. Wizyta Franciszka w USA stała się **kneblem na katolików** a amerykańscy katolicy otrzymali nową energię do samodestrukcji Kościoła.

Za: <http://www.bibula.com/?p=83511>

Jak zauważył jeden z dziennikarzy: że na zakończenie, swej wizyty w Filadelfii, tuż przed Mszą - Franciszek złożył niezaplanowaną wcześniej wizytę w jezuickim uniwersytecie św. Józefa. Wraz z rabinem Skorką z Buenos Aires odsłonił tam pomnik upamiętniający 50-lecie soborowej deklaracji *Nostra Aetate*, która dała początek nowym relacjom Kościoła z judaizmem.

Za: [Radio Watykańskie \[28/09/2015\]](http://radio.watykańskie.pl/28/09/2015/)

SOCCI: POPULIZM PAPIEŻA W SPRAWIE EMIGRACJI STOI W SPRZECZNOŚCI Z TRADYCYJĄ MĄDROŚCIĄ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO [2015-09-19]

Kościół Katolicki i “partia Bergolio” zajmują osobliwe stanowisko również w kwestii migracji. Papież uważa, że mamy dziś do czynienia z masami ludzi, którzy z uwagi na głód mają absolutne i nienaruszalne prawo emigrowania do naszych krajów.

- Gdyby jednak, obecna fala migracji faktycznie była konsekwencją głodu, wówczas problem niedoborów żywności winien zostać rozwiązany na miejscu w danym państwie; nie powinno być się zmuszać tych ludzi - do porzucenia ich dotychczasowego życia i oddania się na łaskę handlarzy śmiercią.

Kościół zawsze nauczał czegoś zgoła odmiennego aniżeli obecny papież. Jan Paweł II stwierdził np.: “podstawowym prawem człowieka jest możliwość życia we własnym kraju; to prawo jest wszakże efektywne jedynie wówczas, gdy czynniki dynamizujące emigrację znajdują się pod nieustanną kontrolą”.

Benedykt XVI powtórzył: “W obecnym kontekście socjopolitycznym prawo do nie imigrowania musi wyprzedzać prawo do imigrowania, innymi słowy: jednostka, musi mieć warunki pozwalające jej pozostać w jej własnym kraju”.

Podobnie Kościół w Afryce: pozostając wiernym odwiecznej linii Magisterium, głosi on konieczność nie emigrowania.

“Pozostańcie w domach”

Kilka dni temu biskupi Afryki wystosowali apel do ludzi młodych: “nie dajcie się zwieść iluzji opuszczania swoich krajów w poszukiwaniu nie istniejącego zatrudnienia w Europie lub Ameryce”. To słowa, jakich użył biskup Nicolas Djomo, przewodniczący Konferencji Episkopatu Kongo, podczas swojej przemowy inauguracyjnej Pan-Afrykańskie Forum Katolickie.

Mons. Djomo wystosował do młodych Afrykanów prośbę o postawę nieufności “względem oszustwa nowych form, które wiedzą do zniszczenia kultury życia i wartości duchowych oraz moralnych” z uwagi na to, że kulturowa i duchowa tożsamość ludzi jest skarbem i jedynie nihilistyczny globalizm może dopuszczać myśl, że ludzie są towarem, który można wykorzystać i przeszczepić gdziekolwiek. Biskup wezwał też młodzież do nie podążania do dobrobytu iluzorycznymi drogami na skróty nie opuszczania swoich krajów: Użycie swoich talentów i innych środków, które pozostają w waszej dyspozycji by odrodzić i przemienić nasz kontynent i aby promować sprawiedliwość, pokój i długotrwałe pojednanie w Afryce. Jesteście skarbem Afryki. Kościół na was liczy, wasz kontynent was potrzebuje”.

Tego właśnie, ciągle brakuje w wypowiedziach Bergolia. Nigdy nie wspomniał [on], że emigracja jest ekonomicznym i duchowym zubażaniem społeczeństw Afryki. Nie wezwał Afrykańczyków do nie emigrowania i do rozwoju ich własnych krajów. Wręcz przeciwnie. Opisuje Europę jako Ziemię Obiecaną dla krajów trzeciego świata, zamożny i syty kraj z baśni, gdzie każdemu przysługuje bogactwo. Z drugiej strony - najwyraźniej iż jesteśmy samolubami, zatem oskarża nas o wzbranianie dostępu do dobrobytu milionom głodujących Afrykanów, którzy chcą tu przyjechać [zdaje się, że jesteśmy nawet winni powodowanym przez nich katastrofom morskim - gdy jest nieco inaczej - zwykle po prostu ich ratujemy]. Ale nigdy nie wspomniał, o faktycznych przyczynach głodu w niektórych krajach afrykańskich.

Historyczna podróż, jaką Papież Bergolio odbył na Lampeduzę w październiku 2013, zapoczątkowała wysyłanie tego typu destrukcyjnych sygnałów w rzeczy samej brzmiących jak wezwanie do zniesienia granic we Włoszech i całej Europie, a także nieskrywane zaproszenie dla tysięcy Afrykanów do opuszczenia ich krajów. Czyżby już wtedy, papież coś wiedział o najeździe imigrantów do Europy na rok 2015?

Nie jest to nic innego, jak tylko echo “emigracjonistycznej” ‘lewackiej’ ideologii która zdominowała Europę. Są tacy, zdaniem których, to właśnie ten fałszywy humanitaryzm, typowy dla Unii Europejskiej, stał się głównym czynnikiem przyciągającym tu masy emigrantów, jakie obserwujemy na przestrzeni, szczególnie ostatniego roku [często przyplływają oni z krajów takich - jak Libia, pogrążonych w chaosie wytworzonym przez haniebną wojnę, stanowiącą efekt działań Europy Zachodniej i Ameryki].

W rzeczy samej mafia i terroryści stali się bogatymi handlarzami ludzkich ciał - tak wiele biednych istnień zginęło bowiem z rąk tych morderców lub utonęło w morzu. Poziom ryzyka wymknął się spod kontroli.

Nie chodzi o głód

Mądrość biskupów Afryki stanowi jaskrawy kontrast dla ogromnego ideologicznego błędu, jakim jest utopijny humanitaryzm. Kierujące nimi przesłanki potwierdziły ostatnio badania specjalistki z zakresu studiów afrykańskich, Anny Bono, która wyjaśnia, iż ci których uznajemy za uchodźców, wcale nie są głodni - to ludzie młodzi, często wykształceni i dobrze przygotowani do takich trudów. “Zasadniczą motywacją, nie jest zagrożenie życia i krańcowa bieda. Co więcej: emigranci z Afryki nie umierali z głodu, nie ponosili ryzyka bycia ofiarami nalotów bombowych lub aktów terroryzmu, nie byli też uciskani przez ‘okrutny reżim’. W rzeczywistości jedynie nieliczni występują o status uchodźcy”. Wyraźna jest natomiast - “zdecydowana przewaga młodych mężczyzn, wykształconych z dużych centrów miejskich, gdzie bez przeszkód mogli by oni mieszkać tak, jak i ich rodacy w swojej ojczyźnie”.

W ten sposób nie tylko doprowadzają samych siebie do ekonomicznej ruiny, nie tylko zubożają własny kraj pod względem gospodarczym i w zakresie zasobów ludzkich, nie tylko wreszcie wystawiają się na ryzyko utraty życia, ale też przyczyniają się do dynamicznego wzrostu prosperity siatek kryminalnych.

Poza złudną nadzieją dotarcia do Ziemi Obiecanej tym, co dodatkowo motywuje młodych Afrykanów jest niepewna przyszłość w afrykańskich społeczeństwach, które do niedawna - w kulturze plemiennej - bazowały na projektach wspólnotowych, gwarantujących pewien poziom solidarności pomiędzy pokoleniami, obecnie, niewłaściwie modernizowane [przez zachodnich ‘doradców’ - admin], społeczności te zostawiają młodych samych sobie.

Dlatego też Kościół w Afryce przedsięwziął działania mające na celu wytworzenie nowych więzi i solidarności, które pomogą w rozwoju, z kolei, “młodzi stanowią najważniejszą część afrykańskiej populacji, na którą Kościół liczy w stopniu fundamentalnym dla dalszej ewangelizacji i szerzenia pokoju, sprawiedliwości, pojednania i wzrastania naszego kontynentu”.

Co mówi Katechizm?

Spójrzmy teraz na katechizm Kościoła Katolickiego: “Kościół broni prawa każdego człowieka do emigrowania, ale do tego nie zachęca i zaznacza, iż ‘migracja zawsze pociąga za sobą wysokie koszty, a tymi, którzy muszą płacić ów rachunek, są sami migrujący”.

Benedykt XVI w Ameryce Południowej i Środkowej dostrzegał “poważny problem rozdziału rodzin” wskutek migracji i określił to zjawisko jako “prawdziwie niebezpieczne dla społecznej, moralnej i ludzkiej tkanki tych krajów”.

Dalej dodał: “Podstawowym rozwiązaniem było by zniesienie wszelkich przyczyn emigracji: zapewnienie wystarczającego zatrudnienia lub odpowiedniej tkanki społecznej, tak by nikt nie odczuwał więcej potrzeby migracji. Wszyscy musimy zatem pracować w celu osiągnięcia tego celu,

dla społecznego rozwoju który zapewni ludziom możliwość podejmowania pracy i zabezpieczy przyszłość w kraju ich pochodzenia”. W tym celu państwa zamożniejsze “powinny powitać obcokrajowców”, ale tylko “w takim zakresie, na jaki mogą sobie pozwolić”.

Co więcej: “autorytety polityczne, dla dobra ogólnego, za które ponoszą odpowiedzialność, mogą podjąć starania mające na celu uczynienie prawa do imigracji przedmiotem różnych uwarunkowań prawnych, zwłaszcza jeżeli chodzi o zobowiązania imigrantów względem kraju przyjmującego. Imigranci - powinni szanować z wdzięcznością materialne i duchowe dziedzictwo kraju, który ich podejmuje, okazywać posłuszeństwo jego prawom, a uczestniczyć w wypełnianiu obywatelskich zobowiązań”.

Słowa Katechizmu w najmniejszym stopniu nie przywodzą na myśl Bergolia, lecz wspaniałą przemowę kard. Biffiego, wygłoszoną na forum the Migrants Foundation w 2000 r., gdzie wskazał on, ogromny problem braku integracji społeczności muzułmańskich. A zwłaszcza fragment w którym wyjaśnił, że [abstrahując od zasad gościnności] *nie można przypuszczać że naród nie ma prawa do zarządzania i regulowania napływu ludzi chcących się doń dostać za wszelką cenę. Jeszcze mniej zasadne jest założenie, że państwo ma obowiązek bezkrytycznego znoszenia swoich granic.*

Antonio Socci

Za: <http://www.bibula.com/?p=83423>

Prof. Roberto De Mattei [2 Sierpień 2015]

WCHODZIMY W ERE „KULTU EURO”. TO NOWA PARA-RELIGIJNA IDEOLOGIA UNII EUROPEJSKIEJ

Kilka dni temu niemiecki minister finansów przedstawił plan stworzenia samodzielnego budżetu strefy euro. To następny krok w kierunku centralizacji Unii Europejskiej i podporządkowania jej niemieckim interesom. Pomysł skomentował profesor Roberto de Mattei. Podkreśla on, że „kult euro” powoli zastępuje w europejskich umysłach religię. Jego zdaniem to realizacja masońskiego projektu z czasów rewolucji francuskiej.

Według niemieckiego „Der Spiegel” grupa zadaniowa kierowana przez byłego włoskiego premiera Mario Montiego pracuje nad jak najszybszym wprowadzeniem specjalnego „europodatku”. Budżetem tym miałby zarządzać przyszły europejski minister finansów. Niemieccy dziennikarze donoszą iż takiej sytuacji nie wyklucza szef niemieckiego resortu finansów - Wolfgang Schaeuble.

Do czego miałby służyć budżet euro-grupy? Między innymi do lepszego radzenia sobie w sytuacjach awaryjnych, takich jak ta do której doszło w tym roku w Grecji, ale czym może się to skończyć? - Pozbawi to państwa strefy euro resztek suwerenności monetarnej i pchnie Europę do wspólnej polityki monetarnej, czego przecież od miesięcy oczekują potentaci finansowi i państwa zewnętrzne.

Włoski uczony profesor Roberto de Mattei w artykule opublikowanym na łamach „Corrispondenza Romana” przypomina, że ciągle próby ściślejszego scalania Europy przez władzę niemiecką nie są niczym nowym. - *Należy pamiętać, że ostatecznym celem procesu zapoczątkowanego Traktatem z Maastricht z 1992 r., jest likwidacja państw narodowych - a więc jest to cel polityczny a nie ekonomiczny. Ale by go zrealizować, nie trzeba już budować superpaństwa, ale tworzy się „firmę Europa” zarządzaną przez niewidzialne siły - uważa historyk. Włoch nawiązuje do tego że potężnym budżetem powstałym w wyniku odbierania pieniędzy Europejczykom - znów miałby zarządzać jakiś wybierany przez eurokratów „minister”.*

De Mattei wskazuje, że nie jest to pierwszy tego typu projekt. Przypomina pisma Henriego de Saint-Simona, francuskiego masona żyjącego na przełomie XVIII i XIX w. Zdaniem socjalistycznego wolnomularza z epoki oświecenia powinna zostać stworzona tak zwana Rada Newtona, w której skład weszłyby 21 naukowców. Ich zadaniem miałyby być władza zwierzchnia nad światem i narzucenie wszystkim ludziom nowego, naukowego „credo”.

Saint-Simon przedstawił reformę społeczeństwa Europejskiego na kształt budowy dużej firmy. Władza polityczna miałaby być formalnie, zastąpiona przez władzę ekonomiczną - zarządzanie aktywami, oraz postawienie na naukę i produkcję.

Owi naukowcy z Rady Newtona mieliby być otoczeni kultem niemal boskim. Na ich cześć w każdym mieście świata, powinny być budowane świątynie-mauzolea. I powinni mieć tak duży autorytet, by wszyscy ludzie chcieli wraz z nimi dążyć do postępu. Na tych, którzy działaliby na niekorzyść postępu, powinny być - w myśl francuskiego pisarza - nakładane kary. - *Czyż nie przypomina nam to dzisiejszego rozwoju Unii Europejskiej?* - pyta de Mattei. Co niezwykle istotne, włoski historyk przypomina iż w myśl Saint-Simona w takim społeczeństwie preferowana byłaby religia humanistyczna, swego rodzaju „nowe chrześcijaństwo”.

Ścieżka do powołania „firmy Europa” została nakreślona już przez Jeana Monneta. Najpierw był jednolity rynek, a potem wspólna waluta, teraz wspólny podatek a następnie całkowite oddanie kontroli nad firmą radzie mędrców - Bankowi Centralnemu, Komisji, Trybunałowi Sprawiedliwości i Parlamentowi Europejskiemu. To wszystko działałoby bez jakiegokolwiek udziału w rządzeniu państw członkowskich - pisze de Mattei.

Historyk podkreśla, że „Saint-Simonizm” był przygotowaniem gruntu dla marksizmu. Obie te ideologie rządzą dziś umysłami eurokratów. - *To proces podważający nie tylko państwa narodowe ale również prawa rodziny, prawo własności, prawo naturalne i podstawy chrześcijaństwa, wszystko by umocnić „naukowe idee” socjalistycznych utopistów. To antychrześcijańska wizja świata, leżąca u podstaw „kultu euro” - wśród dzisiejszych biurokratów brukselskich i frankfurckich. Pierwszym warunkiem do pokonania tej utopii jest dostrzec jej początki i cele - wzywa uczony.*

Źródło: corrispondenzaromana.it

Za: <http://www.bibula.com/?p=82655>

Kryzys. Dokąd zaprowadzi nas synod? / Crisis. Where will the synod lead us to?:

<https://www.youtube.com/watch?v=ve344B6vbqk>

790 TYS. PODPISÓW ZŁOŻONYCH POD „SYNOWSKĄ PROŚBĄ” ZOSTAŁO PRZEKAZANYCH WATYKANOWI

We wtorek Stowarzyszenie Synowska Prośba przekazało Stolicy Apostolskiej 790 190 podpisów pod prośbą do papieża Franciszka o „słowo wyjaśnienia” przeciwko rozmywaniu nauki Chrystusowej. Apel podpisało 201 hierarchów Kościoła.

„Wobec zbliżającej się kolejnej sesji Synodu ds. Rodziny, która ma się odbyć w październiku 2015 roku, z synowskim oddaniem zwracamy się do Waszej Świątobliwości, by wyrazić zarówno nasze obawy, jak i nadzieje dotyczące przyszłości rodziny. Nasze obawy wynikają z doświadczeń całych dekad rewolucji seksualnej promowanej przez sojusz potężnych organizacji, sił politycznych oraz mediów, które ustawicznie działają przeciwko samej istocie małżeństwa jako podstawowej komórki społecznej. Począwszy, od tzw. Rewolucji roku 1968, doświadczamy stopniowego narzucania praw i zwyczajów moralnych przeciwnych w tym względzie zarówno prawu naturalnemu, jak i Bożemu” - piszą autorzy synowskiej prośby do papieża Franciszka.

„Wasza Świątobliwość, za sprawą informacji rozpowszechnianych podczas ostatniego Synodu, z bólem zauważamy, że dla milionów wiernych katolików światło tej latarni zostało przyćmione przez wpływ rozmaitych lobby, promujących antychrześcijański styl życia. Zauważamy też ogólne zamieszanie spowodowane wrażeniem, jakoby w nauczaniu Kościoła powstał wyłom, który mógłby doprowadzić do zaakceptowania cudzołóstwa poprzez dopuszczenie osób rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach cywilnych - do Komunii Świętej. Nie dość tego, sugeruje się nawet jakoby Kościół w przyszłości mógł zaakceptować jednoznacznie potępione, jako sprzeczne z Prawem Bożym i naturalnym, praktyki i związki homoseksualne” - czytamy.

Apel podpisali m.in. kardynał Jorge Medina Estévez, kard. Gaudencio Rosales, kard. Geraldo Majella Agnelo, arcybiskup Désiré Tsarahasana, arcybiskup Tomasz Peta [Kazachstan], arcybiskup Wolfgang Haas [Lichtenstein], Alejandro Ordóñez Maldonado [prokurator generalny Kolumbii], Rick Santorum, prof. Roberto de Mattei, prof. Ryszard Legutko, prof. Jacek Bartyzel, prof. Grzegorz Kucharczyk, Gianfranco Amato [przewodniczący włoskiego stowarzyszenia Prawny za Życiem], Mathias von Gersdorff, Sławomir Olejniczak, James Bogle [przewodniczący Międzynarodowej Federacji Una Voce] i ks. Dariusz Oko.

Łącznie wśród sygnatariuszy Synowskiej Prośby znalazło się 201 duchownych, przedstawiciele świata nauki, kultury i chrześcijańskich organizacji międzynarodowych ze wszystkich kontynentów.

Źródło: Stowarzyszenie Synowska Prośba

mat – [2 Październik 2015]

Za: <http://www.pch24.pl/niemal-800-tys-podpisow-zlozonych-pod-synowska-prosba-zostalo-przekazanych-watykanowi,38523,i.html>

WŁAŚNIE ODBYWA SIĘ „RÓWNOLEGŁY SYNOD”. I JUŻ OPRACOWUJE DOKUMENTY [2 Październik 2015]

Włoski dziennikarz Marco Tosatti twierdzi, że w Rzymie od kilkunastu dni, w tajemnicy, trwają prace grupy zadaniowej złożonej prawie wyłącznie z jezuitów, opracowującej dokumenty posynodalne. Niezależnie od tego co postanowi synod o rodzinie, który zbierze się na trzytygodniowe obrady, papież, według Tossatiego, zamierza wprowadzić kontrowersyjne decyzje w życie, dzięki aktom prawnym. Tak jak miało to miejsce w przypadku procesu stwierdzania nieważności małżeństwa.

Marco Tosatti jest dziennikarzem religijnym zawsze bardzo dobrze poinformowany o tym co się dzieje w Watykanie - czytamy na łamach „Rorate Caeli”. Obok Sandro Magistro obecnie jest najlepszym watykanistą dostarczającym rzetelnych informacji na temat obecnego pontyfikatu. W opinii Tossatiego synod o Rodzinie który rozpocznie obrady w październiku, to „fikcja” ponieważ niezależnie od tego, co postanowią biskupi, papież i tak wprowadzi w życie, to co zechce.

Tossatti informuje iż od kilkunastu dni ok. trzydziestu osób - prawie wyłącznie jezuita, „od czasu do czasu zaszczyconych obecnością argentyńską” pracuje nad zagadnieniami, które będą poruszane podczas tegorocznej sesji synodalnej. Prace gremium działającego równoległe do synodu koordynuje ojciec Antonio Spadaro, dyrektor „Civiltà Cattolica”, dziennika urzędowego Stolicy Apostolskiej. O. Spadaro spędza dużo czasu w domu św. Marty, pozostając w bezpośrednim kontakcie z Franciszkiem.

Prace „grupy zadaniowej” odbywają się w wili „Civiltà Cattolica” i w Villa Malta. Watykanista sugeruje, że „równoległy synod” opracowuje treść dokumentów posynodalnych na podstawie których wdrożone zostaną propozycje kard. Kaspera odnośnie udzielania Komunii świętej rozwodnikom pozostającym w kolejnych związkach cywilnych oraz homoseksualistom.

Tossatti przypomina - na co zwrócił uwagę korespondent watykański amerykańskiej gazety „The National Catholic Register”, Edward Pentin - że papież chce uniknąć typowej posynodalnej adhortacji. Zwykle dokumenty takie wydawane kilka miesięcy po sesji biskupów zawierały wykaz decyzji biskupów, które zapadły większością głosów z odpowiednią interpretacją. Pełniły one rolę przewodnika dla duchownych.

Tym razem jednak Franciszek - podobnie jak w przypadku niespotykanej wcześniej, naglej decyzji odnośnie uproszczenia procedury stwierdzania nieważności - planuje wydać po synodzie szereg dokumentów natury prawnej, de facto zmieniających dotychczasową praktykę duszpasterską w niektórych kontrowersyjnych kwestiach.

Źródło: roratecaeli.blogspot.com, AS.

Za: <http://www.pch24.pl/wlasnie-odbywa-sie-rownolegly-synod-i-juz-opracowuje-dokumenty,38534,i.html>

KROK OD SCHIZMY. KARD. MARX: „NIE JESTEŚMY FILIĄ RZYMU”

Nie jesteśmy filią Rzymu. Każdy episkopat jest odpowiedzialny za duszpasterstwo we własnym kręgu kulturowym. Nie możemy czekać, aż Synod powie, jak mamy ukształtować nasze duszpasterstwo rodzinne - powiedział przewod. episkopatu Niemiec, kard. Reinhard Marx.

W niemieckim mieście Hildesheim dobiegła końca sesja plenarna tamtejszego episkopatu. Centralnym tematem sesji było zbliżające się jesienne zgromadzenie zwyczajnego Synodu Biskupów o rodzinie. Episkopat Niemiec wybrał trzech delegatów, którzy w Rzymie przedstawią sytuację

swojego kraju. Są nimi: przewodniczący episkopatu kard. Reinhard Marx, przewodniczący komisji ds. małżeństwa i rodziny bp Heiner Koch i przewodniczący komisji ds. duszpasterstwa bp Franz-Josef Bode. Delegaci zapowiedzieli, że w najbliższych tygodniach opracują wspólne stanowisko niemieckiego episkopatu dotyczące problemów duszpasterstwa rodzin i prześlą je do Watykanu. Na razie zdania są podzielone.

Bp Koch zaapelował, by Synodu o rodzinie nie redukować do pytania o Komunię dla rozwiedzionych lecz by rozpocząć głęboką debatę teologiczną. Natomiast bp Bode i kard. Marx podkreślali - nagłą potrzebę wyjścia naprzeciw takim osobom. Słowa kard. Marxa wywołały w mediach lekką konsternację, kiedy stwierdził: „Nie jesteśmy filią Rzymu. Każdy episkopat odpowiedzialny jest za duszpasterstwo we własnym kręgu kulturowym. Nie możemy czekać aż Synod powie, jak mamy ukształtować nasze duszpasterstwo rodzinne”. Kard. Marx zaznaczył iż temat rodzin ściśle łączy się z sakramentem pojednania, ale pytany przez dziennikarzy nie doprecyzował, czy i jak episkopat chce wśród wiernych ożywić praktykę spowiedzi.

Podsumowując wiosenną sesję plenarną przewodniczący niemieckiego episkopatu dodał, że za rok wszystkie diecezje w Niemczech przedstawią obszernie sprawozdania finansowe.

Za: [PoloniaChristiana – pch24.pl](http://PoloniaChristiana-pch24.pl) (2015-02-26)

Komentarz Bibuły: Przypomnijmy, że kard. Reinhard Marx jest Honorowym Członkiem masońskiej organizacji - *Rotary Club* [wstąpił do niej w 1998, czyli już jako biskup], co stwierdza [komunikat tejże organizacji](#). Zatem czy obecny papież - który [również jest Rotarianinem](#) od 1999 roku - zdecyduje się na jakikolwiek dyscyplinujący krok? Wątpliwe. Przeważy braterstwo masońskie.

Za: <http://www.bibula.com/?p=80080>
